ROK III. LWÓW, PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 1926. Nr. 10—11

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38. Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15. Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

Dział inseratowy w lokalu Redakcji przyjmuje ogłoszenia podług umowy.

DR. ANZELM LUTWAK.

Zaprzepaszczanie imienia Polski.

Wnet po ukazaniu się niniejszego artykułu, bo z dniem 1. stycznia 1927, dekret prasowy z listopada b. r. mocą znoszącej go ustawy, przejdzie do historji. Niestety, że do historji — polskiej! A tymczasem płodząca dekrety reakcja przeciwwolnościowa zagnieżdża się coraz wnętrzniej w polskiej dzisiejszości. Dzienniki zagraniczne obwieszczają już światu, że zapowiedziany nowy polski dekret prasowy ograniczy wolność prasy w niemniejszej mierze, niżli uchylony — tylko, że z większą rutyną. Przeżywamy recepcję zaborczego prawa ucisku — spadkobranie zaborczych lochów, krat i kagańców. Polsce grozi utrata imienia.

Autor.

„Trzebaby do służby narodu
Błaznów całego zastępu —
— — — — — — — — —
Okropne rzeczy się dzieją. . .
— — — — — — — — —
Patrzeć na przebiegi zdarzeń
dalekie, dalekie od marzeń,
tak dalekie od wszystkiego,
co było wielkie w kraju;
że wszystko, co było, przepadło,
bezpowrotnie w mroku zbladło:
to bajki o Trzecim Maju!. . .“

St. Wyspiański: Wesele.
(Scena VII aktu II,
Stańczyk i Dziennikarz).

Szósty listopada 1926 — dzień w którym „dekret prasowy“ przez Prezydenta Rz. P. i wszystkich dwunastu Ministrów, powiedzmy zatem: przez Wielką Trzynastkę — jednomyślnie podpisany, pojawił się w dzienniku ustaw Poloniae restitutae, przekazany będzie wiekom jako dzień własnowolnego pogromu wolności. Pamięć tego dnia będzie nas ścigać, trapić, prześladować w najdalsze pokolenia — bez względu na to, czy ten dekret — co w chwili pisania tych słów nie jest jeszcze zadecydowane, popadnie bezpowrotnie w czeluść niemocy czy też utrzymany on będzie przy życiu przesmutnem w postaci coś niecoś uśmierzonej, zaostrzonej czy zamaskowanej. . . Bo ten dzień na szlaku

dziejowym Polski, wiodącym od Złotej Wolności poprzez Upadek i Powstanie ku Wyzwoleniu — znaczyć się będzie otchłanią, własną dłonią kopaną... Czy mniemacie może Panowie Autorzy dekretu i wielbiciele ładu i porządku kagańcowego, iż „powagą“ paragrafów dekretu, namaszczeniem dyskusji o nim, dostojnością waszego krasomóstwa, pomysłowością i uczonością zamówionych akademickich komentarzy do uzgodnienia dekretu z Konstytucją — zdołacie i samą otchłań zamaskować? Czy naprawdę podejmujecie się zgnębić w społeczeństwie święty gniew, stłumić wszelki odruch uniesienia, oburzenia i satyry — i to w chwili, kiedy za wieszczem mówiąc: *„trzebaby do służby narodu błaznów całego zastępu!* — ?

O, pozwólcie mi cokolwiek jeszcze przed wygaśnięciem wolności w Polsce pobłaznować! — Wstrzymajcie się jeszcze na chwilę od „tymczasowego zajęcia“ tego druku (art. 7/III), od skonfiskowania go w ciągu następnych siedmiu dni (art. 7/IV) — nie cenzurujcie mnie grzywną od stu do pięciu tysięcy czy nawet do dziesięciu tysięcy złotych, nie aresztujcie mnie po uprawomocnieniu się grzywny (art. 12) na przeciąg dni trzech do sześciu tygodni czy nawet dni dziesięciu do trzech miesięcy z powodu niezawodnej nieściągalności grzywny (art. 1, 2, 3) — nie zawieszajcie mi „Głosu Prawa“ decyzją bezapelacyjną na wieki wieków t. j. do ściągnięcia grzywny (art. 12) — uszanujcie na chwilę jeszcze art. 105 Konstytucji, poręczający mi, iż tego rodzaju efektywna cenzura ani żadna inna nie może być w Polsce wprowadzona — zmiłujcie się nademną i nad artykułami 2, 74 i 77 Konstytucji wołającymi głosem zamierającym, że w Rzeczypospolitej Polskiej ma być wymierzana sprawiedliwość i to przez niezawisłe Sądy, podlegające tylko ustawom — nie oddawajcie mnie przeto do załatwienia władzy administracyjnej, Wam powolnej i każdorazowemu rządowi uległej — ale pozostawcie mnie w spokoju, a względnie pozostawcie mnie sądowi, któremu w sprawach drukowych w myśl § 484 tut. procedury karnej wyłącznie podlegam, skoro modli się o to za mną art. 98 ewangielicznego zbioru morałów, nie mającego mocy dekretu, a przeto Konstytucją zwanego...

Zapewniam, że nic takiego nie powiem, nie napiszę, coby w oddaleniu lub w przybliżeniu wyglądało na „świadome“ lub tylko „z niedbalstwa“ pochodzące „rozpowszechnianie nieprawdziwej lub przekręconej a szkodliwej dla Państwa wiadomości o niebezpieczeństwie grożącem Państwu, a w szczególności jego ustrojowi konstytucyjnemu“ (art. 2 dekretu) — ślubuję owszem, że będę wiernie i ściśle trzymał się jedynej tej wiadomości na wskróś prawdziwej, autentycznej, oficjalnej o niebezpieczeństwie grożącem Polsce i jej ustrojowi konstytucyjnemu, jaką rozpowszechnił zapomocą Dziennika ustaw Rz. P. z daty 6. listopada b. r. Nr. 110 w całym świecie cywilizowanym Wasz dekret prasowy.

Zapewniam i ślubuję Ci, o Wielka Trzynastko, że jedynie w ramach art. 2 Twego dekretu piać pragnę Twoją i poprzednich

Trzynastek „działalność będącą w związku z ich urzędowemi czynnościami“ — (oto wyuczyłem się już formułek dekretu na pamięć!) — tylko, błagam, zadekretujcie mi jeszcze to jedno oficjalnie i autentycznie: czy jeśli głosić będę prawdę, prawdziwą i nieprzekręconą, o Waszej działalności urzędowej, ażeby ominąć Charybdę artykułu 2 — czy właśnie przez to nie wpadnę w zawrotny wir Scylli ziejącej z art. 3, który karze za — „zniewagę władz państwowych lub ich przedstawicieli“ karami — patrz wyżej? — Lub naodwrót: czy mnie Scylla nie wypluje w miażdżące objęcia Charybdy, jeśli zapragnąłbym Was uwielbić i wysławić i w tym celu prawdziwą o Was wiadomość przekręciłbym w pochlebne dla Was przeciwieństwo?“

Niemniej autentycznie i oficjalnie zadekretujcie mi — błagam — (co mi w dekrecie Waszym także niejasne): czy chcieliście uchronić tylko żyjących lub jako tako jeszcze urzędujących przedstawicieli władz państwowych od niezamówionych biografij, czy też chcecie również nekrologi wszystkich eksbudowniczych Polski mieć wzbronione? I też — czy pozwalacie np. o Witosach i Grabskich głosić tesame wiadomości, jakie w maju i potem z Marszałkiem Piłsudskim na czele głosiliście o nich i podobno ciągle jeszcze głosicie? — I dalej jeszcze: czy wolno mi per argumentum a contrario głosić i pisać, co mi się żywnie spodoba, przynajmniej o władzach autonomicznych i ich przedstawicielach tudzież o posłach i senatorach Rz. P., skoro Wasz dekret wyjmuje snać **te** władze oraz „zastępców ludu“ z pod prawa — przyznanego w art. 2/IV każdemu posterunkowemu policji państwowej?

A wreszcie muszę z góry wiedzieć, a nie wiem i proszę o autentyczne i oficjalne wyłożenie mi, czy byłoby mi to poczytane za przestępstwo z art. 1, 2 lub 3 albo nawet może za potrójne przestępstwo z wszystkich tych trzech artykułów dekretu — jeślibym coś niecoś wydrukował o tem, co mimo ogłoszenia dekretu niesforna prasa ciągle jeszcze rozpowszechnia i to pod takimi napisami, jak np. „Tortura na policji“ — „Policja w zmowie ze złodziejami“ — „Niesłychane nadużycia w intendanturze wojskowej w X“ — „Nadużycia w warsztatach amunicji w Y“ — „Przerażające nadużycia w administracji wojskowej“ — „Co się dzieje w P. K. O.“ — „O skandalu wydzierżawienia monopolu zapałczanego“ — „Nadużycia w monopolu spirytusowym“ — „Skandaliczna gospodarka w lasach państwowych“ — „Defraudacje w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa“ i t. p. — ? Czy to nie będzie „zniewaga“ Władz państwowych oraz ich przedstawicieli i rozpowszechnianie „nieprawdziwych“ wiadomości lub pogłosek o ich urzędowej działalności? I czy nie lepiej będzie dla Państwa i dla całości obecnego Rządu, aby prasa o takich drażliwych i niepokojących rzeczach wogóle milczała, zamiast ryzykować zadekretowane „skutki“?

A niechaj wiem także, abym nie zbłądził i nie uległ karom i konfiskatom czasopisma, majątku i wolności — czy wolno mi np. pisać jeszcze o Nieświeżu i o wymianie fotografij i hołdo-

wniczych autografów między Marszałkiem Piłsudskim a Mussolinim tudzież o zachwytach faszysty Lefranconiego z formy i treści rządów w Polsce Piłsudskiego?

Bo pragnąłbym tylko — ślubuję to Wam i najsolenniej zapewniam — Was sławić, wielbić, czcić... Więc ani słowa!... Ani słowa, że zasługujecie się ogromnie i wiekopomnie około imienia i wielkości Polski i około postępu świata, jeśli wysokiemi grzywnami, konfiskatami i aresztami wypleniacie z polskiej gleby chwasty homeryckiej obelgi, homeryckiego gniewu i homeryckiego śmiechu! Obelgi, gniewy, śmiechy mogły powadze pogańskich bohaterów starożytności nie szkodzić — Achilles i Agamemnon obrzucają się niemi bez widocznego uszczerbku swej siły i swego autorytetu — ale dla Waszej powagi i siły, gniew, śmiech, obelga są arcyniefortunne — Wasza powaga niepogańska, a wysoce kulturalna i foremna, to niby puch subtelny a biały i mimoza czuła...

Bo rojno też w tej Polsce dzisiejszej — (nietylko w „miarodajnych“ sferach!) — od ludzi jedwabistych, których rażą mocne, ostre, gwiżdżące lub gryzące słowa — spać im nie dając, ani dla ojczyzny działać... I rzecz słuszna, że im szersze zatacza kręgi korupcja, wyzysk, ucisk, przelew krwi, im bardziej dotyk moralny drętwieje, tem bardziej słuch — delikacieje, subtelnieją nerwy, sybarycieje drażliwość osobista. Precz tedy z granic Polski z obrzydliwościami homeryckiemi — niestety od tysięcy lat cytowanemi, niestety i w szkołach naszych recytowanemi — jak oto te np. publicznie na zgromadzeniu ludowem wyrzeczone:

„O łakomco, o człeku bezwstydnego czoła!
Któż z Greków chętnie twoje spełni rozkazanie?
— — — — — — — — — — —
Bezczelniku z psiem okiem, bezecny opoju!“

Tak lżył Achilles!

„Jemu król Agamemnon równym gniewem zdjęty:
Jedź, gdy ci się podoba, spychaj twe okręty!
Czyż to na tobie jednym los Grecyji stoi?...“

Na to znów Achilles:

„Nad podłemi panujesz, ludożerco, tłumy:
Inaczej, jużbyś zgonem przypłacił swej dumy!...“

Zastrzegam się: nie myślę dla dzisiejszych Pygmejczyków głosić prawa i kultu obelgi. Jest ona niekiedy na miejscu, gdy za nią wielkość prawa, krzywda ogółu i rzetelna siła gniewu stoi. Jest ona wtedy bardziej na miejscu, niźli okrągła i gładziuchna grzeczność, niźli cynicznie-polubowny uśmiech, niźli wyperfumowanej gracji pełna „lojalność“... Ale jeśli to prawda, iż trwoga przed obelżywemi napaściami w prasie oddziaływa paraliżująco na najzbawienniejsze i wysoce twórcze, a wykonania bliskie zamierzenia Rządu, którego odwagę w maju b. r. cały świat podziwiał, to byłbym za usunięciem każdego obelżywego wy-

razu ze słownika polskiego, byłbym nawet za osobnym dekretem zarządzającym oczyszczenie z wszystkich zniewag przedstawicieli władzy państwowej, nietylko polskich przekładów Iljady, lecz i wszelkich innych równie barbarzyńskich utworów, przełożonych na język polski, ażeby nie mogły być aluzyjnie cytowane i przeszkadzać ministrom naszym w zbawianiu Polski i umacnianiu działającej cuda władzy wykonawczej.

Z tego punktu widzenia widzi mi się, że dekret listopadowy raczej za mało, niż za wiele czyni! Wprawdzie żaden akt naszej sztuki rządzenia nie był dotychczas tak genjalnie pomyślany, jak np. postanowienia §§ 5 i 6 dekretu, przekazujące de facto cenzurę nad prasą nietylko — o czem już wspomnieliśmy — władzom administracyjnym, lecz także nakładcom, wydawcom, drukarzom, ba nawet właścicielom biur dzienników i kolporterom — i to nawet cenzurę prewencyjną — w genjalnie prosty sposób: mianowicie przez zagrożenie im wszystkim solidarną odpowiedzialnością karną i majątkową ze „sprawcą", wchodzącą w zastosowanie nietylko, jeśliby nie chcieli do dni siedmiu wydać tej władzy autora — (na domiar: „zamieszkałego w Polsce w chwili ukazania się druku" — nie inaczej!) — lecz także i w tym razie, jeśli od sprawcy nie będzie można lub nie będzie się chciało ściągnąć grzywien, opłat i kosztów postępowania... Z tem wszystkiem jednak dekret daje nam zaledwie negatywną i pasywną ochronę autorytetu Władzy. Chroni on go bowiem, wyczekując niejako dopiero pogwałcenia go w formie niepokojącej wieści lub zniewagi, a chroni go jedynie zapomocą kar, konfiskat, zawieszania czasopism i t. p., zatem jedynie środkami cierpienia. To nie może wystarczać!

Ochrona Autorytetu powinna być też pozytywna i aktywna. Odpowiednikiem zniewagi i wieści niepokojącej jest — wieść radosna, na duchu podnosząca i kompliment; odpowiednikiem kary jest — nagroda; odpowiednikiem grzywny jest premja pieniężna; odpowiednikiem konfiskaty jest przydział majątku; odpowiednikiem aresztu jest swoboda ruchów w kraju i wolność przekraczania granicy. — Należałoby tedy na modłę art. 1 naszego dekretu dodatkowo zadekretować, że: [kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, *ale radosną, podnoszącą na duchu i mogącą przysporzyć korzyść interesom Państwa*] wiadomość o jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, a w szczególności *o pomyślnem powodzeniu jego ustroju konstytucyjnego lub społecznego,* choćby wiadomość taką podawał jako pogłoskę — otrzymuje *premję* w kwocie od 300 zł. do 10.000 zł. lub odpowiedni order wraz z przydziałem gospodarstwa rolnego na kresach lub bez tego przydziału (sc. w miarę stopnia zasługi) — albo, gdy woli: bezpłatny paszport emigracyjny. A jeśli zasłużył się rozpowszechnianiem takich wiadomości jedynie wskutek niedbalstwa lub niechcąco, otrzymuje premję tylko w kwocie od 100 zł. do 3.000 zł. lub odpowiedni order — albo, gdy woli: ulgowy paszport ku-

racyjny, bez potrzeby świadectwa polityczno - kwalifikacyjnego i zapłaty podatków i bez jakiegokolwiek narażenia życia".

Podobnie na modłę art. 2 dekretu należałoby dodatkowo zadekretować, że „[*scribatur inclusum, jak wyżej*] **wiadomość pochlebną o działalności władz** państwowych lub ich przedstawicieli, będącej w związku z ich urzędowemi czynnościami, choćby wiadomość tę i t. d." (reszta jak wyżej).

A wreszcie też korelat do art 3: „Kto publicznie, w druku, w piśmie do urzędu lub w urzędzie *odznaczy się uwielbieniem władz państwowych lub ich przedstawicieli* podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności lub też *odznaczy się wytropieniem i wydaniem w ręce władzy* autora, redaktora, nakładcy, wydawcy, drukarza, posiadacza kantoru dzienników lub kolpoltera, którzy dopuścili się jednego z przestępstw karalnych podług §§ 1, 2 lub 3 dekretu, otrzymuje premję... i t. d." (reszta jak wyżej).

Dopiero więc pod hasłem: „zasłudze nagroda!" dekret prasowy w Polsce Wyzwolonej może swoją idealną misję przełomową należycie spełnić. A nie chciejmy wątpić, iżby do tego nie miało może już wkrótce dojść. W złotych blaskach odzyskanej wolności, odrodzonego prawa i pokoju, panuje zasada: *suum cuique*. Ile nor, batów i pomsty dla winowajców, w sam raz tyle dobrodziejstw, faworów i zaszczytów dla obywateli zasłużonych około uświetnienia władzy wykonawczej i wywyższenia wykonawców władzy! Już wszak u zaborców, którym ach, tyle nauki i edukacji zawdzięczamy, widzieliśmy *kamaryllę* przy robocie, a przyznajmy, że ta robota nie była zła, ani daremna, była owszem skuteczna, była w całem tego słowa znaczeniu: „staatserhaltende Kraft". Da Bóg, pod działaniem dekretu prasowego i ta robota i siła się rozwinie — zadatki mamy już dane w odebranej od zaborców edukacji politycznej naszych żyjących jeszcze mężów stanu, a talentów nam nie brak.

...O nie! Nie poszła jeszcze w las nauka guwernerów niewoli — takiego Repnina, Nowosilcowa, Milutyna, Murawiewa, Hurki, Apuchtina, Pobiednoscewa, Skałłona, Stołypina, v. Bismarcka, v. Beselera, v. Metternicha, v. Bacha, v. Schmerlinga, v. Hochenburgera, v. Stürgkha! — — — kiedyto Polska przeżywała Sybir, nahajki i katorgi, ucisk języka, religji i szkolnictwa, kiedyto istniała brutalna cenzura i konfiskaty całych bibljotek i muzeów, kiedy były wywłaszczenia i konfiskaty majątków, pruski „Kulturkampf" i Hakata, Kroże i Września, zwijanie setek szkół, kasowanie uniwersytetów, rozmyślne szerzenie analfabetyzmu, nocne rewizje, aresztowania i internowania, wieszanie doraźne na stokach Cydadeli, rugowanie Polaków z urzędów, tajna, pełna szpiegów i prowokatorów policja i przekupne czynownictwo i czarne sotnie — a na straży tego wszystkiego stały bagnety i dekrety, karzące i chroniące powagę i — nieodpowiedzialność owych przedstawicieli suwerennej, nietykalnej i nieomylnej Zwierzchności Państwowej z Bożej łaski... Więc za tem poszły niezliczone, niezmierzone pobojowiska polskich

powstań, spisków, buntów na obu półkulach globu, aż wreszcie nadciągnęła zawierucha światowa!...

W obliczu tych Losów — i tej Wędrówki pasyjnej wielkiego narodu, który to wszystko przecierpiał **li tylko w imię swego Ukochania Wolności**, uginają się kolana każdemu przechodniowi, każdemu pielgrzymowi, każdemu barbarzyńcowi — dreszcze nabożeństwa przenikają ziemię, truchleją gromy i gwiazdy na niebie się łzawią! — Jest jeszcze tylko jeden naród na świecie, który przebywał tosamo i jeszcze przebywa — i znikąd, jak z Polski, powinna płynąć dla niego antyfona Wyzwolenia!...

Więc pocóżby to wszystko się stało? — Pocóżby były owe poświęcenia, ofiary i cudy? — I jakież prawo bytu i przeznaczenia miałyby mieć w Polsce Wyzwolonej wszystkie te wskrzeszone w Niej — Zmory „stanów wyjątkowych" — te rozsrożone sądy doraźne — to jęków i przekleństw pełne więziennictwo polityczne — ta tajna, jakże straszliwie tajna policja polityczna ze swoimi od czasu do czasu eksplodującymi tajnikami — to arcytajne, w tych dniach znowu dyskutowane otwieranie listów na pocztach i podsłuchiwanie rozmów telefonicznych przez szpiclów — ta wyszukana, coraz wyszukańsza i sprężystsza cenzura prasowa — to nie wymagające już specyficznej przydawki osadnictwo kresowe, rozdawanie ziem wywłaszczonych żołnierzom i generałom — to „unaradawianie" szkół obcoplemiennych — to tolerowanie „Rozwoju" — numerus clausus i walki wyznaniowe o trupy na uniwersytetach — grabszczyzna wywłaszczeniowa w ustawodawstwie agrarnem, podatkowem, walutowem, waloryzacyjnem i monopolowem — ten kunszt rządzenia w taki sposób, że mimo wielokrotnego opodatkowania tegosamego dochodu każdego obywatela, mimo ustawicznych podwyżek i dodatków podatkowych i mnóstwa podatków konsumcyjnych, urzędnik państwowy i autonomiczny głodem przymiera — i ten knut paszportowy na chorego i zubożałego obywatela i ten knut ewidencyjno-prostytucyjny na cudzoziemca (por. Rozp. Prezydenta Rz. P. o cudzoziemcach z 13. sierpnia 1926 Nr. 83 Dz. u.) — słowem: całe to nieprzejrzane i nieprzebrane ustawodawstwo oligarchiczne i dyktatorskie, z ustawicznych a bezgranicznych „pełnomocnictw" i „upoważnień" płynące, Konstytucję kruszące i w chaos nas wtrącające, o którem gdzieś już u Tacyta (Annales) czytaliśmy: Corruptissima respublica — plurimae leges!

A koroną tej wirującej mgławicy i tego „umacniania władzy wykonawczej" w Polsce, to właśnie ten dekret prasowy, powtóre też owo przyjęcie Sejmu i Senatu na Zamku przez Prezydenta Rz. P. w postawie „na baczność", usunąwszy stołki ze sali — a zatem symboliczne odjęcie polskiemu parlamentowi t. j. przedstawicielstwu ogółu, który jest źródłem wszelkiej władzy (art. 2 Konstytucji!) — prymitywnego prawa zajęcia miejsca — prawa, którego nawet żebrakowi w progi domu przybywającemu, nie odmawiamy! I nad tem przeszło się cichaczem do porządku dziennego...

* * *

Na zebraniu prasy lwowskiej 11. listopada b. r. zaznaczyłem na wstępie mych uwag o dekrecie prasowym, że **imię Polski zrosło się dziejowo z pojęciem wolności.** Polska nie daje się pomyśleć bez niepodległości na zewnątrz ani tem mniej bez najczystszej atmosfery wolnościowej na wewnątrz. Dopóki tej atmosfery niema, dopóty niema Polski: Polska w atmosferze wstecznictwa i ucisku nie miałaby poco być. Bo w przekonaniu i w wyobraźni świata Polska zajmuje jeden z naczelnych posterunków cywilizacyjnych: narody i państwa przywykły widzieć w Niej chorążego sztandaru walki „za waszą i naszą wolność" — apostoła tolerancji i gościnności, twórczynię unij międzyplemiennych — jak horodelska, lubelska, brzeska, na prawie wolnych z wolnymi i równych z równymi, — Przedmurze Chrześcijaństwa — Oswobodziciela Wiednia — Ojczyznę wieszczów i bohaterów cierpiących za miljony, jednego z pierwszych i najszczerszych promotorów Konstytucji w Europie. To też nie samym tylko legionom — jak wiemy — Polska swe wskrzeszenie zawdzięcza, bo nie zwycięstwo w polu zadecydowało o tem, że Polska powróciła niepodległa w swych dawnych granicach na kartę Europy, a **zadecydowała o tem raczej wierność sztandarowi wolności i wiara ludów w posłannictwo Polski wolnościowej!**

Nie można tedy ani na chwilę łudzić się co do tego, że porzucenie powyższego posterunku dziejowego, sfałszowanie wolnościowej struktury Polski, byłoby temsamem, co przeistoczenie jakimś złym czarem orła białego w ziemistego kreta — byłoby **zaprzepaszczeniem imienia Polski.** To imię wyrosło już dawno ponad swoją rasę i nie wystarcza już przeto pielęgnacja rasy, aby je zachować. Żadna zdobycz oręża, żaden sukces dyplomatyczny, żadne powodzenie monety polskiej, nie zdołałoby wynagrodzić Polsce utraty tego gruntu ideowego i moralnego, na którym Polska przed wiekami się zrodziła i na którym też zmartwychwstała. Świat cywilizowany nie umiałby nigdy tego pojąć, znieść ani wybaczyć Polsce, iżby z szermierza wolności miała się stać jej katem. Byłaby to — by użyć metafory z dziedziny prawa — upadłość w zakreśie mienia ideowego i cywilizacyjnego. Tak przewrotna obłuda wytrąciłaby Polskę z orbity przeznaczeń, wiodłaby wprost do przewrotu elementarnego i do zguby — jak też niejedno już państwo na obłudzie takiej przepadło. W Polsce musi nareszcie ustać absurdalna, karkołomna zasada, iż Rząd posiada przywilej łamania Konstytucji. Nie można na zewnątrz jeździć do Wersalu, do Genewy, do Locarno, na zewnątrz głosić wolność, równość, braterstwo i święcić cudy nad Wisłą — a na wewnątrz budować kraty i kazamaty i udoskonalać kagańce... Ongiś Polska poległa z nadużycia wolności: więc była to śmierć wielka, niepokalana i przepiękna w swym tragiźmie, a przeto cielesna tylko i doczesna. Lecz jakżeby Polska miała jeszcze raz zmartwychwstać, jeśliby w duchu umarła? —

...Już, już czekają na nas za drzwiami — jeśli wierzyć komunikatom dzienników z ostatnich dni — dwa nowe dekrety prasowe, mające zluzować listopadowy. Ten stanął pod pręgierzem jednolitej opinji Polski myślącej — i to jest jedyna rzecz, która nas może otuchą napawać! — a Rząd ów dekret przerabia jeszcze? Z tego łachu ma coś jeszcze być? Ten rząd już ponad parlament, ponad społeczeństwo, ponad całą opinję wyniesiony, — czy naprawdę tyle już dla Polski zrobił, że z nich — z nich wszystkich — nie potrzebuje nic sobie robić, może pozostać na miejscu i robić swoje, chociażby przeciw nim? — Słychać, iż nowe dekrety mają przynieść poprawę, przynajmniej o tyle, iż juryzdykcja w tych sprawach ma być zwrócona sądom. Za to kary miałyby być zaostrzone, orzeczenia miałyby zapadać „niejawnie" bez udziału obwinionych, w formie „nakazów karnych", od których byłby tylko rekurs, dowód prawdy miałby nie uchylać karygodności „zniewagi", zakładanie wydawnictw prasowych miałoby być utrudnione kontrolą władzy politycznej i uzależnione od „niezakazania" ze strony tejże i t. d. Czy to podobne do wiary? Czy to nie plotka? A do tego wszystkiego miałyby być użyte Niezawisłe Sądy w Niezawisłej Polsce? Rząd je w dekrecie listopadowym spostsponował okazał im mniej zaufania, niźli pp. starostom i wojewodom, a teraz — niejako po ramieniu je dobrotliwie klepiąc — powiada do nich: Mam do Was zaufanie!... A cóż One na to?... Cóż na to Społeczeństwo?... Cóż Polska?...

„Poczułem na szyji arkan —
Polska to jest wielka rzecz:
podłość odrzucić precz,
wypisać świętą sprawę
na tarczy!...“ *)

DR. LEON PEIPER.

W kwestji uprawnienia obrażonego do zażalenia przeciw uchwale zastanawiającej dochodzenia dysc. o wykroczenie przeciw godności stanu. [1])

Ogłoszone w Nrze 9 z r. 1926 Głosu Prawa (str. 353) dwa równobrzmiące orzeczenia Sądu Najw. z 26. czerwca 1926, odmawiające tego prawa obrażonemu, spotkały się z krytyką ze strony bardzo poważnej, gdyż ze strony p. Prokuratora lwowskiej Izby adw.

*) St. Wyspiański: Wesele. (Scena X aktu II: Poeta i Pan Młody).

[1]) Nie podzielamy poglądu Sz. Autora ani de lege lata ani de lege ferenda. W miarę właśnie rozbudowy autonomji adwokatury, należycie

Uważając stanowisko przez Najw. Sąd w obu powyższych orzeczeniach zajęte nietylko za legalne i słuszne, lecz także za odpowiadające naszym interesom i dążeniom stanowym, pozwolę sobie wyczerpująco materję tę omówić.

I. Przepis §-fu 53 stat. dysc., który dotyczy obu kategoryj deliktów dysc. (przeciw obowiązkom i przeciw godności stanu), — przyznaje prawo żalenia się temu, kto przez odnośne wykroczenie dysc. został w swoich prawach („in seinen Rechten") skrzywdzony („beeinträchtigt").

Otóż co do podmiotu uprawnionego do żalenia się, należy tu ściśle odróżnić pokrzywdzonego od donosiciela sensu stricto, który w danej sprawie osobiście wcale nie jest zainteresowany.

Donosić o deliktach dysc., podobnie jak o przestępstwach, może każdy (quivis ex populo)[1]); uprawnia do tego przepis §-fu 86 („wer immer") procedury karnej, którą wobec luk statutu dysc. i braku innych pokrewnych ustaw (§ 7 u. c.) stosujemy do postępowania dysc.[2]); ślady tego uprawnienia znachodzimy też w § 23 ust. 1 („durch eine Anzeige oder Beschwerde") i w § 24 ust. 2 st. dysc. („durch Mitteilung").

Takie doniesienie w cudzej sprawie uczynione, nie przeistacza jednak donoszącego w pokrzywdzonego; to też nie służy mu prawo żalenia się z § 53 l. 3 (O. b. austr. T. K. z 14. maja 1913 G. H. 1913: 38); co więcej, nie ma on nawet z reguły

---

pojęta racja stanu adwokackiego, wzgląd na jego doniosłe powołanie społeczne i na jego publiczny stosunek do społeczeństwa i Państwa, nakazuje dążyć owszem do rozszerzenia uprawnień pokrzywdzonego w postępowaniu dyscyplinarnem. Byłby też wogóle już czas najwyższy, by sądy dyscyplinarne adwokackie, sędziowskie, urzędnicze i wszelkie inne, przestały być sądami — kapturowymi i sądami zasklepionych w sobie cechów.

Nie biorąc atoli i dla naszego zdania patentu nieomylności, nie możemy zapoznać, że wytrawna argumentacja Autora oświetla ważne to zagadnienie w sposób godny uwagi i przyczynia się pożytecznie do pogłębienia dyskusji. — *Przyp. Red.*

[1]) Byłoby bardzo ponętnem omówić tu genezę, historję i znaczenie „prawa" donoszenia, wychodzi to jednak poza ramy niniejszego tematu; ograniczę się więc do zaznaczenią, że już wcześnie obowiązek osób prywatnych do donoszenia o przestępstwach uznano za sprzeczny z prawem natury, gdyż naraża on delatora na zemstę sprawcy ewent. na skargę o potwarz w razie braku dowodów. (Schneickert: Verheimlichte Tatbestände, Berlin 1924, str. 13).

Dlatego też z wyjątkiem pewnych wypadków (np zdrada główna) gdzie obowiązek ten utrzymano, stworzono dla reszty wypadków tylko „prawo" donoszenia („berechtigt" w § 86 pk.), jako antytezę i negację obowiązku donoszenia.

[2]) Przepis § 59 st. dysc. nakazuje analogiczne stosowanie procedury kar. li tylko co do wznowienia post. dysc.; w b. zaborze pruskim, stosowanie analogiczne przepisów ustawy o post. kar. jest ustawowo przepisane (§ 66 ust. z 18. lipca 1924 Nr. 78 poz. 755 Dz. U. R. P.).

możności wniesienia zażalenia, gdyż nie będąc żalącym się („Beschwerdeführer“ — ob. też słowa: Anzeige oder Beschwerde w § 23 al. 1 st. dysc.) nie otrzymuje on wcale uchwały zastanawiającej (§ 29 al. 3 st. dysc.).

II. Pod względem przedmiotowym naruszone prawa należy podzielić na materjalne i niematerjalne, w miarę tego, czy z ich naruszenia wynikła jakaś szkoda bądź majątkowa, bądź procesowa czy też szkoda taka nie wynikła.

W sferze wykroczeń przeciw obowiązkom stanu, naruszenie praw materjalnych może nastąpić np. przez użyczenie pomocy przeciwnikowi (praevaricatio), opieszałość, i t. d.; naruszenie zaś praw niematerjalnych może nastąpić np. przez zdradę tajemnicy zawodowej, przez nieudzielanie wyjaśnień i rachunków, o ile naturalnie żadna stąd nie wynikła szkoda.

Naruszone mogą być prawa mat. i niemat. bądź własnego mandanta (tego wypadku dotyczą wszystkie powyż przytoczone przykłady), bądź też — na co teorja nie zwróciła dotąd należytej uwagi — prawa osób trzecich, a nawet przeciwnika procesowego np. przez wnoszenie widomie bezzasadnych skarg (ob. orzeczenie Rady Naczelnej w Palestrze 1925, str. 747), przez pieniacze prowadzenie procesu, sztuczne mnożenie kosztów i t. p.

We wszystkich tych wypadkach przysługuje poszkodowanemu prawo żalenia się na zastanowienie dochodzeń, bo naruszono jego prawa i to aktem pogwałcenia obowiązków stanu, aktem godzącym w podwaliny adwokatury i w publiczne do niej zaufanie.

III. Również i przy wykroczeniach przeciw godności stanu mogą być naruszone zarówno prawa materjalne np. podnoszenie przez adwokata w jego procesie własnym zarzutów wyłącznie dla szykanowania przeciwnika (O. z 19. czerwca 1913 J. Bl. 1913:18), potwierdzenie zdolności kredytowej własnego klijenta wbrew lepszej wiedzy (O. z 11. grudnia 1912 G. Z. 1913:10) i t. d. — jakoteż i prawa niematerjalne, jak np. uiedopuszczalne usiłowane nastraszenie przeciwnika, o ile stąd szkoda nie wynikła, (O. z 9. maja 1913 J. Bl. 1913:39), systematyczne występowanie zwłaszcza z osobami postronnemi przeciw koledze (ob. Palestra 1925, str. 749) wreszcie obrazy czci.

Naruszone mogą być tak prawa własnego mandanta, jak i osób trzecich.

Otóż także i przy wykroczeniach przeciw godności stanu pokrzywdzony w swych prawach materjalnych jest uprawniony do zażalenia z § 53 l. 3, natomiast nie przysługuje mu ono w razie naruszenia prawa niematerjalnego, a więc w szczególności przy obrazach czci [1]).

---

[1]) Zachodzi tu analogiczny stan rzeczy, jak w dziedzinie procesu karnego, gdzie tylko przez poniesienie szkody mat. stać się może pokrzywdzony stroną interesowaną prywatną (§ 47 al. 1. pk.). Tak też Löffler (Das advokatorische Immunitätsrecht in Oesterreich w Oester. Zeitschrift für Strafrecht 1913, str. 394) powiada, że w tem (sc. dyscyplinarnem) postępowaniu żalący się nie ma praw strony.

Zapatrywanie to opieram na następujących momentach:

1. Przedmiotem dochodzeń dysc. nie jest tu kwestja, czy naruszona została cześć obrażonego, lecz czy przez zachowanie się adwokata (Benehmen § 2 st. dysc.) naruszone zostały godność i powaga stanu adwokackiego. Dokonana zniewaga o tyle tylko wchodzi w krąg rozważań sądu dysc., o ile ona rzuca ujemny refleks na osobę i zachowanie się obwinionego adwokata; obraziciel odpowiada nie za uszczuplenie czci obrażonego, lecz za obniżenie godności i powagi własnego stanu. Znieważenie obrażonego nie jest więc ani środkiem deliktu ani powodem postępowania i powodem kary dysc., lecz objawem zezwnętrznym zachowania się naruszającego godność stanową.

To też Rada dysc. nie orzeka, że delinkwent dysc. winnym się stał obrazy czci jakiejś osoby, lecz że przez swoje zachowanie się w konkretnym wypadku obniżył powagę stanu. Ta sama, w tem samem miejscu i sposobie popełniona obraza w jednym wypadku naruszy tę godność stanu, w innym zaś nie.

Obwiniony dyscyplinarnie mógł dopuścić się obrazy, za którą przez sąd zostałby uwolniony z powodu braku istoty czynu lub też z powodu dostarczenia dowodu prawdy wzgl. bonae fidei a Rada dysc. go zasądzi — odwrotnie: skazanie sądowe musiałoby nastąpić a nawet faktycznie już uastąpiło, mimo to zaś Rada dysc. go uniewinni.

W logicznej konsekwencji wynika stąd, że obrażony nie dochodzi w post. dysc. swego prawa t. j. ochrony swej własnej czci, a wnosząc zażalenie na podstawie §§ 46 i 53 st. dysc. musi je uzasadniać nie tem, że naruszono jego cześć, lecz tem, że naruszono cześć i powagę stanu adw., czyli walczy nie o swoje prawo, lecz o prawo cudze, a to sprzeciwia się wyraźnemu brzmieniu § 53 („seine Rechte").

2. Podczas gdy przy naruszeniu praw mat. orzeczenie dysc. skazujące może mieć znaczenie, jeśli nie prejudycjalne, to przynajmniej pomocnicze przy sądowem dochodzeniu przez pokrzywdzonego jego roszczeń prawno-prywatnych, to orzeczenie o zachowaniu się adwokata nie odpowiadającem godności stanu pozbawionem jest wszelkiego znaczenia nietylko w sporze o odszkodowanie z § 1330 u. c., lecz nawet i w procosie karnym o samąż obrazę. Adwokat, który nie naruszył godności stanu, odpowiada mimo to za obrazę wedle ogólnych przepisów prawa [1]) i na odwrót mimo zasądzenia za przeciwne §-wi 2 st. dysc. zachowanie się, sąd uwolni go skutkiem dowodu prawdy lub bonae fidei, braku istoty czynu, zadawnienia i t. d. (ob. powyż pod 1).

3. Obrażony ma z jednej strony otwartą drogę do sądu powszechnego, z drugiej strony tylko w sądzie powszechnym może on znaleźć zadośćuczynienie i oczyścić się z uczynionych mu zarzutów. Tego nie da mu nigdy postępowanie dysc., które

[1]) Nie wchodzi tu zupełnie w rachubę wypadek obrazy otoczonej ochroną z § 9 ord. adw., bo wówczas o zasądzeniu dysc. nawet mowy być nie może.

idzie po całkiem innej linji i do innego zmierza celu. Ponadto jestto postępowanie tajne, na którego przebieg obrażony nie ma żadnego wpływu, w którem wykluczony jest jego współudział w przesłuchaniu obwinionego i świadków, wgląd do aktów etc. Toteż słusznie powiada Löffler l. c. (ob. uw. 3): „Ein solches Verfahren entspricht nicht dem Genugtuungsbedürfnisse des Verletzten".

Że wobec tego zażalenie do Rady dysc. jest raczej aktem zemsty, a zażalenie z § fu 53 byłoby więcej aktem szykany, niż poważnie pojętego dochodzenia swych praw — to chyba wątpliwości ulegać nie może, a w konsekwencji należy odeprzeć tego rodzaju zakusy.

4. Statut dysc. porucza ochronę godności stanu Wydziałowi Izby, Radzie Dysc. i Prokuratorowi Izby. Wydaje mi się otóż wprost nie do pomyślenia, aby tę godność orędował ktoś inny, często a może nawet z reguły nie będący adwokatem — zwłaszcza, że ustawa odmawia tego prawa nawet Nadprokuratorowi powołanemu przecież do obrony interesów Państwa (§ 30 p. k.) a więc interesów ogółu obywateli.

Widoczna więc i jestto zresztą rzeczą ogólnie znaną, że statut dysc. zgodnie z zapowiedzią zawartą w § 33 al. 2 ord. adw. pozostawił czuwanie nad godnością stanu autonomicznym władzom adwokackim. Jeśli zaś sprawy dysc. w II inst. przychodzą pod rozpoznanie Sądu Najw., to pochodzi to stąd, iż przy wydaniu ord. adw rząd wzdragał się przed stworzeniem drugiej autonomicznej instancji dysc., które wyemancypowałoby adwokaturę w zupełności z pod władzy rządu i sądu, pod których jarzmem do roku 1868 pozostawała [1]).

Jeśli więc adwokatura zdołała wyemancypować się z pod poglądów Nadprokuratora przynajmniej co do przestępstw przeciw godności stanu, to jestto dla mnie wprost niezrozumiałem, byśmy co do nich sami sobie stwarzali nowego opinanta i kontrolora z poza stanu adw. i prowokowali judykaturę Najw. Sądu możliwie niezgodną z naszymi poglądami (Kübl, Geschichte der öster. Advokatur, Graz 1925, str. 120 powiada: „Am schwersten wiegt jedoch, dass sich der Staat vorbehalten hat, dass der Rechtsmittelzug gegen Disziplinarentscheidungen an seine Organe zu gehen hat, ja dass solche sogar das Recht haben, den Instanzenzug zu provozieren").

---

[1]) Zawisłość ta objawiała się w nominacji adwokatów przez rząd po zasięgnięciu policyjnych wywiadów co do prawomyślności nominanda, w poddaniu ich dyscyplinarnej juryzdykcji sądów (pierwszą instancją były Sądy wyższe, a resztki ich dawnej ingerencji znajdujemy w nadanych Nadprokuratorowi prawach), w przyznawaniu niskich kosztów adwokatom źle widzianym. W tym celu korzystano z przepisów §§ 426 i 427 ust. sąd. zach. gal., wedle których koszta ma się przyznawać: „Nach dem wesentlichen Verdienste" (des Advokaten) i wedle tego: „Ob er sich hiebei (sc. bei der Prozessführung) durchaus infolge dieser Gerichtsordnung benommen habe".

Muszę tu jeszcze podnieść 2 momenta:

a) Choćby obrażonym był adwokat, to można mu wprawdzie przyznać znajomość sfery godności stanu, ale nie musi się tej jego znajomości stawiać ponad teoretyczną i praktyczną wiedzę sądu dysc. i prokuratora Izby. Gdyby jednak i tak było, to dla wyjątkowego takiego wypadku nie wolno poświęcać zasady. Zresztą pokrzywdzony może swoje zapatrywania przedstawić Wydziałowi Izby i spowodować polecenie prokuratorowi Izby (§ 24 al. 1 st. dysc.) wniesienia zażalenia [1]).

b) Nie jest wcale pożądanem, by Sąd Najw. stykał się z większą ilością adwokackich spraw dysc., niż to jest niezbędnem i nieuniknionem wobec przepisów legis latae; sprawy dysc. bowiem obniżają powagę całego stanu wobec sędziów. Toteż jest znanem pragnieniem i dążeniem adwokatury, wyswobodzić się z pod judykatury Sądu Najw. w sprawach dysc. [2]) i uzyskać orzecznictwo władz autonomicznych także i w II inst. Dążenie to w danym zaborze austr. ma tem silniejsze uzasadnienie, że w senacie dysc. Sądu Najw. nie zasiadają adwokaci i nie mają możności bronienia swoich poglądów i stanowiska [3]).

5. Nie przemawia przeciw memu zapatrywaniu fakt, że się żalącego uwiadamia o uchwale zastanawiającej (§ 29 l. 3 st. dysc.), gdyż taksamo zawiadamia się o niej Nadprokuratora, a mimo to nie ma on prawa żalenia się w sprawach o wykroczenie przeciw godności stanu (§§ 47 l. 3 i 53 l. 2 st. dysc.).

6. Teorja nie zajęła się gruntownie kwestją przezemnie omawianą. Praktyka austr. była chwiejną: zażalenie obrażonego uznaje ona raz za dopuszczalne (O. z 24. stycznia 1911 G. H. 1911, str. 396), częściej za niedopuszczalne (O. z 14. lutego 1917 G. H. 1917, str. 139) i to nawet wówczas, gdy obrażonym jest adwokat (O. z 14. maja 1913 G. H. 1913, str. 573, z 20. stycznia 1914 G. H. 1914, str. 154 i z 14. lutego 1917 G. H. 1917, str. 139).

Ostatnio jednak wied. Najwyższy Sąd plenarną uchwałą z 7. listopada 1924 Präs. 228/24 i 367/24 (Jur. Bl. 1925, str. 56) uznał dopuszczalność zażalenia pokrzywdzonego także i przy naruszaniu praw niematerjalnych, bez względu na to, czy chodzi o delikt przeciw obowiązkom, czy też przeciw godności stanu.

---

[1]) Prokurator Izby uprawniony jest do zażalenia, choćby sam wnosił o zastanowienie dochodzeń (O. z 9. maja 1901 G. Z. 1901:319).

[2]) A tak samo i wszelkich innych praw i interesów stanu adw. Głos Prawa walczy o to od zarania swego istnienia, a szczególnie wymownym i przekonywującym jest artykuł Dra Lutwaka w Nrze 9 Głosu Prawa z roku 1926 str. 340 i nast.

[3]) Wedle § 55 *a* stat. dysc. dla niemieckiej Austrji i wedle § 90 ust. z 18. lipca 1924 Nr. 78, poz. 755 Dz. U. Rz. P. dla b. zaboru pruskiego wydanej senat dysc. składa się z 3 sędziów i 2 adwokatów; w senacie dla b. zaboru pruskiego ciż dwaj adwokaci muszą należeć do tej samej Izby, co obwiniony.

Mimo to z powyż wyłuszczonych powodów obstaję przy swojem zapatrywaniu, jako legalnem i niewątpliwie dla stanu adw. korzystnem i sądzę, że powinniśmy z uznaniem powitać zmienione w tej materji stanowisko naszego Najwyższego Sądu, który tym sposobem uwolnił nas — miejmy nadzieję, że na zawsze — od niepowołanych opiekunów naszej godności stanowej a zarazem i od szykan osobistych.

Przemyśl, w listopadzie 1926.

DR. MOJŻESZ STEINBERG.

Czy do orzekania w sporach o prawo wypasania bydła na pastwisku gminnem przez członka gminy, powołane są sądy zwyczajne czy też władze samorządu gminnego?

Orzeczeniem z 19. maja 1926 R. III. 374/26 Sąd Najwyższy zgodnie z instancją drugą, a wbrew orzeczeniu instancji pierwszej rozstrzygnął kwestję nagłówkową w myśl właściwości sądów zwyczajnych. W ścisłym związku zależności z tą kwestją pozostaje kwestja, czy uprawnienie członka gminy do wypasania bydła, należy do dziedziny prawa prywatnego czy publicznego. Obie zaś te kwestje w życiu gospodarczem, zwłaszcza naszego włościaństwa, odgrywają nader ważną i ciągle aktualną rolę, zaczem wydaje mi się rzeczą pożyteczną przedstawić przebieg odnośnego sporu i do orzeczeń sądowych zapadłych w toku instancyj nawiązać kilka uwag krytycznych.

Gmina A. wniosła przeciw S. K. do Sądu powiatowego w Tłumaczu do l. cz. C. I. 387/25 pozew o uznanie, że pozwanemu nie przysługuje prawo paszenia na pastwisku gminnem w A.

Sąd powiatowy w Tłumaczu uznał się „niewłaściwym do prowadzenia tej sprawy“ skargę odrzucił i całe postępowanie uznał za nieważne, a powodową gminę zasądził na zwrot kosztów sporu pozwanemu.

Uzasadnienie: Strona powodowa twierdziła, że na pastwisku gminnem w Antonówce wypasają swe bydło jedynie ci członkowie, którzy stale w gminie mieszkają, a to na podstawie istniejącego od lat niepamiętnych zwyczaju. Pozwany zamieszkawszy stale od r. 1920 w Oleszowie utracił prawo do paszenia na gminnem pastwisku w Antonówce i nie wykonywał tego prawa od r. 1920, aż dopiero na wiosnę 1924 r. mimo sprzeciwu ze strony gminy Antonówka zaczął znowu swe bydło wypasać na temże pastwisku w Antonówce.

Pozwany wniósł na oddalenie powódki z jej żądaniem i zarzucił przedewszystkiem niedopuszczalność drogi sądowej, gdyż w danej sprawie właściwe są do orzekania wyłącznie władze administracyjne. Ponadto zapodał pozwany, że nie rości sobie prawa służebności do paszenia na pastwisku w Antonówca a tylko jemu jako członkowi gminy Antonówka, którego grunta leżą w obrębie gminy Antonówka, takie prawo z ustawy przysługuje.

Wedle przepisu § 288 u. c. pastwisko gminne jest dobrem gminnem. Uregulowanie zaś wszelkich roszczeń członków gminy do pożytków

z dobra gminnego z uwagi na to, iż roszczenia te polegają na tytule publiczno-prawnym, w myśl ustawy gminnej nie należy do sądu lecz do reprezentacji gminnej i przełożonych autonomicznych władz administracyjnych.

Na podstawie zeznań świadków M. D. i O. K. tudzież pozwanego oraz na podstawie tut. aktów A 586/23 ustalono, że pozwany ma swoje grunta w obrębie gminy Antonówka, zatem gdyby nawet prawdą było, że pozwany opuściwszy gminę Antonówka, nie miał w tej gminie przynależności, to jednak mając majątek nieruchomy w obrębie gminy Antonówka położony, jest uczestnikiem tejże gminy, a więc członkiem gminy Antonówka, a gdy wedle przepisów ustawy gminnej roztrząsanie i rozstrzyganie wszelkich roszczeń członków gminy do gminy samej, należy do władz autonomicznych — przeto zarzut pozwanego co do niedopuszczalności drogi sądowej jest uzasadniony.

Sąd okręgoy w Stanisławowie uwzględniając rekurs powódki zmienił powyższą uchwałę Sądu I inst., odmówiwszy uwzględnienia zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej i polecił Sądowi I merytoryczne rozstrzygnięcie sporu.

Z uzasadnienia: Skarga powódki jest skargą negatoryjną i sporze niniejszym rozchodzi się o kwestję prawa prywatnego, wobec czego do rozstrzygnienia tego sporu powołane są jedynie Sądy.

Sąd Najwyższy orzeczeniem z 19. maja 1926 R. III. 374/26 zatwierdził uchwałę II instancji.

Z motywów: Powodowa gmina opiera swoje roszczenie o uznanie, że pozwanemu nie służy prawo paszenia bydła na gminnem pastwisku, na prawno-prywatnym tytule (§ 523 u. c.) a do rozstrzygnienia w sporach tego rodzaju są powołane zwykłe sądy (§ 1 n. j.) (Może raczej: zwyczajne sądy? — *Przyp. Red.).*

Do powyższych orzeczeń nasuwają mi się następujące

Uwagi:

Zapatrywanie II i III instancji jest mojem zdaniem mylne. Sądy wyższe zapoznały bowiem szereg momentów ważnych pod względem faktycznym i prawnym, a nawet nie uwzględniły dostatecznie twierdzeń faktycznych skargi.

Sama bowiem gmina powodowa twierdziła w skardze „że na pastwisku gminnem w A. przysługuje wszystkim członkom gminy A., którzy w gminie stale mieszkają, prawo paszenia bydła swego, a to wedle zwyczaju od niepamiętnych lat istniejącego“ i że pozwany „wskutek zamieszkania od roku 1920 na stałe w Oleszowie utracił prawo członkostwa gminy A.“ wskutek czego zdaniem powodowej gminy utracił prawo wypasania swego bydła na pastwisku gminnem.

Dla należytego ujęcia tej sprawy należało przedewszystkiem wyjaśnić dwie kwestje zasadnicze, a to: I. czy korzystanie z dobra gminnego przez członków gminy jest tytułem prywatno-prawnym, czy też publiczno-prawnym i II. czy pozwany jest członkiem gminy powodowej, czy też jak twierdzi gmina utracił charakter członka gminy A.

Ad I. O ile chodzi o znaczenie prawne uprawnienia członków gminy do korzystania z dobra gminnego, to należy zauważyć, że prawo pożytkowania i współużytkowania dobra gminnego przez członków gminy nie jest uprawnieniem prywatno-prawnem w rozumieniu naszej ustawy

cywilnej, lecz tylko uprawnieniem publiczno-prawnem i z charakterem członkostwa gminy ściśle związanem.

Takie znaczenie tego uprawnienia wynika z historycznego pochodzenia gruntów stanowiących obecnie pastwiska i lasy gminne, które jako dawne „almende“ służyły już poprzednio wyłącznie do użytkowania przez wszystkich osiadłych członków gminy, a przeszedłszy następnie ze zmianą organizacji gminnej na własność gminy, tworzą dobro gminne w rozumieniu § 288 u. c.

Stan ten utrzymany został i po przekształceniu dawnej gminy tzw. rzeczowej (Realgemeinde) na obecną gminę polityczną (politische Gemeinde), w której grunta będace poprzednio „almendami“ przeszły na własność gminy, dla korzyści i potrzeb członków gminy, gdyż wszystkim członkom gminy przysługuje nadal prawo współużytkowania i korzystania z tych gruntów w granicach i rozmiarach ustalonych stosownie do przepisów ordynacji gminnej na podstawie dotychczasowego niezaczepionego zwyczaju.

Pod względem prawnym to współużytkowanie dobra gminnego przez członków gminy, nie jest ani współwłasnością ani służebnością o charakterze i znamionach prywatno-prawnych w rozumieniu naszej ustawy cywilnej, a tylko uprawnieniem sui generis o charakterze wybitnie publiczno-prawnem przysługującem tylko członkom gminy, którego nabycie bowiem związane jest ściśle z charakterem członkostwa gminy.

Uprawnienie to różni się bowiem od współwłasności np. tem, że żadnemu z uprawnionych użytkujących, nie przysługuje prywatno-prawne prawo domagania się zniesienia tej współwłasności po myśli § 830 u. c. Wykluczonym jest również zgodnie przez wszystkich uczestników postanowiony podział tej wspólnoty wedle zasad prawa cywilnego jak przy współwłasności. Użytkowanie i korzystanie z tego dobra unormowane jest specjalnemi postanowieniami ustaw i rozporządzeń agrarnych, wedle których podział tych przez wszystkich członków gminy wspólnie użytkowanych gruntów jak i uregulowanie prawa użytkowania tych gruntów należy do autonomicznych władz administracyjnych, w ślad za czem tedy niedopuszczalnem jest dysponowanie tymi gruntami wedle zasad prawa prywatnego [1]).

Uprawnienie to nie przedstawia się również jako służebność prawa prywatnego, od której różni się sposobem i tytułem nabycia. Tytuł bowiem do nabycia tego prawa wypasania na pastwisku gminnem, nie może się opierać na żadnym z tytułów nabycia służebności, (por. § 480 u. c.) a w szczególności nie może się opierać od czasu patentu serwitutowego z 5. lipca 1853 na zasiedzeniu, jak przy służebnościach prawa prywatnego. Nie traci się również tego uprawnienia wskutek niewykonywania go przez przeciąg lat 3 jak to ma miejsce przy służebnościach prawa prywatnego po myśli § 1488 u. c.

Do nabycia prawa współuczestniczenia w korzyściach i pożytkach z dobra gminnego nie jest wymaganem wykazanie ważnego tytułu lub prawnego sposobu nabycia w rozumieniu prawa prywatnego, aczkolwiek jest to koniecznym wymogiem nabycia służebności prawa pry-

[1]) Por. Krainz-Ehrenzweig I. Tom Allg. Teil I. Hälfte, § 79 wyd. 1925 oraz patent serwitutowy z 5. lipca 1853.

watnego (§ 481 u. c.). O ile członek gminy rości sobie prawo do korzystania z tego dobra gminnego na podstawie swego członkostwa w tej gminie, to tytułem nabycia tego prawa współuczestniczenia i użytkowania dobra gminnego jest charakter członkostwa gminy. (Por. §§ 6, 9 i 68 galic ust. gminnej z 12. sierpnia 1866 Nr. 19 Dz. u. kr.). Taki tytuł jest bezsprzecznie tytułem publiczno-prawnym, a nie prywatno-prawnym [1]).

Na takim tytule oparte użytkowanie dobra gminnego przez członków gminy w myśl przepisów ordynacji gminnej i w rozmiarach ustalonych prawem zwyczajowem zaistniałem do chwili wydania ordynacji gminnej, nie rodzi skutków prywatno-prawnych dla tych członków, wobec czego członkowie ci jako uprawnieni nie mogą praw tych ani nabyć ani pozbyć drogą umów prywatnych, odmiennie tedy jak przy służebnościach prawa prywatnego.

O ile tedy prawo korzystania z dobra gminnego przez członków gminy nie ma charakteru prywatno-prawnego, to w konsekwencji nie można do tych uprawnień stosować zasad i przepisów prawa prywatnego, a w szczególności nie można stosować do nich przepisu z § 523 u. c., w którym ustawa nasza normuje środki prawne służące do obrony praw ze służebnością prawa prywatnego związanych.

Ad II. Należałoby jeszcze zbadać drugi moment zasadniczy w danej kwestji, czy pozwany jest członkiem powodowej gminy A. W tej mierze mają zastosowanie przepisy ustawy o prawie swojszczyzny z 3. grudnia 1863 Nr. 105 austr. Dpp. oraz postanowienia państwowej ordynacji gminnej z 5. marca 1862 Nr. 18 Dpp. wzg. krajowej z 12. sierpnia 1866 Nr. 19 Dz. u. kr. odnośnie do b. Galicji, obecnie Małopolski. Wedle tejże ordynacji członkami gminy są osoby tam przynależne oraz te osoby, które jakkolwiek do gminy przynależne nie są, posiadają w w obrębie gminy nieruchomość lub opłacają bezpośredni podatek w gminie od wykonywanego tamże przedsiębiorstwa lub dochodu (§ 6 cyt. wyżej ord. gm.). W konkretnym wypadku odnośnie do pozwanego zaistniały oba kryterja ustawowo wymagane dla nabycia wzgl. wykazania swego charakteru członka gminy, albowiem pozwany ma prawo swojszczyzny w powodowej gminie, jako, że jego przodkowie, a w szczególności jego ślubny ojciec miał w tej gminie prawo swojszczyzny (§ 6 cyt. ust. o swojszczyźnie), oraz i z tego powodu, że sam pozwany posiada w powodowej gminie oddziedziczoną po swym ojcu nieruchomość, co ustaliła I instancja na podstawie aktów spadkowych do A. 586/23.

Zachodziłaby jeszcze kwestja, czy pozwany tego charakteru członka w międzyczasie nie stracił. W tej mierze należy zauważyć, że wedle § 17 cyt. ust. z 3. grudnia 1863 traci się prawo swojszczyzny w pewnej gminie dopiero z chwilą nabycia prawa swojszczyzny w innej gminie, a przestaje się być członkiem gminy wówczas, gdy się straciło prawo swojszczyzny lub odpadły inne ustawowe wymogi człon-

[1]) Por. orzecz. austr. Tryb. Adm. z 18. września 1877 Z. 1066 (B 137) z 24. września 1879 Z. 1674 (B 342) z 29. stycznia 1880 Z. 2464 (B 683) z 31. grudnia 1883 Z. 2937 (B 1955) z 12. czerwca 1885 Z. 1619 (B 2607) cyt. u Mayrhoffera, Handbuch für den polit. Verwaltungsdienst, tom II. wyd. 5, str. 589.

kostwa, a zatem np. przez pozbycie nieruchomości w tej gminie położonej i t. p.

W wypadku konkretnym otóż pozwany ani prawa swojszczyzny w powodowej gminie nie stracił, ani posiadanej w niej nieruchomoćci nie pozbył, owszem nadal ją posiada i użytkuje, co w toku postępowania przed I instancją wykazazem zostało, zaczem też charakteru członka powodowej gminy nie stracił.

Wedle § 9 cyt. galic. ord. gm. normującego uprawnienia gminy, przysługuje członkom między innemi prawo korzystania z praw i pożytków gminy, przyczem obowiązani są członkowie gminy do ponoszenia ciężarów i zobowiązań gminy w granicach i rozmiarach tą ustawą gminną przepisanych. Uprawnień tych członek nie traci przez czasowe tegoż niewykonywanie, a co więcej: nawet czasowe zrzeczenie się tych uprawnień przez członka nie powoduje ich powrotu na rzecz gminy [1]).

W konkretnym zaś wypadku gdy chodzi o prawo paszenia bydła na pastwisku gminnem, stanowiącem dobro publiczne, przez jej członka, który powołuje się na swoje członkostwo w gminie powodowej jako na tytuł tego uprawnienia, będący sam przez się tytułem publiczno-prawnym, brak wszelkich podstaw do skwalifikowania skargi powodowej gminy przeciw pozwanemu jako skargi negatoryjnej z § 523 u. c. której rozstrzyganie należałoby do sądu. Ponieważ tytułem, na którym pozwany opiera swoje roszczenie do wypasania swego bydła na pastwisku gminnem powodowej gminy, jest jego członkostwo w tej gminie, przeto uregulowanie i roztrząsanie tej kwestji, należy (por. § 68 cyt. galic. ord. gm.) wyłącznie do reprezentacji gminnej i jej w toku instancji przełożonych autonomicznych władz administracyjnych [2]).

Zresztą nie od rzeczy będzie nadmienić, że z powodu zaistniałego już w takiej samej kwestji sporu kompetencyjnego, austr. Tryb. Państwa jako Tryb. Kompetencyjny uznał władze administracyjne jako kompetentne do rozstrzygania takich sporów [3]) i [4]).

Z uwag powyższych okazuje się tedy niewątpliwie, że orzeczenia Sądu rekursowego i Sądu Najwyższego są zupełnie chybione.

---

[1]) Por. orzecz. austr. Tryb. Adm. z 13. października 1893 Z. 3393 (B 7452) z 3. października 1893 Z. 2273 (B 1855) i inne.

[2]) Por. cyt. u Mayrhoffera tom II. wyd. V. str. 596 orzecz. austr. Tryb. Adm. z 11. listopada 1881 Z. 1665 (B 120). Neumann: Kommentar zur Z. P. O. tom I. uwagi do § 1 nj. str. 280 i przez niego powołane orzeczenie z 11. lutego 1880 Z. 13383 Gl. U. Nr. 7849 z 28. grudnia 1870 Z. 15270 Gl. U. Nr. 3420. Trammer, Nor. jur. uw. do § 51 str. 79 orzeczenie z 21. kwietnia 1903 L. 5173 GJ. VI. 199.

[3]) Por. orzeczenie z 29. kwietnia 1871 Z. 54 Hey Nr. 14 cyt. u Neumanna, Kommentar zur Z. P. O. uw. do § 1 nj.

[4]) Piszący te słowa po otrzymaniu decyzji N. T. w glosowanej niniejszem sprawie usiłował spowodować również orzeczenie Trybunalu Kompetencyjnego, zwłaszcza, że w tej sprawie przełożona reprezentacji gminnej autonomiczna władza administracyjna tj. Wydział Powiatowy w Tłumaczu przeprowadził już dochodzenia i wydał orzeczenie do L. 895/26. Starania te jednak były bezskuteczne mimo dwukrotnej interwencji u odnośnego referenta Wydziału Tymczasowego, który wedle art. 11 ust. o Tryb. Komp. jest wyłącznie powołany do zawiadomienia sądu o roszczonej przez władzę administracyjną kompetencji dla wywołania sporu kompetencyjnego.

Czy donatio propter nuptias jest nieodwołalna?

W orzeczeniu ogłoszonem w numerze czerwcowym Głosu Prawa (pod l. p. 60) Najwyższy Sąd wyraził zapatrywanie, że darowizna wyposażająca (donatio propter nuptias) unormowana w § 1247 u. c. nie może być odwołana po zawarciu małżeństwa z powodu grubej niewdzięczności obdarowanego względem darczyńcy*). Zapatrywanie to jest mylne. Przepis § 1247 u. c. normuje wypadek darowizny uczynionej przez jednego z narzeczonych na rzecz drugiego, lub też przez osobę trzecią na rzecz jednej z osób mających wejść w związek małżeński ze względu właśnie na zawrzeć się mające małżeństwo. Równocześnie stanowi ten paragraf, że darowizna taka może być odwołaną, jeśli małżeństwo bez winy darczyńcy nie dojdzie do skutku. Z tego wynika a contrario tylko ten argument, że w razie nie dojścia do skutku małżeństwa z winy darczyńcy, tenże nie może darowizny odwołać. Nie wynika jednak z tego, by taka darowizna w razie zawarcia małżeństwa przez obdarowanego, była wogóle nieodwołalna, a to nawet w wypadkach przewidzianych w rozdziale ośmnastym ustawy cywilnej. Przeciwnie, darowizna taka nie różni się niczem od innych darowizn, jak tylko tem, że jest ona warunkową i w razie zawarcia małżeństwa, a zatem spełnienia się warunku, staje się bezwarunkową. Jest ona zatem, jak każda inna darowizna, odwołalną z przyczyn w §§ 947 do 952 u. c. przytoczonych. Donatio propter nuptias unormowana w § 1247 u. c. nie jest darowizną wyposażającą, jak to Najwyższy Sąd ją nazwał, i różni się od posagu w §§ 1218 do 1229 u. c. omówionego, który nie jest odwołalny, zwłaszcza, jeśli został ustanowiony przez osoby do tego z ustawy zobowiązane (§ 1220—1222 u. c.). Donatio propter nuptias nie służy „do wyposażenia", nie ma na celu ułatwienia mężowi ponoszenia wydatków połączonych ze spólnością małżeńską, gdyż może być i bywa zazwyczaj dawaną obok posagu bądźto przez męża żonie, bądź przez żonę mężowi, bądź też przez osobę trzecią na rzecz któregokolwiek z małżonków, podczas gdy posag daje się wedle ustawy tylko mężowi. Dlatego też darowizna ta nie przestaje być i nadal po ślubie darowizną i może być, jak każda inna, odwołana.

Ponieważ Najwyższy Sąd nie odróżnia należycie darowizny propter nuptias od posagu, przeto także i dalszy argument w orzeczeniu tem zawarty, jest niesłuszny i mógłby się odnosić tylko do instytucji posagu. Najwyższy Sąd wyraził się bowiem, że § 948 u. c. traktujący o odwo-

*) Według naszych informacyj zasięgniętych w sferze Sądu Najwyższego, zapadło już kilka podobnych orzeczeń S. N. — w szczególności, że darowizna na rzecz jednego z nowożeńców, uczyniona ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo, a opierająca się na obowiazku ustawowym darczyńcy do wyposażenia nowożeńca — (ten ostatni moment nie był w omawianem wyżej orzeczeniu roztrząsany) — nie ma charakteru darowizny i do jej ważności nie potrzeba fizycznego oddania przedmiotu w posiadanie ani formy aktu notarjalnego. Dotychczas atoli, jeśli się nie mylimy, prócz orzecz. ogłoszonego w Głosie Prawa, było tylko jedno jeszcze pokrewne orzecz. Izby III. S. N. ogłoszone, a to w Orz. Sądów Pols. tom III, zeszyt 8, Nr. 373 z 7. listopada 1923 Rw. 2087/22. Wskutek naszego wywiadu otrzymaliśmy w ostatniej chwili orzeczenie Izby III. S. N. z 12. września 1922 R. 639/22, dotychczas nie ogłoszone, które w związku z artykułem P. Dra S. Weinberga poniżej ogłaszamy. — *Przyp. Redakcji.*

łaniu darowizn z powodu grubej niewdzięczności „nie odnosi się do darowizn propter nuptias, gdyż prawno-majątkowa podstawa nowożeńców musi pozostać niewzruszalną w interesie społeczeństwa i państwa“. — Jeśli jednak np. teściowa darowała swej przyszłej synowej bardzo kosztowny pierścień brylantowy ze względu na zawrzeć się mające małżeństwo z jej synem, a po ślubie synowa dopuściła się grubej niewdzięczności, to ani interes społeczeństwa ani państwa nie ucierpi na tem, jeśli ta darowizna zostanie odwołaną. Inaczej przy posagu, który atoli wogóle nie może być odwołany. Zupełnie inna kwestja zachodzi wówczas, jeśli jakaś tranzakcja została w kontrakcie przedślubnym tylko fałszywie nazwana darowizną, a w istocie przedstawia się prawnie jako ustanowienie posagu. **Dr. Weinberg starszy.**

---

110) Przepis § 948 u. c. nie odnosi się do darowizny wyposażającej z § 1247 u. c. (donatio propter nuptias) *).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 12. września 1922 R. 639/22.

Sąd okręgowy w Stryju wyrokiem z 16. stycznia 1922 Cg. I. 704/21 oddalił powodów z żądaniem skargi o orzeczenie, że kontrakt przedślubny z daty Stryj, 3. października 1919 L. rep. 23319, którym powodowie zapisali pozwanemu tytułem darowizny pewne nieruchomości, uznaje się za odwołany, zaś prawo własności tych nieruchomości ma być wpisane częścią na powoda Jakima B. częścią na powódkę Annę B.

Z uzasadnienia: Zaskarżony kontrakt przedślubny przedstawia się jako donatio propter nuptias z § 1247 u. c., a nie jako bezwarunkowa darowizna i przepis § 948 u c., na którym powodowie opierają żądanie skargi, nie ma w tym wypadku zastowania. Powodowie byliby uprawnieni w myśl § 1247 u. c. do odwołania darowizny tylko w wypadku, gdyby małżeństwo, którego zawarcie było warunkiem jej uczynienia, do skutku nie doszło bez winy darczyńcy, co w obecnym wypadku nie miało miejsca. Wobec tego zaniechano przeprowadzenia dowodu na obojętną dla rozstrzygnięcia sporu okoliczność, czy pozwany dopuścił się wobec powodów grubej niewdzięczności.

Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 8. maja 1922 Bc. II. 267/22/3 na apelację powodów zniósł wyrok Sądu I inst, i polecił temuż Sądowi, by po prawomocności tej uchwały, rozprawę ponownie przeprowadził i wydał ponowny wyrok.

Z uzasadnienia: Wspólnie z § 1247 u. c. postanawia § 1246 u. c., że darowizna pod warunkiem zawarcia małżeństwa traktowaną jest na równi z każdą inną darowizną i dlatego ma być ocenioną wedle postanowień dla darowizny wogóle, a tylko ze względu na szczególne stosunki, wśród jakich ją uczyniono, mianowicie pod warunkiem zawarcia małżeństwa, ustawa daje możność odwołania jej, jeśli małżeństwo do skutku nie doszło. Wobec tedy braku wymogów z § 1247 u. c. należy po myśli § 1246 u. c. zastosować przepisy §§ 938, 948 i 949 u. c., a zrzeczenie się odwołania darowizny właśnie z powodu grubej niewdzięczności jest bez znaczenia. (Jeszcze za czasów austrjackich mieliśmy orzeczenia b. austr. S. N., iż zrzeczenie się z góry prawa odwołania darowizny z powodu grubej niewdzięczności nie jest wiążące. — *Przyp. Red.)*. Skoro Sąd I inst. nie dochodził wymienionej w pozwie przyczyny odwołania darowizny, wyrok zniesiono celem uzupełnienia rozprawy w powyższym kierunku.

Sąd Najwyższy na rekurs pozwanego zniósł uchwałę Sądu Apelac. i polecił temuż załatwienie odwołania powodów w rzeczy samej.

---

*) Orzeczenie to zaopatrzyliśmy Nrem 110), gdyż rubryka „Z orzecznictwa cywilnego“ w zeszycie niniejszym kończy się Nrem 109). — *Przyp. Red.*

Z uzasadnienia: § 1246 u. c. dotyczy tylko darowizn zdziałanych między małżonkami i postanawia, że ważność lub nieważność tego rodzaju darowizn, należy oceniać podług ogólnych przepisów o darowiznach w ustawie postanowionych. Również § 948 u c., jako odnoszący się do bezwarunkowych darowizn nie ma w niniejszym wypadku zastosowania, gdyż nie dotyczy kontraktów małżeńskich. Badanie zatem w niniejszym wypadku przyczyn odwołania darowizny przewidzianych w § 948 u. c. jest niepotrzebne.

Z debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dnia 29. listopada b. r. obradowała Komisja budżetowa Sejmu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent poseł Łypacewicz przedstawił szczegółowo w cyfrach stan sądownictwa i jego potrzeby. Cytujemy najważniejsze daty: pracowało w Polsce w ubiegłym okresie 3048 sędziów, a 388 prokuratorów. Na 113 wiceprezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych przypada na Małopolskę jedynie 21, jakkolwiek na ogólną liczbę 1091 sędziów, pracujących w sądach Apelacyjnych i Okręgowych, wypada 557 sędziów, urzędujących w okręgach Apelacji lwowskiej (362) i krakowskiej (195).

Liczba aplikantów wynosi ogółem 1003. Z tego na Lwów i Kraków przypada 388, Apelacja lwowska wzięła rekord, bo posiada 246 aplikantów. Następna najwyższa cyfra 185 przypada na Apelację warszawską

Referent w dalszym ciągu poczynił kilka uwag ogólnych, żalił się na powolny wymiar sprawiedliwości, a dotykając zarzutu korupcji, rzucił insynuację, opartą rzekomo na informacjach przyjaciół swoich z Małopolski, że kurupcja kwitnie w sądownictwie Małopolski Wschodniej.

Przeciw tej insynuacji z miejsca w ostry sposób zaremonstrował poseł Dr. Emil Sommerstein, co podniosła z uznaniem małopolska prasa.

Dyskusja obfitowała nie tylko w momenty rzeczowe, ale i wybitnie polityczne, głównie w sprawie dekretu prasowego i na tle opozycji Klubu P. P. S. przeciw obecnemu Ministrowi Sprawiedliwości.

Rzeczy te są są dostatecznie znane z codziennej prasy; oświetlimy tedy tylko momenty rzeczowe. Podniósł je w znacznej mierze poseł Dr. Sommerstein, w szczególności konieczność unifikacji ustawodawstwa i wprowadzenia w życie konstytucji przez uchylenie ustaw z nią sprzecznych i wydanie ustaw o swobodach obywatelskich. (Jak pośpiesznie wydano dekret prasowy, dekret o cudzoziemcach, rozporządzenia paszportowe — jak pośpiesznie zakratowano Polskę od zewnątrz i od wewnątrz — a gdzież ustawa czy dekret, któryby wreszcie zrealizował prawo z art. 121 Konstytucji: „Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub z obowiązkami służby“? — *Przyp. Red.*). Tu ingerencją Ministerstwa Sprawiedliwości była dotychczas nadzwyczaj słaba.

Katastrofalnie powolne tempo wymiaru sprawiedliwości wymaga powiększenia etatów sędziowskich, lepszego uposażenia i — wyszkolenia sędziów.

Ograniczenie masowych aresztów prewencyjnych, zniesienie sądownictwa doraźnego jako instytucji trwałej oraz zreformowanie stanu więziennictwa — oto dalsze postulaty.

Unifikacja wymiaru sprawiedliwości wymaga w pierwszym rzędzie unifikacji tych organów, które współdziałają w wymiarze sprawiedliwości, tj. unifikacji stanu sędziowskiego i adwokackiego. Należy ogłosić uchwaloną przed rokiem pragmatykę sędziowską i znieść rogatki międzydzielnicowe, istniejące dotychczas w adwokaturze.

Jest absurdem, że adwokat małopolski mając prawo zastępstwa przed sądami republiki austrjackiej, ma przed sobą zamknięte wrota Sądów w Kongresówce i Wielkopolsce!!

W duchu tych wywodów przedłożył poseł Dr. Sommerstein pięć rezolucyj, które będą głosowane w trzeciem czytaniu.

W dyskusji szczegółowej budżet przyjęto według propozycji rządowej, z tą zmianą, że w zawieszeniu pozostaje budżetowa pozycja Rady prawniczej, którą zwalczał poseł Pragier (P. P. S.) ze względów politycznych, a co do której składu poseł Dr. Sommerstein podniósł brak zastępców palestry małopolskiej. W Sądzie Najwyższym dodano dziewięć nowych etatów. Ze sum budżetowych dla Małopolski przeznaczone są dwie pozycje na budowę sądu w Tarnowie oraz na remont kapitalny więzienia w Drohobyczu.

Z orzecznictwa cywilnego.

82) Zakaz obciążania nieruchomości, ustanowiony w myśl § 364 c) zdanie pierwsze u. c. nie może być w księdze gruntowej wpisany. Zakaz taki choćby wpisany do księgi gruntowej jest wobec osób postronnych bezskuteczny, choćby wiedziały o istnieniu takiego zakazu.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 1. czerwca 1926 R. 263/26.

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako sądu rekursowego z 9. grudnia 1925 B. I. 953/25/2, którą zmieniono uchwałę Sądu okręgowego cyw. we Lwowie z 29. września 1925 Dh. 5762/25, zmienił uchwałę Sądu rekursowego w ten sposób, iż przywrócił w moc prawną uchwałę Sądu okręgowego, o ile nią zezwolo na wpis prawa zastawu dla sumy 13.000 Zł. w stanie biernym realności whl. 1138/IV. m. Lwowa.

Uzasadnienie: W stanie biernym powyższej nieruchomości zanotowany jest przy prawie zastawu dla dwu sum kaucyjnych po 50,000.000 Mk. zakaz obciążania tej nieruchomości aż do wykreślenia tego prawa zastawu. Obecnie jednak właściciel zezwolił na wpis prawa zastawu dla sumy 13.000 Zł. w stanie biernym tej realności, jakkolwiek prawo zastawu dla dwu sum po 50,000.000 Mk. nie jest wykreślone. Sąd rekursowy odmówił prośbie o wpis prawa zastawu dla 13.000 Zł., ponieważ zezwolenie na ten wpis jest bezskuteczne, skoro właściciel jest w myśl § 364 *c)* u. c. związany przyjętym poprzednio zakazem obciążania.

Ten pogląd nie odpowiada ustawie. W danym wypadku ma zastosowanie, jak Sąd rekursowy stwierdza, zdanie pierwsze § 364 *c)* u. c. Powyższy zakaz obciążania nie powinien być tedy w księdze grunt. zanotowany, tak ze względu na przepis § 1371 u. c., jak również dla braku przepisu, któryby na adnotację w tym przypadku zezwalał. § 364 *c)* u. c. zezwala na wpis w księdze hip. jedynie w przypadkach przewidzianych w drugiem zdaniu tego §-fu. Adnotacja, o której mowa, nie rodzi tedy

żadnych skutków prawnych, w szczególności nie nadaje osobistemu zobowiązaniu właściciela realności charakteru rzeczowego. Według § 364 *c)* u. c. umowny zakaz pozbywania lub obciążenia zobowiązuje właściciela nieruchomości osobiście, nie ma atoli — o ile nie zachodzą warunki wymienione w drugiem zdaniu § 364 *c)* u. c. — skutku wobec osób postonnych. Jedynie właściciel odpowiada osobiście za niedotrzymanie umowy ustanawiającej zakaz pozbywania czy obciążania. Atoli ten zakaz nie czyni wcale przeciwnego mu działania zobowiązanego właściciela nieruchomości bezskutecznem i w niczem nie wiąże osób postronnych, choćby nawet o istnieniu zakazu wiedziały.

---

83) Dodany do umowy z uwagi na przepisy o wykonaniu reformy rolnej zakaz pozbywania i obciążania realności powstałych wskutek parcelacji prywatnej, jest wobec osób trzecich bezskuteczny i nie może być ujawniony w księdze gruntowej, o ile nie został umówiony między osobami wymienionemi w zdaniu 2 § 364 c) u. c.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 27. maja 1926 R. 310/26.

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny od uchwały Sądu okręgowego w Brzeżanach z 31. grudnia 1925 R. III. 627/25/1, którą uchwałę Sądu pow. w Brzeżanach z 17. kwietnia 1925 Dz. hip. 911/25 na rekurs Prokuratorji Gen. Rz. P. imieniem Skarbu Państwa zmieniono w ten sposób, że dozwolono zawnioskowanych adnotacji w myśl art. 33 i 34 ustawy z 15. lipca 1920 Nr. 70 Dz. U. p. 462 o wykonaniu reformy rolnej, — zmienił zaskarżoną uchwałę i przywrócił w moc prawną uchwałę Sądu I. instancji.

Z uzasadnienia: Ustawowy zakaz pozbywania i obciążania z art. 33 ustawy z dnia 15. lipca 1920 Nr. 70 Dz. U. p. 462 o wykonaniu reformy rolnej, dotyczy jedynie, jak to trafnie Sąd I instancji przyjmuje, gospodarstw powstałych wyłącznie z parcelacji państwowej, a więc gospodarstw pozbytych przez Państwo z państwowego zapasu ziemi, a nie odnosi się do gospodarstw rozparcelowanych tak, jak w niniejszym wypadku przez prywatnych właścicieli. Słusznie zatem odmówił Sąd I instancji żądaniu zanotowania na kartach B i C wykazów hipotecznych przedmiotowych realności, zakazów objętych punktem 6 odnośnych kontraktów kupna i sprzedaży, gdyż uwidocznienie tych zakazów w księdze gruntowej, nie może wywołać jakichkolwiek skutków prawnych przeciw trzecim osobom. Zakazy te bowiem w przedmiotowych kontraktach, jakkolwiek zamieszczone z inicjatywy i z warunku Urzędu ziemskiego, nie są zakazami ustawowymi, lecz mają charakter zakazów wynikłych z dyspozycji stron, zaczem podpadają pod przepis § 364 *c)* u. c.

W myśl tego przepisu zakaz taki obowiązuje tylko pierwszego właściciela, nie zaś jego dziedzica lub innych jego prawnych następców. Przeciw trzecim osobom odnosi zaś skutek tylko wówczas, jeśli:

1) ustanowiony został między osobami wymienionemi w 2 zdaniu § 364 *c)* u. c.;

2) wpisany został do księgi publicznej.

Ponieważ w przedmiotowych kontraktach powołany wymóg ad 1) nie zachodzi, przeto uwidocznienie tego zakazu w księdze gruntowej, mimo zaistnienia formalnych warunków z § 97 u. hip. nie może nastąpić, gdyż zakaz ten z przyczyn prawa materjalnego dla braku warunków § 364 lit. *c)* u. c. byłby nieważnym i nieskutecznym (§§ 20 lit. *b)* i 94 u. hip.).

84) Zastrzeżony w kontrakcie lasowym przepadek drzewa niewywiezionego z lasu w terminie oznaczonym, nie może być uważany za karę umowną z § 1336 u. c. Zastrzeżenie takie przedstawia się jedynie jako czasowe ograniczenie uprawnień wynikających z kontraktu i powoduje utratę niepobranych w zastrzeżonym terminie korzyści, bez prawa do odszkodowania.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 13. kwietnia 1926 Rw. 654/26.

Sąd Najwyższy na rewizję pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako sądu odwoławczego z 11. stycznia 1926

Bc. III. 531/25/4, którym ten Sąd na odwołanie obu stron zmienił częściowo wyrok Sądu okręgowego we Lwowie z 31. lipca 1925 Cg. I c 275/24/34, zmienił zaskarżony wyrok Sądu Apel. i oddalił powódkę z żądaniem skargi, aby pozwana fundacja zezwoliła na wywóz zrębanego drzewa dębowego, kontraktem z dn. 8. lipca 1922 zakupionego, a znajdującego się na 12 morgach działki lasowej 701 w S., oraz oddała to drzewo do swobdnego rozporządzenia.

Uzasadnienie; Kontraktem kupna-sprzedaży z dn. 8. lipca 1922 sprzedała pozwana fundacja powódce 1.660 sztuk dębów rębanych na 12 morgach działki lasowej 701 w S.; po zapłacie ceny kupna 26 350.000 mk. otrzymała powódka zezwolenie na wywóz i możność rozporządzania drzewem. W ustępie III kontraktu postanowiły jednak strony, że całe drzewo ma być ostatecznie wywiezione z lasu do końca marca 1923 r., gdyż inaczej niewywieziona reszta przepadnie na rzecz fundacji. To ostatnie postanowienie uważają oba Sądy mylnie jako karę umowną z § 1336 u. c. Karą taką może być tylko „naprzód i ściśle" oznaczona ilość pieniędzy lub innych rzeczy. W danym wypadku nie oznaczyły strony z góry tej ilości ani w pieniądzach ani w drzewie; nie można zatem mówić ani o karze umownej w ogóle, ani o jej ograniczeniu przez częściowe zezwolenie na wywóz drzewa, ani o ustanawianiu kary umowej w pieniądzach (jak to czyni Sad II).

Wyrażenie kontraktu o przepadku niewywiezionego drzewa (bardzo częste w kontraktach lasowych) jest niedosyć ścisłem prawnie określeniem rzeczywistej treści umowy (§ 914 u. c·). Sprzedaż rębanego drzewa była stanowcza, ale wykonanie umowy byto ściśle ograniczone wymogiem wywiezienia drzewa do 31. marca 1923 r. Powódka mogła zatem żądać tylko wykonania umowy w oznaczonym czasie, a nie później, — gdyż nabyła jedynie świadczenie czasowe (przeciw. § 904 u. c.). Poza tym czasem wykonania umowy nie przysłuża jej żadne prawo. Nabycie czasowych uprawnień nie jest żadną nowością; istnieje ono przy każdym kontrakcie dzierżawy i przy czasowym kontrakcie naftowym; jeżeli strona nabywająca nie korzysta z uprawnień swych w oznaczonym czasie, to traci je bez możności żądania zwro.u zapłaty uiszczonej z góry. Ponieważ Sądy zgodnie ze stanem aktów ustaliły, że art. III umowy z dn. 8. lipca 1922 nie uległ później żadnej zmianie, przeto powódka, która z umowy nabyła tylko czasowe prawo wywiezienia drzewa, nie może prawa tego przemieniać na czasowo nieograniczone.

Uwaga sprawozdawcy: Nie potrzeba być jurystą, aby już na pierwszy rzut oka poznać, że powyższe orzeczenie jest niesłuszne i niesprawiedliwe, gdyż sankcjonuje konfiskatę majątku bez względu na winę zobowiązanego i bez względu na wysokość szkody po stronie uprawnionego. Lecz także jurysta — choć z większą trudnością — musi, po dokładnej analizie, dojść do przekonania, że orzeczenie to polega na mylnem zastosowaniu ustawy i błędnej konstrukcji prawnej.

Przedewszystkiem S. N. w motywach orzeczenia fałszywie reprodukuje brzmienie §-fu 1336 u. c., twierdząc, że kara umowna musi być co do ilości pieniędzy lub innych rzeczy „naprzód z góry ściśle" oznaczoną. Na podstawie tej fałszywej premisy i błędnej interpretacji tego przepisu wysnuwają te motywa następnie mylną konkluzję. Przepis §-fu 1336 u. c. tych słów „naprzód z góry ściśle", ani też podobnych zwrotów nie zawiera. Toteż oznaczenie ilości nie musi nastąpić tak, aby już naprzód z góry była dokładnie wiadoma jej wysokość. Wystarczy, jeśli jest tak oznaczoną, iżby w czasie, kiedy kara umowna stanie się wymagalną, można ją cyfrowo dokładnie obliczyć. Jeśli np. umówiono się (przytaczam wypadek, z którym spotykamy się prawie codziennie), że w razie spóźnionej dostawy, sprzedający ma za każdy tydzień zwłoki od każdej tonny towaru zapłacić tytułem kary po 2 zł., to nie ulega wątpliwości, że zachodzą wszystkie znamiona z §-fu 1336 u. c. Z góry nie można tu wprawdzie wiedzieć, ile sprzedawca w razie zwłoki będzie musiał zapłacić, ale zaraz po spóźnionej dostawie zależnie od ilości tygodni i ilości tonn dostarczonych po umówionym terminie, kupujący i sędzia będą w możności obliczyć jak najdokładniej wysokość kary umownej. Że takie dokładne ścisłe oznaczenie wysokości z góry nie jest wymagane, to wynika także z porównania z §§ 1054 i 1056 u. c., gdzie ustawa również przepisuje, że cenę kupna musi stanowić „oznaczona" suma pieniężna.

Mimoto § 1056 u. c. zezwala na zawarcie umowy kupna przy pozostawieniu oznaczenia ceny trzeciej osobie, a § 1058 u. c. normuje wypadek, gdy strony umawiają się o cenę targową, jaka będzie w dniu wykonania umowy, lub w pewnym innym dniu. Jasnem więc jest, że oznaczoną jest dostatecznie cena kupna, a także i kara umowna jeśli jej wysokość w dniu wymagalności będzie mogła być dokładnie obliczoną.

Konstrukcja prawna, którą stworzył S. N. w niniejszym wypadku jest zanadto sztuczna i naciągnięta. Motywa orzeczenia określają mylnie „uprawnienia kupującego wynikające z kontraktu jako ograniczone czasowo, wskutek czego — podobnie jak przy kontrakcie dzierżawnym — po upływie czasokresu uprawnienia te gasną, co powoduje utratę niepobranej w zastrzeżonym terminie korzyści bez prawa do odszkodowania". Porównanie tego wypadku ze stosunkiem dzierżawnym nie jest wprawdzie zupełnie trafne ze względu na odmienny jego charakter (§§ 1090 i 1113 u. c.), ale i przy kontrakcie dzierżawy nie gasną wszystkie uprawnienia z umowy wynikające z upływem umówionego czasu dzierżawnego, a w szczególności nie gasną wzajemne roszczenia o odszkodowanie, roszczenia z powodu nakładów poczynionych w czasie dzierżawy oraz roszczenia, które odnoszą się do czynności związanych z rozwiązaniem umowy. Jeśli więc dzierżawa posiadłości gruntowej skończyła się dnia 1. października b. r., a dzierżawca nie zdołał jeszcze wywieść całego zbioru zboża, do czego był wedle umowy zobowiązany, to i w tym wypadku, mimo zgaśnięcia stosunku, zboże to nie staje się własnością wydzierżawiającego i dzierżawca będzie uprawniony wywieść to zboże także po expiracji dzierżawy, a tylko będzie ewent. zobowiązany do wynagrodzenia szkody. Takie same prawa ma także lokator po ukończeniu stosunku najmu co do swoich na czas niewywiezionych mebli, oraz uprawniony do wydobywania bituminów z podziemia po zgaśnięciu tego stosunku co do niezabranych a wydobytych przez siebie produktów i co do rur i innego inwentarza. Gdyby jednak w kontrakcie dzierżawnym dodano klauzulę, że niewywiezione przez dzierżawcę przed ekspiracją dzierżawy przedmioty jak zboże, inwentarz etc. przepadają na rzecz wydzierżawiającego, to taka klauzula stanowi właśnie uboczny układ (§ 912 u. c.) o karę konwencjonalną, bo w taki sposób strony oznaczyły ilość rzeczy mających przypaść wydzierżawiającemu zamiast wynagrodzenia szkody.

Mylne jest zatem twierdzenie, jakoby wskutek samego upływu zastrzeżonego w umowie terminu zgasły wszystkie uprawnienia z umowy wynikające, a już zupełnie nieuzasadniony jest pogląd, iż te uprawnienia gasną bez prawa do odszkodowania. Zapatrywanie to stoi w rażącej sprzeczności z przepisami §§ 919 do 921 u. c., które stanowią wyraźnie, iż w razie zwłoki w dopełnieniu umowy, strona druga może wprawdzie odstąpić od kontraktu, ale pozostają mimoto w mocy roszczenia o odszkodowanie oraz roszczenia wzajemne z tytułu niesłusznego wzbogacenia się z §§ 1431 i 1435 u. c. Wysokość tego odszkodowania z powodu zwłoki w dopełnieniu umowy, o której jest mowa w §-fie 921 u. c. mogą strony już w umowie stypulować, a wówczas ten układ uboczny (§ 912 u. c.) ustanawiający świadczenie zobowiązanego w miejsce wynagrodzenia szkody stanowi karę umowną z §-fu 1336 u. c, która jednak może być przyznaną tylko wówczas, jeśli zwłoka nastąpiła z winy zobowiązanego a nie np. wskutek vis major i która nadto podlega umiarkowaniu sędziowskiemu. **Dr. S. Weinberg starszy.**

---

85) Żądania, by odszkodowanie z tytułu zaginięcia przesyłki kolejowej przerachowano wedle pełnej skali w myśl § 35 a) l. 4 rozp. o przerachowaniu poz. 213/25 D. U. nie uzasadnia samo twierdzenie, że zaginięcie przesyłki nastąpiło skutkiem zawinienia ze strony Kolei Państwowych, bez przytoczenia takich faktów, które mogłyby uzasadnić przyjęcie „oczywistego i grubego niedbalstwa pracowników kolejowych". (Teza ogłoszona w Nr. 1 z r. b. »Głosu Prawa« str. 31).

Orzeczenie Izby III Sądu Najw. z d. 29. września 1925 Rw. 1741/25.

Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie wyrokiem z dnia 23. lutego 1925 Cg. IV 247/23/16 orzekł, iż pozwany Skarb Państwa winien zapłacić powodowi ze zaskarżonej, a w toku rozprawy do sumy 1.404 zł. 35 gr. rozszerzonej pretensji, jedynie kwotę 954 zł. 66 gr. zpn. Ustaliwszy, że przesyłka jednego wagonu rygli sosnowych, nadana przez

powoda dnia 23. października 1922 r. zaginęła podczas przewozu i adresatowi wydaną nie została, oraz, że zwyczajna cena handlowa 1m^3 przesłanych rygli wynosiła w czasie i w miejscu nadania ich do przewozu po 7$^1/_3$ dolara za 1 m^3, przyjął Sąd okręgowy wartość zaginionej przesyłki obejmującej 24.473 m^3 (licząc jeden dolar po 5 zł. 18 gr.) na 954 zł. 66 gr. i tę kwotę przyznał powodowi tytułem odszkodowania, opierając się na przepisach art. 30 i 34 międzynarodowej konwencji kolejowej (berneńskiej). Sąd nie brał pod uwagę przy obliczeniu odszkodowania rozporządzeń obniżających stopę przerachowania, z uwagi na przepis art. 35. konwencji, wedle którego kolejom żelaznym służy prawo ustanowienia kwot maksymalnych odszkodowania za zaginioną przesyłkę tylko w tym wypadku, o ile na całej linji przewozu stosowaną być ma jedna i ta sama kwota maksymalna, Sądowi zaś wiadomem jest, że w Czecho-Słowacji, przez której terytorjum zaginiona przesyłka miała być przewożoną, nie obowiązują zasady, obniżające odpowiedzialność Skarbu Państwa, wprowadzone przez ustawy o przerachowaniu pretensji przeciw Skarbowi Państwa z przewozu kolejowego.

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z dnia 25. czerwca 1925 Bc. I 383/25/3 nie uwzględnił odwołania pozwanego, uwzględniając natomiast odwołanie powoda, zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, iż przysądził powodowi od pozwanego kwotę 1.404 zł. 15 gr. zpn.

Uzasadnienie: Sąd Apelacyjny oparł się przy obliczeniu odszkodowania na zasadzie przyjętej przez Sąd I. instancji, że powodowi przyznać należy pełną wartość zaginionej przesyłki, dokonał jednak odmiennego obliczenia, przyjmując za podstawę tegoż obliczenia cenę jednostkową po 50.000 Mkp., nie zaś 7—8 dolarów, jak to uczynił Sąd I. instancji, skoro nawet strona pozwana powyższej ceny jednostkowej w odwołaniu nie podawała we wątpliwość. Zasadę pełnej waloryzacji odszkodowania oparł Sąd Apelacyjny w danym razie na tej podstawie, że towar przeznaczony był za granicę i że tam strona otrzymałaby pełne odszkodowanie za zaginiony towar, którego cenę we fakturze oznaczono również we walucie zagranicznej, wobec czego z uwagi na przepis art. 34 konwencji berneńskiej i w Polsce takie odszkodowanie przyznać należy. Nadto uwzględnił Sąd Apelacyjny także i tę okoliczność, że w danym razie chodzi o cały wóz materjału, który gdzieś zaginął. Zaginięcie takie nie mogło nastąpić bez oczywistego i grubego niedbalstwa pracowników kolejowych, na co się powód w skardze powołuje. Cały wóz z ładunkiem 12.240 kg. nie mógł całkowicie zniknąć, czy go zatem wydano innemu adresatowi, czy może bez zwrócenia na to uwagi służby kolejowej w zupełności rozkradziono, to w każdym razie winę i to grubą ponosi personal kolejowy, ten stan rzeczy zaś uzasadnia przyznanie pełnej wartości zaginionego towaru w myśl § 35 *a)* l. 4, Rozp. Min. Skarbu z 25 marca 1925 Nr. 30 poz. 213 D. U. R. P.

O stosowaniu przepisów: 43 i nast. rozp. walor. odnoszących się do cudzoziemców nie ma tu mowy, ponieważ powód dochodził roszczenia odstąpionego mu przez tutejszego obywatela.

Sąd Najwyższy, uwzględniając częściowo rewizję pozwanego od powyższego wyroku, zmienił ten wyrok i w całości orzekł, iż pozwany Skarb Państwa winien zapłacić powodowi z zaskarżonego roszczenia tylko połowę t. j. 702 zł. 18 gr. zpn.

Z uzasadnienia: I. Niezgodne z aktami jest ustalenie Sądu II. że powódka w skardze powołuje się wyraźnie na okoliczność, »iż zaginięcie przesyłki nie mogło nastąpić bez oczywistego i grubego niedbalstwa pracowników kolejowych«. Powódka twierdziła w skardze tylko, że »przesyłka zaginęła skutkiem zawinienia ze strony Koleji Państwowych«, a nie przytoczyła żadnych faktów, które mogłyby uzasadnić przyjęcie »oczywistego i grubego zaniedbania«. Twierdzenia powódki nie dały zatem żadnej podstawy do przyjęcia pełnej miary przerachowania w myśl § 35 al. 4 rozp. o przerach. (Poz. 213/25 D. U.).

II. Mylne pod względem prawnym jest zastosowanie do danego przypadku art. 35 konwencji berneńskiej z dnia 14 października 1890 r.

poz. 685/22 D. U. Przepis ten o maksymalnych normach odszkodowania stanowi wyjątek od zasady wyrażonej w art. 34, który zastosowano tu przy obliczeniu odszkodowania Obliczenie odpowiada zatem konwencji berneńskiej. W danym razie idzie jednak zupełnie o co innego, t. j. o przerachowanie roszczenia powstałego w markach polskich na złote; o tem konwencja nic nie mówi. Przerachowanie ponad 50% zasadniczej stawki jest wykluczone (§ 35 *c* rozp. o przerach. i § 1 l. 2 rozp. Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1925 r. poz. 35 D. U.). Dlatego obniżono należytość przyznaną powódce do połowy, gdyż Prokuratorja Generalna takie tylko postawiła żądanie z pominięciem przepisu § 43 rozp. o przer.

Uwagi sprawozdawcy: Trudno pogodzić się z motywacją powyższego orzeczenia kulminującą w tem, że w danym przypadku nie idzie o stosowanie, względnie interpretację odnośnych przepisów konwencji berneńskiej, lecz wyłącznie o problem przerachowania. Tak nie jest. — Dwie kwestje zasadnicze winny były znaleźć rozstrzygnięcie:

1. Czy zachodzą wymogi z § 35 *a)* L. 4 rozp. walor. miarodajne dla stopnia przerachowania?

2. Czy rozporządzenie waloryzacyjne wogóle może znaleźć zastosowanie w konkretnym przypadku?

Ad 1) Należy wskazać na zgodne ustalenie, że wagon kantówek sosnowych podczas transportu zaginął kompletnie, nawet ślad z niego nie pozostał. Sąd Apelacyjny, który przyznał powodowi pełne odszkodowanie, przyjmuje, że takie zupełne zaginięcie wozu „nie mogło nastąpić bez oczywistego i grubego niedbalstwa pracowników kolejowych". Rzecz to jasna. Wszak wagon kolejowy podczas transportu znajduje się pod ciągłą pieczą organów kolejowych, a wedle przepisów instrukcji kolejowych żaden niepowołany nie ma przystępu do wagonu, ani podczas ruchu, ani na stacjach. Jakżeby mogło nastąpić zniknięcie całego wagonu materjału drzewnego, jeśliby pracownicy kolejowi spełniali swe obowiązki i przestrzegali przepisów, wzbraniających wstępu obcym do wozów kolejowych? Co więcej, zabranie ładunku drzewnego z wagonu musiało trwać przez dłuższy czas, a niewątpliwie załadowano ten towar na fury w celu wywiezienia go poza obręb terytorjum kolejowego. Tego wszystkiego nikt z pracowników kolejowych nie zauważył?

Motywa zarzucają skardze powoda brak przytoczenia konkretnych faktów oczywistego i grubego niedbalstwa. Ależ oczywiste i grube niedbalstwo jest w swej istocie nie faktem, lecz konsekwencją, względnie konkluzją prawną z pewnego faktu. Powód powołując się w skardze na zaginięcie wskutek zawinienia organów kolejowych, dostatecznie określił stopień winy będący podstawą pełnej odpowiedzialności za szkodę. „Zawinienie" bowiem jest ogólnem pojęciem, mieszczącem w sobie wszelki stopień przewinienia od *culpa levis* do *dolus*

Nie zawsze uda się poszkodowanemu wskutek zaginięcia przesyłki schwytać złoczyńcę kolejowego *in flagranti*. Dochodzenia zaś będące następstwem zaginięcia przesyłki prowadzi jedynie Zarząd kolejowy, a postępowanie to jest tajne, akta zaś dochodzeń są nieprzystępne nietylko dla poszkodowanego, lecz nawet dla Sądu procesowego. Jestto zjawisko powtarzające się w każdym prawie sporze przeciw Zarządowi kolejowemu, że ten ostatni odmawia przedłożenia aktów administracyjnych Sądowi, a Sądy niestety nie wyciągają z tej odmowy żadnych przepisanych konsekwencji proceduralno-prawnych (§ 307 p. c.), w czem w efekcie tkwi faworyzowanie Zarządu kolejowego przeciw poszkodowanym (Vide: »Głos Prawa« Nr. 9/1926 r. strona 363 i 364). Stąd niejednokrotnie poważne konflikty. Kolej bowiem we wyniku swych dochodzeń zazwyczaj zna sprawcę, który przesyłkę ograbił, a podanie aktów dochodzeń do wiadomości Sądu i stron ustaliłoby ponad wszelką wątpliwość zachodzące grube niedbalstwo, a często nawet *dolus* organów kolejowych. Z naruszeniem tedy przepisów proceduralnych zataja się ustalone w dochodzeniach fakta. Zapytuję, czy to etyczne i czy nie czas, by Władza przełożona w tym kierunku poleciła remedurę?

Z konkretnego faktu, względnie sposobu zaginięcia przesyłki logicznie dopuszczalnem jest jedynie przyjęcie grubego niedbalstwa, jak-

kolwiek osoba sprawcy oznaczyć się nie da (§ 1297 u. c.). (Vide glossa do O. S. N. z 7. kwietnia 1925 r. Rw. 959/25 w »Głosie Prawa« Nr. 21—22/1925, str. 456). Tu wskazać wypada także na O. S. N. z 26. marca 1925 Rw. III 503/25 ogł. w »Głosie Prawa« Nr. 9—10 r. 1925, str. 216 i nast., w którem Sąd Najwyższy wyraża dosłownie: „Sądy nie oceniły wprawdzie rodzaju winy Kolei, ale jest to pytanie prawne, które należy rozpoznać na zasadzie ustalonych okoliczności faktycznych". (Por. też dla ewidencji orzecz. S. N w Nr. 13—14/1925 »Głosu Prawa« str. 314—135. — *Red.)*.

Nie było przyczyny do zajęcia w niniejszym przypadku odmiennego stanowiska. Dlatego, zdaniem naszem, o ile kwestja przerachowania była aktualną, zastosowanie § 35 *a)* L. 4 rozp. walor. powinno było mieć miejsce.

Ad 2) Inną jest kwestja, czy rozporządzenie waloryzacyjne w tym przypadku wogóle mogło znaleźć zastosowanie. Dwa momenty odgrywają przy rozstrzyganiu tej kwestji dominującą rolę: *a)* że powodem jest obywatel zagraniczny (czecho-słowacki), *b)* że przesyłka nadaną została pod adresem zagranicznym na podstawie bezpośredniego listu przewozowego.

Do takiej umowy o przewóz stosują się jedynie i wyłącznie przepisy konwencji berneńskiej. Na zasadzie tych przepisów, powód jako obywatel zagranicznego państwa, które nie posiada ustawy waloryzacyjnej (§ 43 rozp. walor.) jest w lepszej sytuacji, aniżeli byłby obywatel polski. Roszczenie bowiem powoda opiera się na ustawie międzynarodowej, która stanowi *lex contractus*. Powodowi przysługuje tedy pełne odszkodowanie wedle art. 34 konw. bern., po myśli którego odszkodowanie ma być obliczone na zasadzie zwyczajnych cen handlowych, jakie dla tego samego rodzaju i gatunku towarów istniały w miejscu i czasie nadania przesyłki. Zarząd kolejowy, któremu po myśli art. 47 konw. bern. przysługuje prawo regresu do innych kolei, które brały udział w przewozie, nie miał tedy przyczyny umniejszać wynagrodzenie szkody powoda przez stosowanie rozporządzenia waloryzacyjnego, które dla braku wzajemności niesłusznie zastosowano. Orzeczenie winno było opierać się tylko na cyt. art. 34 konw. bern. Dlatego prawnie słuszniejsze jest orzeczenie Sądu Apelacyjnego

Dr. Henryk Landesberg.

---

86) Wobec obowiązywania ustawy o ochr. lok. oraz wobec judykatury uznającej żądanie o zniesienie współwłasności realności miejskich jako nie będące na czasie (§ 830 u. c.), ten który w takich warunkach zbyt tanio nabył idealną część realności miejskiej, musi być z góry przygotowany na uzasadniony zarzut, że świadomie wyzyskał lekkomyślność, nierozum lub przymusowe położenie sprzedawcy (§ 879 al. 4 n. c.).

Orzeczenie Izby III. S. N. z dn. 26. stycznia 1926 Rw. 1739/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako sądu odwoławczego z 6. czerwca 1925 Bc. I. 326/25/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu okręgowego we Lwowie z 23. lutego 1925 Cg. IX. 228/24/9, zniósł wyroki obu niższych instancji i zwrócił sprawę sądowi okręgowemu do ponownej rozprawy i wydania wyroku.

Z uzasadnienia: Nabywanie i pozbywanie idealnych części realności miejskich w czasach nieustalonych jak obecnie warunków ekonomicznych i kredytowych, jest interesem wysoce ryzykownym wobec obowiązywania ustawy ochronnej lokatorów i wobec judykatury uznającej żądanie o zniesienie współwłasności takich realności, jako nie będące na czasie (§ 830 u. c.). Kto zatem w takich warunkach zbyt tanio nabywa idealne części realności miejskich, ten musi być przygotowany z góry na zarzut, że świadomie wyzyskał lekkomyślność, nierozum lub przymusowe położenie sprzedawcy (§ 879 l. 4 u. c.) i nie wystarczy wtedy dla uspokojenia nabywcy zapytanie samego sprzedawcy o pobudkę wyzbywania się majątku, bo ten zawsze znajdzie więcej lub mniej prawdopodobną wymówkę, lecz należy się liczyć z otoczeniem sprzedawcy i baczyć na równnmierność wzajemnych

świadczeń. Skoro tedy kurator powoda zarzucił, że kurand, człowiek młody, żonaty i mający 1 dziecko, w czasie dokonywującej się transakcji o sprzedaż niewydzielonej połowy kamienicy we Lwowie, był w dochodzeniach o uznanie go za marnotrawnego (L. XV 9/24), o czem przez stosowny wywiad wprost u rodziny kuranda najłatwiej można się było przekonać, skoro dalej zarzucił, że cena kupna daleką jest od rzeczywistej wartości przedmiotu sprzedaży, to należało tę ostatnią okoliczność zbadać przez znawców, aby móc ocenić, czy pozwana kupując w tajemnicy przed rodziną powoda jego połowę kamienicy świadomie wykorzystała lub nie, jego lekkomyślność, nierozum albo przymusowe położenie.

Uwaga sprawozdawcy: Czy zniesienie wyroku i zarządzenie uzupełnienia rozprawy jest słuszne, to się nie da ocenić, ponieważ z motywów tego orzeczenia nie można poznać, czy Sądy niższe należycie i wyczerpująco zbadały stan faktyczny będący podstawą skargi. To jednak jest pewne, że motywa orzeczenia są zupełnie błędne. Słuszne jest tylko zapatrywanie, że nabywanie idealnych części realności miejskich w czasach nieustalonych, jak obecnie, warunków ekonomicznych i kredytowych jest interesem wysoce ryzykownym. Gdzie zaś zachodzi ryzyko, tam jest wprawdzie możliwość dobrego interesu ale też ewentualna dotkliwa strata Lekkomyślnym więc jest nie sprzedawca, lecz nabywca, który wydaje z ręki pewną gotówkę przedstawiającą ustaloną wartość, dajmy na to w dolarach, a w zamian za to dostaje objekt, którym wobec judykatury utrudniającej zniesienie współwłasności nie może dowolnie dysponować, i który wobec ustawy o ochr. lok. nie przynosi pełnego dochodu a nadto podlega deterioracji. Jeśli zatem nabywca w tych warunkach kupił połowę realności, a cenę ustalono niższą właśnie ze względu na to ryzyko, to ta okoliczność sama przez się nie rzuca żadnego podejrzenia na nabywcę co do jego zamiaru wyzyskania sprzedawcy, bo samo istnienie ryzyka wpływa na znaczne obniżenie wartości, której często nawet w takich razach niepodobna ustalić. Mylny jest przeto wniosek, iż sprzedawca musiał być lekkomyślny lub nierozumny sprzedając zbyt tanio $\frac{1}{2}$ realności, gdyż raczej nabywcę za takiego uważaćby można.

Dr. S. Weinberg starszy.

---

87) Charakteru umowy spółki z § 1103 u c. nie zmienia ustanowione dodatkowe, uzupełniające świadczenie pieniężne, które uiścić ma spólnik biorący w uprawę grunt tytułem zwrotu za zapłacony podatek gruntowy.

Do umów powyższego rodzaju nie odnoszą się przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. kwietnia 1926 Rw. 370/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu okręgowego w Przemyślu jako odwoławczego z 2. czerwca 1925 Bc. III. 284/25/11, którym na odwołanie pozwanego zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Przemyślu z 15. listopada 1924 C. III. 322/24/5 nakazujący pozwanemu oddać powódce w posiadanie sporne działki gruntowe.

Z uzasadnienia: Ustalono, że pozwany zawarł był z powódką w roku 1922 umowę, na zasadzie której wziął do uprawy sporny grunt na jeden rok, zobowiązując się oddać powódce połowę zbiorów i zapłacić podatek, oraz, że umowa ta przedłużoną została pod tymi samymi warunkami na rok następny.

Ocena prawna powyższego ustalenia jest słuszną i zgodną z przepisem § 1103 u. c, skoro oba niższe Sądy przyjęły, że umowa w powyższy sposób zawarta jest umową spółki, nie zaś umową dzierżawy. Bez istotnego znaczenia jest okoliczność, że oprócz głównych świadczeń pozwanego ustalonych w stosunkowej części płodów odnośnie do całości, ustanowiono także dodatkowe uzupełniające świadczenie pieniężne w obowiązku pozwanego do zapłaty podatku, gdyż to nie może wpłynąć na charakter prawny zawartej umowy, której główne świadczenie polegało na oddaniu przez pozwanego powódce części pożytków oznaczonej w stosunku do całości. Bezzasadnem jest wreszcie powoływanie się pozwanego na przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z dnia 31. lipca 1924 Dz. U. Nr. 75. poz. 741, gdyż przepisy tej

ustawy odnoszą się tylko do stosunków dzierżawnych, a nie do spółek, których zawiązania ustawa ta nie zabrania.

---

88) Skarb Państwa nie może być w drodze sporu zmuszony do zezwolenia na tabularne przeniesienie parcel powstałych na opuszczonem łożysku rzeki po jej regulacji, jeżeli parcele te na rzecz Skarbu Państwa dotąd nie były intabulowane, ani też nie przeprowadzono postępowania celem wpisu ich do ksiąg gruntowych (§ l lit. b ust. z 25. lipca 1871 Nr. 96 Dz. U. P.).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 13. kwietnia 1926 Rw. 594/26.

Sąd powiatowy w Stanisławowie wyrokiem z 3. listopada 1925 C. III. 401/25 uznał powoda właścicielem parcel gruntowych wymienionych w skardze i stanowiących łożysko rzeki Bystrzycy opuszczone po regulacji i zalecił pozwanemu Skarbowi Państwa zezwolić na utworzenie z tych parcel nowego ciała hipotecznego i na zaintabulowanie prawa własności tego ciała na rzecz powoda, przyjąwszy, że powód wykazał swe prawo własności 40 letniem zasiedzeniem. Skarb Państwa zaś mógł być w niniejszym sporze pozwanym, skoro niewątpliwie jest podmiotem dysponującym powyższymi gruntami, stanowiącymi jeden kompleks z rzeką Bystrzycą.

Sąd okręgowy w Stanisławowie wyrokiem z 30 stycznia 1926. Bc. III. 54/26/2 na apelację pozwanego Skarbu, wyrok I. inst. zmienił, oddalając powoda z żądaniem skargi, a Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda.

Z uzasadnienia: Skarga powoda nie jest skargą wydobywczą z § 369 k. c, ani z § 372 k c., bo powód jest, jak twierdzi, sam posiadaczem spornych gruntów. Nie jest też skargą o ustalenie z § 228 p. c., gdyż brak jej ustawowych wymogów. Powód określa ją sam w rewizji jako „skargę o uznanie i wpis hipoteczny“. Jest to zatem tylko niedość dokładne określenie skargi z § 1498 k. c. Tych wymogów atoli skarga obecna nie posiada, a droga obrana w sporze jest zupełnie mylną.

Chodzi o grunt położony nad rzeką Bystrzycą. Granic tego gruntu od rzeki nie może ustanawiać ani strona, ani żaden sąd, bo to należy jedynie i wyłącznie do władzy administracyjnej (§ 47/7 ust. z dnia 26. września 1910 L. 215 Dz. u. kraj. oraz art, 6/2 ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Poz. 936 Dz. U.). Bez oznaczenia linji brzegu nie może sąd w ogóle orzec, czy powód mógł nabyć sporne grunta na własność, bo nie wiadomo, dokąd sięga łożysko rzeki (art 2/2 ust. wodnej). — Odnośnie zaś do gruntów niewpisanych do księgi gruntowej nie można wprost żądać wpisu w drodze sporu. Do tego celu istnieje postępowanie odrębne o uzupełnienie ksiąg gruntowych (§ 1 lit. *b)* ust. z 25. lipca 1871 L. 96 Dz. p. p.). W postępowaniu tem okazałoby się, czy do spornego gruntu rości sobie prawo Skarb Państwa, czy przedsiębiorca regulacji rzeki, czy kto inny — i Sąd rozdzieliłby role w możliwym sporze (§ 9 tej ustawy).

---

89) Jak długo istnieje możność skutecznego ponowienia odrzuconego wniosku o dozwolenie przewłaszczenia nieruchomości, sprzedający nie może odstąpić jednostronnie od umowy o sprzedaż.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 9. marca 1926 Rw. 2161/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 14. maja 1925 Bc. III. 77/25/3, którym na odwołanie powoda zatwierdzono wyrok Sądu okręgowego w Przemyślu z 18. listopada 1924 Cg. X. 26/23/15 oddalający powoda z żądaniem o zeznanie kontraktu kupna-sprzedaży względem nieruchomości, zniósł wyrok sądu odwoławczego zwracając temuż sprawę celem uzupełnienia rozprawy i wydania nowego wyroku.

Z motywów: Ustalono, że pozwana, nabywszy przy parcelacji maj. D. realność obecnie na jej rzecz zaintabulowaną, sprzedała z tej realności 11. maja 1922 powodowi sporną parcelę za 400.000 Mk. i otrzymała tyt. zadatku 200.000 Mk., tudzież, że reszta ceny kupna miała być złożoną przy sporządzeniu pisemnego kontraktu, co wedle umowy miało

nastąpić 15. czerwca 1922; kontraktu pozwana jednak nie zeznała. Wedle niezaprzeczonych twierdzeń powoda nastąpiło także oddanie srzedanego gruntu w posiadanie powoda. Sądy niższe oddaliły powoda z żądaniem pozwu dlatego, że Powiatowa Komisja dla obrotu ziemią w Przemyślu odmówiła zezwolenia na przeniesienie własności spornego gruntu na powoda. — Wedle § 10 l. 3 ces. rozp. z 9. sierpnia 1915 dz. p. p. austr. Nr. 234 odrzucony wniosek o zezwolenie na przewłaszczenie gruntów rolnych lub leśnych można ponowić, skoro przytoczone zostaną nowe fakta lub dowody. Jak długo zatem istnieje możność skutecznego ponowienia odrzuconego wniosku o zezwolenie na przewłaszczenie, nie może być umowa jednostronnie przez sprzedającego rozwiązana. Powód twierdził przy rozprawie przed sądem pierwszej instancji, że sprawa zatwierdzenia spornej umowy została ponownie wniesioną do okręgowego Urzędu ziemskiego. Ponieważ ponowne załatwienie wniosku o dozwolenie przewłaszczenia przez Urząd ziemski może mieć dla tej sprawy wedle zasady w niniejszej uchwale wyrażonej rozstrzygające znaczenie, a Sąd odwoławczy tej w toku sporu podniesionej okoliczności nie badał, przeto słusznie podniesiono w rewizji zarzut wadliwości postępowania odwoławczego.

Uwaga sprawozdawcy: To orzeczenie budzi wątpliwości. Uchwały władz administracyjnych z reguły nie nabywają t. z. materjalnej prawomocności. Prośbę wniesioną do tych władz, a prawomocnie odmownie załatwioną, może petent ponownie przedstawić władzy, a władza obowiązaną jest poddać prośbę rzeczowemu badaniu. Podobnej treści przepis zawiera też z dodaniem pewnych ograniczeń § 10/3 ces. rozp. z 9. sierpnia 1915. Stanowisko zajęte przez S. N. umożliwia przeciąganie stanu niepewności prawnej, wywołanego potrzebą zatwierdzenia alienacyj gruntowych przez Urząd Ziemski, ad infinitum, o ileby jedna ze stron kontraktujących, mająca interes w tem przeciąganiu, ponawiała wielokrotnie prośbę o zatwierdzenie kontraktu. Zdaniem naszem należało wyrok Sądu Apelacyjnego zatwierdzić a powodowi pozostawić możność wniesienia pozwu o wznowienie postępowania (§ 530 l. 7 p. c.) na wypadek dodatkowego zatwierdzenia kontraktu przez Urząd Ziemski.

S.

---

90) Pozbycie nieruchomości przez dłużnika celem uzyskania funduszów dla ratowania zdrowia i życia dłużnika, nie daje podstawy do skargi zaczepnej na zasadzie ces. rozp. o zaczepianiu czynności prawnych poza konkursem z 10. grudnia 1914 dz. p. p. austr. Nr. 337 III. (§ 2 l. 3).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. lutego 1926 Rw. 1840/25.

Sąd okręgowy cyw. we Lwowie wyrokiem z 22 stycznia 1925 Cg. II *a* 254/24 12 odmówił żądaniu powódki, o uznanie kontraktu kupna-sprzedaży z daty Lwów, 4. października 1922, którym Kazimierz S. sprzedał pozwanym swoje 118/896 części majętności H. za bezskuteczny. Wyrok ten zatwierdził Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrokiem z 24. czerwca 1925 Bc. I. 310/25/3 nie uwzględniając apelacji powódki. Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki.

Z motywów: Ustalono, że Kazimierz S. ojciec naturalny powódki, a więc jej dłużnik w zakresie obowiązku alimentowania nieślubnej córki, jest chory na gruźlicę płuc; że dłużnik na leczenie tej choroby zużył wszystkie fundusze gotówkowe odziedziczone po babce śp. Marji S.; że celem uzyskania nowych płynnych funduszów dla dalszego ratowania zdrowia i życia dłużnika sąd spadkowy i opiekuńczy po ojcu dłużnika śp. Aleksandrze pozwolił na sprzedaż w drodze parcelacji 190 morgów gruntu z folwarku H., około 300 morgów mierzącego, a w $^1/_8$ części po ojcu na dłużnika spadłego, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pozwana jako rodzeństwo i współwłaścicielki odkupią od dłużnika, t. j. od ich brata $^1/_8$ część folwarku H.; on zaś otrzyma w gotówce równowartość $^1/_8$ części całego folwarku; wreszcie, że pozwane zaczepionym obecnie kontraktem nabyły od dłużnika $^1/_8$ część pozostałej reszty folwarku H. i wypłaciły mu cenę kupna 1,531.965 Mp. za $^1/_8$ część całego folwarku.

Z ustaleń tych wynika, że trafne jest przyjęcie sądów niższych, że jedyną pobudką dłużnika do pozbycia się nieruchomości bylo uzyskanie możliwości dalszego ratunku swego zdrowia i życia, a skoro tak, to nie można podsuwać pozwanym, że wiedziały lub wiedzieć musiały o zamiarze dłużnika wyrządzenia szkody powódce, którego tenże nie miał i mieć nie mógł.

---

91) Do uznania małżeństwa osoby zaginionej za rozwiązane w myśl § 112 u. c. wystarcza taki upływ czasu od chwili jej urodzenia oraz od chwili zaginięcia, który wykraczając dość daleko poza czasokresy określone w § 24 ust. 1 u. c. pozwala zasadnie wnosić, iż zaginiony przy życiu już nie zostaje.

Orzeczenia Izby III. S. N. z 4. lutego 1926 R. 18/26.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako rekursowy uchwałą z 6. października 1925 R. I. 828/25 zatwierdził uchwałę Sądu okręgowego cyw. we Lwowie z dnia 26. kwietnia 1925 T. 443/23/14, którą Praksedę Ch. uznano za zmarłą, natomiast odmówiono uznania jej małżeństwa zawartego z Ilkiem Ch. za rozwiązane, albowiem wedle wynikow przeprowadzonych dochodzeń, nieobecności zaginionej nie towarzyszą żadne takie okoliczności, któreby nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do tego, że śmierć zaginionej rzeczywiście nastąpiła.

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny Ilka Ch. zmienił zaskarżoną uchwałę w ten sposób, iż uznał małżeństwo Ilka Ch. z zaginioną Praksedą P. za rozwiązane.

Z motywów: § 112 u. c. ma zasadniczo na myśli tylko wypadki domniemanej śmierci (§ 24 u. c.), a więc do jego zastosowania nie potrzeba stwierdzenia tego rodzaju okoliczności faktycznych (poza upływem czasu w § 24 oznaczonego), któreby stanowić mogły zarazem dowód śmierci osoby zaginionej, bo w takim razie przepis § 112 u. c. byłby illuzoryczny. Do zastosowania tego przepisu wystarcza zatem wykazanie tego rodzaju okoliczności, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa każą zasadnie wnosić, iż zaginiony przy życiu już nie pozostaje. Otóż w danym wypadku, jeżeli się zważy, że od czasu ostatniej wieści, o zaginionej biegnie już 13 rok, a więc upłynęło już przeszło 2 lata poza ścisły 10-letni czasokres określony w § 24 l. 1 u. c., z drugiej strony od czasu urodzenia zaginionej upłynęło już przeszło 54 lat, podczas gdy przepis § 24 l. 1 u. c ustala domniemanie śmierci osób nieobecnych przez 10 lat już wtedy, gdy od ich urodzenia upłynęło 30 lat, a więc nie wiele więcej niż połowę powyższego czasu, — to należy przyjąć, że zachodzą faktyczne wymogi § 112 u. c. do uznania małżeństwa zaginionej z Ilkiem Ch. za rozwiązane.

Uwaga referenta: I w tem orzeczeniu, równie jak w ogłoszonem w Nrze 5—6 ex 1925 tego czasopisma pod l. p. 12 (por. uwaga red. do tego orzeczenia str. 127 i 128) ominął S. N. zajęcia wyraźnego stanowiska wobec kwestji, czy w razie uznania nieobecnego za zmarłego należy każdocześnie na żądanie strony orzec także uznanie jego małżeństwa za rozwiązane. S. N. wdaje się i tu w ocenę natury czysto faktycznej a temsamem implicite rozwiązuje kwestję powyższą raczej w sposób negatywny. Rozbieżność i niepewność poglądów, istniejąca w tej ważnej materji z oczywistą szkodą dla bezpieczeństwa prawa, pozostaje tedy nadal nie usunięta. *) S.

---

92) Najmobiorca nie korzysta z ochrony lokatorów przed oddaniem mu i objęciem przezeń najętego lokalu.

Nowonabywca domu nie jest z reguły obowiązany do dopełnienia umowy najmu zawartej z poprzednim właścicielem i do oddania mieszkania najemcy, jeżeli ono temuż oddane nie zostało przez poprzedniego właściciela.

Orzeczenie **plenarne** Izby III. S. N. z 18. marca 1926 Rw. 250/26.

---

*) Por. też w tej materji Głos Prawa Nr. 21—22 z r. 1925 str. 445 nast. „Z manowców sprawiedliwości — Exemplum Nr. 7 z wywodem w kwestji: czy uznanie za zmarłego powoduje zgaśnięcie osobowości“ ? — *Przyp. Red.*

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu okręgowego w Krakowie jako odwoławczego z dnia 7. grudnia 1925 Bc. IV. 623/25/4, którym na odwołanie pozwanych zmieniono wyrok Sądu powiatowego cyw. w Krakowie z 20. maja 1925 C. II. 717/23/14 i oddalono powódkę z żądaniem skargi o oddanie w posiadanie lokalu sklepowego w domu pod l. 18 przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Z motywów: Powódka najęła we wrześniu 1919 od G. lokal na restaurację w domu pod L. 18 przy ul. Szewskiej w Krakowie na 2 lata, począwszy od 1. października 1919 r., którego to lokalu G. powódce nie oddał. Wyrokiem Sądu okręgowego w Krakowie z dn. 26. listopada 1920 Bc. IV. 428/20 skazano G. na oddanie powódce tego lokalu. Egzekucja wyroku została jednak udaremnioną, ponieważ G. w lipcu i wrześniu 1921 sprzedał swą kamienicę, a nowi właściciele wynajęli sporny lokal firmom Bl. i B.

Wobec tego, zaskarżyła powódka obecnych właścicieli domu i obecnych najemców spornego lokalu, o oddanie jej tego lokalu. Sąd I orzekł zgodnie z żądaniem skargi, Sąd II natomiast oddalił powódkę z roszczeniem skargowem. Wskutek rewizji powódki od tego wyroku Sąd Najw. poddał ocenę zasadniczych tu się wyłaniających pytań prawnych rozwadze pełnego zebrania Izby III., a mianowicie:

1. Czy najmobierca przed oddaniem mu i objęciem lokalu korzysta z ochrony lokatorów?

2. Czy nowonabywca domu obowiązany jest zawsze wykonać umowę najmu, zawartą z poprzednim właścicielem i oddać najemcy mieszkanie najęte ale nie oddane przez poprzedniego właściciela?

Ad 1) Ustawa zalicza kontrakt najmu i dzierżawy wyraźnie do umów, przychodzących do skutku przez samą zgodną wolę stron, ale zarazem porównuje go z kupnem używania rzeczy (§ 1094 k. c.). I tak jak przy kupnie umowa sama nie przenosi prawa własności (§ 425 k. c.) tak i przy najmie mieszkania „używanie rzeczy“ nabywa się dopiero przez oddanie, stąd powstają znaczne prawne różnice między umową bez oddania, a umową po oddaniu przedmiotu. Oddanie to jest bowiem konieczne do wykonywania praw wynikających z umowy, a nadto daje posiadaczowi prawo najmu ochronę posiadania (§ 339 k. c.) i częściowo ochronę przeciw nowonabywcy (§ 1120 k. c.). Skuteczność umowy najmu wobec osób postronnych zależy od posiadania przedmiotu przez najemcę. Dopuki oddanie nie nastąpi, ma najmobierca tylko roszczenie ściśle osobiste przeciw temu, kto z nim zawarł umowę najmu.

Ustawy z dn. 18. grudnia 1920 Poz. 19/21 Dz. U. i z dn. 11. kwietnia 1924 Poz. 406 Dz. U. o ochronie lokatorów ograniczyły prawo wypowiedzenia i rozwiązania umów najmu.

Bez ważnej przyczyny nie może wypowiedzieć najmu ani właściciel domu, który sam zawarł umowę ani nowonabywca. O tem zaś, kiedy i jak ma wypowiedzenie nastąpić, mówią § 1116 k. c. oraz § 560 p. c.; należy wypowiedzieć na pewien czas, zanim ma najemca ustąpić, zanim przedmiot najmu ma być napowrót zwrócony i odebrany. Wypowiedzenie zapobiega milczącemu odnowieniu umowy najmu, które ma miejsce, jeżeli najmobierca po upływie czasu najmu używa nadal przedmiotu najmu (§ 1114 k. c.). W wypowiedzeniu sądowem musi się też wyraźnie żądać oddania lub odebrania przedmiotu najmu (§ 562 p. c.). Z tego wynika, że wypowiedzenie jest tylko tam możliwe, gdzie najemca używa przedmiotu najmu i gdzie się chce zapobiec dalszemu używaniu. Jeżeli właściciel domu nie oddał mieszkania najemcy, to nie ma mu wogóle co wypowiadać. Ponieważ zaś ustawa daje ochronę przeciw bezpodstawnemu wypowiedzeniu, przeto jest rzeczą jasną, że niema jej ten, komu najmu mieszkania nie oddano. Rozszerzanie ochrony na wypadki poza wypowiedzeniem, nieprzewidziane w tej wyjątkowej ustawie, jest niedopuszczalne.

Ad 2) Jeżeli dom został sprzedany, a nowonabywca zastaje mieszkanie wolne, to po odebraniu domu może rozporządzać mieszkaniem według własnego uznania (§§ 1064 i 1050 u. c.). Zawarcie umowy o najem z poprzednim właścicielem może nowonabywcę wiązać tylko o tyle, o ile prawo najmu jest wpisane w księdze publicznej (§ 1095 k. c.) i stało się przez to prawem rzeczowem, lub o ile sprzedawca w kontrakcie nałożył mu osobisty obowiązek dotrzymania umowy najmu (§ 1404 k. c.). Ustawa o ochronie lokatorów

nie wprowadziła tu żadnej zmiany. Powoływanie przepisów §§ 442 i 1394 k. c. dla uząsadnienia przeciwnego zapatrywania (że umowa z dawnym właścicielem wiąże nowego) jest mylne; ostatni z tych przepisów nie odnosi się do przeniesienia własności, tylko do zobowiązań, a pierwszy mówi wyraźnie o prawach połączonych z własnością rzeczy i wyłącza wyraźnie prawa osobiste właściciela.

Przepis ten nie mówi wcale o obowiązkach osobistych, zaciągniętych przez poprzedniego właściciela domu, chociażby się odnosiły do tego domu, jeżeli nie są w księdze publicznej wpisane (§ 443 u. c.), albo nie stanowią ciężaru rzeczowego. Jeżeli więc sprzedawca domu, który zawarł umowę najmu, nie oddał najemcy najętego lokalu, to nowonabywca domu nie będzie z reguły obowiązanym do wykonania umowy zawartej z poprzednikiem i wobec niego nie będzie miał najemca ochrony lokatorów.

Powódka ma tylko prawo do żądania odszkodowania od dawnego właściciela domu. Najemcy obecni ani właściciele obecni domu nie pozostają z powódką w żadnym stosunku prawnym.

---

93) Odstąpienie przez najemcę części najętego lokalu właścicielowi domu do jego rozporządzenia w zamian za pewne świadczenie, nie jest umową nieważną w myśl art. 9 l. 2 ust. o ochr. lok. z r. 1920 ani w myśl art. 10 l. 1 zd. drugie takiejże ustawy z r. 1924.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 28. kwietnia 1926 Rw. 1738/25.

Sąd okręgowy cyw. we Lwowie wyrokiem z 18. lutego 1925 Cg. II c 594/24/8 zasądził pozwanego na zapłacenie powodowi 353 Zł. 59 gr. zpn.

Umową z daty Lwów, 2. kwietnia 1924 pozwany jako lokator za ustąpienie powodowi, właścicielowi domu, jednej tylnej i ciemnej, małej ubikacji, wymówił dla siebie opust przez 3 lata połowy czynszu najmu, który miał płacić od 5 najętych ubikacji. Umowę tę, o ile zawierała opust czynszu, uznał Sąd okręgowy za nieważną wobec przepisu art. 9 ustawy o ochr. lok. z 20. 12 1920 r. oraz § 879 l. 4 u. c. i przyznał powodowi kwotę odpowiadającą komornemu pierwotnie umówionemu.

Sąd Apelacjny we Lwowie wyrokiem z dnia 22. maja 1925 Bc. I. 268/25/3 na odwołanie pozwanego zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powoda z żądaniem pozwu.

Z motywów: Ustawa o ochronie lokatorów chroni tychże przed wyzyskiem tych osób, które mieszkaniami rozporządzają (właścicieli domów i głównych lokctorów). W danym wypadku powód odstąpionego lokalu nie potrzebował na mieszkanie dla siebie, jeśli zaś potrzebował tego lokalu na cel inny, to w tym wypadku nie mogą mieć wogóle zastosowania przepisy ustawy o ochronie lokatorów. Niema również podstawy do stosowania przepisu § 879 l. 4 u. c., skoro brak podstawy faktycznej do przyjęcia, że pozwany, wymawiając sobie wzmiankowane wynagrodzenie, wykorzystał przymusowe położenie powoda; również niema mowy, o wykorzystaniu lekkomyślności, niedoświadczenia i t. p. O ile bý zaś oprzeć się można o ogólną zasadę § 879 u. c. i przyjąć, że umowa o wynagrodzenie w tak znacznej wysokości sprzeciwia się dobrym obyczajom, tp w razie dochodzenia nieważności umowy, musiałby być przywrócony stan pierwotny. Powód musiałby zwrócić pozwanemu odstąpioną ubikację i na ten tylko wypadek mógłby żądać od pozwanego płacenia całego czynszu (§ 1447 u. c.). To jednak nie jest wykonalne, bo powód odstąpioną ubikację zatrzymał.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda.

Z motywów: Do motywów zaskarżonego wyroku dodać należy, że wobec ogólnej zasady o wolności umów, wszystkie przepisy ustawowe uznające pewne umowy za nieważne, muszą być jako przepisy wyjątkowe ściśle tłumaczone. Ustawa o ochr. lok. odnosi się tylko do najmu mieszkań (art. 1), a w przepisach art. 9 l. 2 zdanie drugie oraz art. 10 l. 1 zd. drugie zabrania, pod sankcją nieważności, wymawiania sobie szczególnych świadczeń, nie pozostających z samą istotą umowy najmu w bezpośrednim związku. W obecnym wypadku nie stał się powód będący właścicielem domu ,ani „nowym lokatorem“ w stosunku do

pozwanego jako poprzedniego lokatora, ani też jego sublokatorem, co jest założeniem powołanych wyżej przepisów. Nie można pominąć także tej okoliczności, że zrzeczenie się przez pozwanego jednej ubikacji z lokalu restauracyjnego było połączone dlań z niekorzyścią, której nie można mierzyć samą redukcją czynszu podstawowego za lokal o kwotę 16 kor. miesięcznie. Wobec zaznaczonej wyżej wykładni przepisów art. 9 względnie art. 10 ustaw o ochr. lok., obojętną jest wreszcie dla rozstrzygnienia kwestja, czy i jak powód jako właściciel rozporządził znowu tą ubikacją do jego dyspozycji mu oddaną.

---

94) Podnajemca może przeciw wypowiedzeniu skierowanemu przeciw najemcy podnosić samodzielnie zarzuty tylko celem obrony praw, służących mu na zasadzie art. 13 ustawy o ochronie lokatorów.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 27. kwietnia 1926 Rw. 773/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji przypozwanej od wyroku Sądu okręgowego cyw. we Lwowie z 10. lutego 1926 Bc. V. 44/26/3, którym ten Sąd na odwołanie przypozwanej zatwierdził wyrok Sądu powiatowego we Lwowie S. I z dnia 25. listopada 1925 C. XIX. 827/25/4 utrzymujący wypowiedzenie z dnia 19. września 1925 K. 1508/25.

Z uzasadnienia: Ze stanowiska prawnego słusznie podniósł Sąd II, że przypozwana Centralna Kasa jako podnajemczyni nie może ze skutkiem prawnym działać w sporze o wypowiedzenie za najemcę, lecz tylko w imieniu własnem. Wypowiedzenie najmu najemcy przez właściciela domu, było w myśl § 568 p. c. skuteczne także przeciw podnajemcy, chociaż przy wypowiedzeniu najmu nie miał żadnego udziału Podnajemca atoli, jako mający interes prawny w tem, aby najemca w razie sporu zwyciężył (§ 17 p. c.), mógł do sporu przystąpić jako działacz uboczny, mogący przedsiębrać poszczególne czynności procesowe ze skutkiem prawnym, o ile one nie były w sprzeczności z czynnością procesową najemcy (§ 19/1 p. c.). Jeżeli więc najemca nie wniósł zarzutów, to nie mógł ich wnieść i podnajemca.

Ten stan prawny uległ zmianie przez przepis art. 13 ustawy o ochr. lok., który nie pozwala na to, aby podnajemca mógł być wysiedlony z mieszkania bez uprzedniej wiadomości; w sprawie o wysiedlenie musi być podnajemca „przypozwany pod rygorem bezskuteczności wyroku“. Ponieważ podnajemca nie pozostaje w żadnym stosunku prawnym z właścicielem domu, przeto służą mu tylko prawa:

a) działacza ubocznego, jeżeli przystąpi do toczącego się sporu;
b) własne prawa, nadane mu w art. 13 ust. o ochr. lok. t. j. wstąpienie w prawa lokatora w razie zmowy tegoż z właścicielem na szkodę podnajemcy i żądanie o pozostawienie go w używaniu części mieszkania do 6 miesięcy po wygaśnięciu praw najemcy. Jeżeli zatem podnajemca sam wnosi zarzuty, to mogą być uzasadnione tylko w kierunkach wymienionych wyżej pod *b).* Jeżeli najemca nie wniósł zarzutów, to podnajemca nie może tego uczynić w zastępstwie najemcy (por. § 20 p. c.), bo nie może go zmuszać, aby najemca pozostał dłużej w stosunku najmu, który ten ostatni pragnie rozwiązać.

Zarzuty Centralnej Kasy, wniesione w innych kierunkach, nie są ustawowo dopuszczalne.

---

95) Już samo zapowiedzenie przez właściwą władzę przymusowego zburzenia budowli, uzasadnia ważną przyczynę wypowiedzenia najmu mieszkania.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 17. lutego 1926 Rw. 208/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanych od wyroku Sądu okręgowego cyw. w Krakowie jako odwoławczego z 30. listopada 1925 Bc. IV. 714/25, którym na odwołanie pozwanych zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z 27. czerwca 1925 C. II. 179/24/7 utrzymujący w mocy wypowiedzenie najmu z 12. marca 1924 L. 423/24.

Z uzasadnienia: Pozwani zaskarżając wyrok odwoławczy wywodzą, że z uwagi na wyrażenie § 1118 u. c. o konieczności postawienia wynajętego budynku na nowo, może wejść w zastosowanie tylko przepis § 1112 u. c. o rozwiązaniu umowy najmu wskutek zniszczenia rzeczy, ale nie można z tej przyczyny mieszkania wypowiedzieć. Z wywodu tego wynika, że w razie zniszczenia przedmiotu najmu — jak.w danym wypadku — aż do nakazanego przez władzę zburzenia budynku, stosunek najmu miałby być mimo to utrzymany aż do czasu zawalenia się budowli lub też uskutecznienia przez władzę budowlaną zapowiedzianego przymusowego zburzenia na koszt i niebezpieczeństwo powódki. Poglądu tego nie można podzielić. Przeciwnie, wynajmującemu w celu wykonania zarządzenia władzy budowlanej oraz uchronienia się od niekorzyści i odpowiedzialności, przysłuża w razie zniszczenia budynku prawo rozwiązania umowy najmu przez wypowiedzenie (§ 1118 u. c.).

Gdy więc w danym wypadku zburzenie budynku zostało nakazane przez władzę budowlaną, a jego zniszczenie także sądownie stwierdzone, trafnie orzekły niższe sądy, że stan ten uzasadnia ważną przyczynę wypowiedzenia spornego mieszkania.

---

96) Przepis art. 12 l. 1 ustawy o ochronie lokatorów z 11. kwietnia 1924 Dz. u. poz. 406 ma także zastosowanie do mieszkań służbowych w domach fabrycznych i kopalnianych.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. kwietnia 1926 Rw. 544/26.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki od wyroku Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie jako odwoławczego z 6. listopada 1925 Bc. IV. 579/25, którym na odwołanie pozwanej zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Podgórzu z 9. czerwca 1925, L. cz. C. 508/25/4 i uchylono wypowiedzenie najmu.

Uzasadnienie. Mieszkania służbowe w domach fabrycznych i kopalnianych podlegają wedle postanowień art. 2, l. 1 lit. *e)* ustawy o ochronie lok. z reguły pełnej ochronie tej ustawy na równi z najmami budynków mieszkalnych za wyjątkiem w przepisie tym przewidzianym t. j. o ile pracodawca może wymówić stosunek służbowy z powodów uprawniających go do zerwania umowy bez wypowiedzenia. Wobec tego do mieszkań tych mają w równej mierze zastosowanie wszystkie te przepisy powyższej ustawy, które liczą się do powyższej ochrony. Do przepisów takich należy postanowienie art. 12, l. 1 cyt. ust. wedle którego w razie śmierci lokatora, pozostali po nim członkowie jego najbliższej rodziny z nim zamieszkali i w przepisie tym wymienieni, wstępują w umowę najmu pod warunkami tamże wymienionemi. Skoro zaś rozwiązanie stosunku służbowego lokatora, o ile nie nastąpiło w wymienionych wyżej powodów w wspomnianym na wstępie przepisie art. 2, l. 1 lit. *e)* tej ustawy, nie ma wpływu na zastosowanie pełnej ochrony dla zajmowanego przezeń mieszkania służbowego, ileże przyjąć trzeba, iż po ustaniu stosunku pracy powstaje z mocy ustawy umowa najmu (§ 1090 u. c) więc i rozwiązanie stosunku służbowego przez śmierć lokatora, które w danym razie miało miejsce, musi pozostać bez wpływu na prawa jego spadkobierców, wynikające z przepisu art. 12, L. 1 cyt. ustawy zwłaszcza, że przecież śmierci pracownika nie można oceniać z punktu widzenia przyczyny uprawniającej pracodawcę do zerwania umowy pracy bez wypowiedzenia.

Uwaga sprawozdawcy: Orzeczenie to jest mylne i niesłuszne. Z reguły mieszkania służbowe nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów. Wyjątek stanowią „mieszkania zajmowane przez rządców lub administratorów domów tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków meldunkowych lub zarządu oraz domy fabryczne i kopalniane, o ile wymówienie pracy nie nastąpiło z powodów uprawniających pracodawcę do zerwania umowy najmu (?) bez wypowiedzenia“ (art. 2, al. 1 *e)* ust. o ochr. lok.). Przepis ten przytoczyłem dosłownie, aby podkreślić, jak nieszczęśliwą jest jego stylizacja. Mówiąc o powodach do zerwania umowy, niepotrzebnie dodano tu wyraz „najmu“, przezco staje się niejasnem, czy ustawodawca miał na myśli powody zerwania umowy najmu usług, czy też najmu mieszkania, któreto powody zupełnie od siebie się różnią. Zdawaćby się mogło, że w ustawie o ochronie

lokatorów, ilekroć mowa jest ogólnikowo o najmie, rozumieć przez to należy najem mieszkania. Jednakowoż z intencji ustawy wynika, że te powody dotyczą zerwania umowy najmu usług t. j. stosunku służbowego. Ponadto użyto w tymże przepisie ustawy wyrazu potocznego „zerwanie" umowy, podczas gdy wszystkie dotychczasowe ustawy b. zaboru austr., jak ustawa cywilna, przemysłowa, o pomocnikach handlowych i o urzędnikach przedsiębiorstw rolnych i leśnych, na określenie tego pojęcia posługują się słowami „przedwczesne rozwiązanie" stosunku służbowego lub „zwolnienie" ze służby (Vorzeitige Losung albo Entlassung).

Opierając się na tem wyrażeniu ustawy: „zerwanie umowy", dochodzi Najwyższy Sąd do wniosku, że w wypadku śmierci pracownika nie można mówić o zerwaniu stosunku służbowego i że wobec tego w wypadku śmierci nie zachodzi ten wyjątek, który wyklucza zastosowanie ustawy o ochronie lokatorów. Zapatrywanie to jest mylne, co się okazuje najlepiej z porównania z przepisami, które normują powody uprawniające pracodawcę do rozwiązania stosunku służbowego bez poprzedniego wypowiedzenia. Wedle § 82 ustawy przemysłowej może pracodawca natychmiast zwolnić pracownika ze służby bez poprzedniego wypowiedzenia, między innymi powodami także wówczas, jeśli tenże do umówionej pracy okazał się niezdatnym lub wskutek choroby, choć bez własnej winy, dłużej jak 4 tygodnie do pracy wogóle jest niezdolny. W tych wypadkach może pracodawca niewątpliwie pracownikowi, którego zwolnił ze służby, odebrać mieszkanie służbowe bez wzgledu na ustawę o ochr. lok. ponieważ właśnie w tych wypadkach zachodzi wyjątek przewidziany w art. 2, al. 1 *e*) tej ustawy. W razie zaś śmierci pracownika, tenże staje się tem bardziej i raz na zawsze — a więc w każdym razie dłużej jak przez 4 tygodnie — niezdolnym do pracy i te same powody przemawiają za tem, aby pracodawca mógł mieszkanie tego zmarłego pracownika oddać innemu żyjącemu i do pracy zdolnemu. Gdyby orzeczenie powyższe Najw. Sądu było słuszne, natenczas w przeciągu lat kilkunastu wszystkie fabryki w całej Polsce musiałyby stanąć, gdyż z biegiem czasu wszyscy robotnicy zamieszkali w domach fabrycznych muszą pomrzeć, a ich wdowy i dzieci oraz dalsze generacje pozostałyby nadal w ich mieszkaniach w charakterze lokatorów, fabrykant zaś nie mógłby przyjąć innych robotników do fabryki, nie mając dla nich pomieszczenia w swoich domach fabrycznych przemienionych succesive na domy czynszowe. Nie można jednak żadną miarą przyjąć, by ustawa o ochronie lokatorów mająca podłoże socjalne chciała tak daiece chronić robotników fabrycznych aż do trzeciego i czwartego pokolenia a tem samem spowodować ruinę całego przemysłu fabrycznego w kraju. Stąd wniosek, że w razie śmierci pracownika fabrycznego ustawa ochr. lok. a zatem także art. 12, al. 1 tej ustawy nie mają zastosowania do mieszkań służbowych i że rodzina zmarłego musi ustąpić miejsca dla nowego robotnika. **Dr. S. Weinberg starszy.**

Uwaga Redakcji: Por. orzeczenie S. N. z 9. grudnia 1925 Rw. 1873/25 w Gł. Pr. Nr. 3 (marzec) r. b. str. 113, do pewnego stopnia przedmiotowo pokrewne, oraz uwagi Dra Lutwaka tamże.

---

97) Zarzut wiszącego sporu nie jest uzasadniony w sporach o wypowiedzenie najmu na różne terminy, choćby spory te dotyczyły jednego i tego samego przedmiotu najmu.

Orzeczenie **plenarne** Izby III. S. N. z 1. grudnia 1925 R. 816/25.

Sąd Najwyższy na rekurs powoda od uchwały Sądu okręgowego w Stryju jako odwoławczego z dnia 5. września 1925 Bc. III. 403/25, którą na odwołanie pozwanych zniesiono wyrok Sądu powiatowego w Skolem z 18. maja 1925 C. VI. 243/24 i poprzedzające postępowanie i odrzucono wypowiedzenie, uchylił zaskarżoną uchwałę i polecił Sądowi okręgowemu, by załatwił powtórnie odwołanie pozwanych z pominięciem zarzutu sprawy wiszącej.

Uzasadnienie: Wypowiedzenie najmu na pewien termin nie uzasadnia zarzutu sporu wiszącego w innym sporze wskutek wypowiedzenia najmu na inny termin. Do uzasadnienia bowiem zarzutu sporu wiszącego potrzeba tożsamości stron procesowych, zasady prawnej i żądania (§ 233 d. c.). Oznaczenie czasu, w którym stosunek najmu ma się skończyć, jest

w wypowiedzeniu istotną częścią roszczenia i żądania (§ 562/1 p. c.), tak dalece, że brak tego oznaczenia nieusunięty, pociąga za sobą odrzucenie wypowiedzenia z urzędu (§ 562/3 p. c.). Spory zatem o wypowiedzenie na różne terminy są różnymi sporami. W wyroku wydanym w postępowaniu na zarzuty należy orzec, czy i o ile dane wypowiedzenie (a zatem na oznaczony w wypowiedzeniu termin) utrzymuje się w mocy, lub uchyla (§ 572 p. c.). Stąd wniosek, że wyrok w sporze o wypowiedzenie na inny termin nie może uzasadniać zarzutu sprawy osądzonej (§ 411 p. c.). Inaczej doszłoby się do niemożliwego prawnie wniosku, że prawomocnie uchylone wypowiedzenie pozbawia powoda raz na zawsze prawa rozwiązania najmu, choćby nawet te same przyczyny dalej istniały. Skoro zaś w nowym sporze na inny termin wypowiedzenia nie możnaby podnieść zarzutu sprawy osądzonej, to nie można podnieść także zarzutu sprawy wiszącej; obydwa zarzuty polegają bowiem na tej samej myśli ustawodawczej (ne bis in idem), a różnią się tylko o tyle, że się odnoszą do innego stanu dawniejszego sporu (spór ukończony, a toczący się).

Przepisy §§ 572 i 573 p. c. nie zmieniają rzeczy i nie mogą uzasadnić odmiennego zapatrywania prawnego, bo zawierają wogóle wskazówki co do czasu opróżnienia i oddania przedmiotu i rozumiejącą się wskazówką, że w stosunkach najmu należy przedmiot natychmiast oddać, jeżeli w chwili wydania wyroku, zasądzającego pozwanego, czas najmu już minął. Przeciwnie przepisy dowodzą, że termin, z którym wypowiedziano najem, jest istotny w wypowiedzeniu, skoro ustawa wyklucza zastosowanie ogólnej reguły z § 409 ust. 1 p. c.

Uwaga Redakcji: Powyższe orzeczenie plenarne, które otrzymaliśmy od p. **Dra N. Wiesla** adwokata w Skolem, jest zupełnie słuszne, a motywa jego są tak trafne, proste i przekonywujące, że należy się dziwić, jak N. S. mógł być kiedykolwiek innego zapatrywania. A jednak znane nam jest orzeczenie wprost przeciwne N. S. z 8 października 1924 III. Rw. 1298/24 ogłoszone pod Nr. 285 Przeglądu prawa i admin. z r. 1924. Natomiast już po wydaniu orzeczenia wyżej ogłoszonego pojawiło się nowsze orzeczenie N. S. z 16. lutego 1926 III. R. 79/26 w krakowskim Przeglądzie Sądowym Nr. 8 z r. b. str. 118—119 ogłoszone, które tak co do tezy, jak też co do motywów jest równobrzmiące z powyższem orzeczeniem plenarnem.

---

98) **W sporze o wypowiedzenie mieszkania służbowego rozstrzyga o dopuszczalności rewizji wartość przedmiotu sporu, przez pozwanego w zarzutach podana i niema zastosowania art. 2 l. 10 ustawy z 11. sierpnia 1923 p. 705 D. U.**

Orzeczenie Izby III S. N. z 19. października 1926 r. Rw. 1466/26. — (Do orzecznictwa dotyczącego mieszkań służbowych por. w niniejszym zeszycie orz. z 28. kwietnia 1926 Rw. 544/26 oraz dalsze cytowane tamże w uwadze sprawozdawcy oraz w uwadze Redakcji — O ile idzie o mieszkania służbowe funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, orzecznictwo sądowe stanie się bezprzedmiotowe wskutek rozp. Prez. Rz. z 3. września 1926 Nr. 93/540 Dz. u. — *Przyp. Red.).*

Sąd powiatowy S. I. we Lwowie w sprawie Skarbu Państwa przeciw M. Z. emer. inspekt. kolejowemu wyrokiem z 21. grudnia 1925 C. XIX 738/25 utrzymał w mocy wypowiedzenie K. 1128/25.

Z uzasadnienia: Przedmiotowy dom, stojący na parceli budowlanej, wchodzącej w skład posiadłości kolejowej Kraków - Lwów, na rzecz Skarbu Państwa wpisanej w gminie Lwów, jest państwowym budynkiem kolejowym, położonym na obszarze stacji kolejowej, przeznaczonym na pomieszkanie biurowe i mieszkalne Zarządu kolejowego, wcale zaś nie jest wymieniony w spisie nieruchomości, stanowiących własność funduszów pensyjnego i prowizyjnego, byłych austrjackich kolei państwowych. Dom ten przeto nie podlega przepisom ustawy o ochr. lok. z 11. kwietnia 1924 r. Wobec tego należało utrzymać w mocy wniesione dnia 25. lipca 1925 r. wypowiedzenie, dostosowane do przepisu art. 2 ust 2 tejże ustawy.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie wyrokiem z 29. marca 1926 r. Bc. V 189/26 nie uwzględnił odwołania pozwanego.

Z uzasadnienia: Pomieszkanie awizowane jest służbowe i z tego tytułu nadano pozwanemu to pomieszkanie, i charakteru urzędowego tego mieszkania nie zmieniono aż do ostatniej chwili.

Sąd Najwyższy wskutek rewizji pozwanego na niejawnem posiedzeniu postanowił: 1. odrzucić rewizję pozwanego, 2. koszta przewodu rewizyjnego znieść wzajemnie.

Z uzasadnienia: ad 1. Oba Sądy ustaliły zgodnie, że w daaym sporze idzie o mieszkanie służbowe. Wypowiedzenie spornego mieszkania nie opiera się zatem na umowie najmu, ale wyłącznie na przepisie art. 2 L. 2 ustawy z dnia 11. kwietnia 1924 poz. 406 Dz. U. Do tej sprawy niema zatem zastosowanie art. 2 L. 10 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 poz. 705 Dz. U.

Sąd okręgowy uchwałą z dnia 4. października br. oznaczył wprawdzie wartość przedmiotu sporu na 1.200 zł., ale uczynił to z widoczną obrazą § 502 p. c. nie pozwalającego temu Sądowi na przekroczenie sumy, przyjętej jako wartość sporu w I instancji. Gdy zaś pozwany w zarzutach podał wartość przedmiotu sporu na 100 zł. i nie może odstąpić od tego oznaczenia (§ 56/2 N. J.), przeto Sąd Najwyższy może tylko 100 zł. przyjąć jako wartość przedmiotu sporu. Wobec tego jest rewizja w tym sporze ustawowo wykluczona (§ 502 ust. 2 L. 1 p. c. w brzmieniu § 2 L. 9 rozp. Rady Min. z dnia 18. lutego 1924 poz. 156 Dz. U.) i ulega odrzuceniu (§§ 471 L. 2, 474/2 i 513 p. c.);

ad 2. Kosztów przewodu rewizyjnego nie przyznano Skarbowi Państwa, bo w odpowiedzi rewizyjnej, nie podniósł jedynie miarodajnego zarzutu co do niedopuszczalności rewizji, odpowiedź ta nie była zatem potrzebna do odpowiedniego celowi dochodzenia roszczenia (§§ 50 i 41 p. c.). Podał: **Dr. Juljusz Rosengarten.**

---

99) Sprawy bezpłatnego ustąpienia praw najmu w myśl art. 11 lit. *e* ust. o ochr. lok. mogą być rozpatrywane w postępowaniu niespornem.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 13. kwietnia 1926 R. 167/26.

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny Cypry F. od uchwały Sądu okręgowego w Sanoku z 6. lutego 1926 R. 9/26/1, którą na rekurs Lazara R. od uchwały Sądu powiatowego w Sanoku z 26. listopada 1925 Nc. 745/25/5 uchwałę tę w ten sposób zmieniono, iż odmówiono Cyprze F., zezwolenia na bezpłatne odstąpienie Abrahamowi i Sarze B. prawa najmu mieszkania w realności Lazara R. — zniósł zaskarżoną uchwałę sądu rekursowego i przekazał temuż sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie. Co do zasadniczego pytania, czy sprawa niniejsza może być rozpatrywana w postępowaniu niespornem, Sąd Najw. podziela zdanie Sądów niższych, iż na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Jest to bowiem jeden z tych wypadków, w których Sąd swem orzeczeniem ma bądź uzupełnić, bądź też zastąpić oświadczenie pewnej osoby, ażeby w ten sposób stworzyć pewien nowy stosunek prawny (zatwierdzanie umów zawartych im. osób pozostających pod opieką, rozstrzyganie w razie różnicy zdań w łonie rodziny, zezwolenie mężatce na prowadzenie handlu wbrew sprzeciwowi męża i t. p.) lub ustalić autentycznie pewną okoliczność. Wszystkie takie sprawy należą do zakresu t. zw. juryzdykcji kautelarnej czyli sądownictwa niespornego. Nie wyklucza to oczywiście rozpatrywania spraw. z art. 11 lit. *e* ust. o ochr. lok. także w drodze spornej (§ 2, l. 7 pat. niesp.).

W takiej sprawie należy zbadać, czy odstąpienie jest bezpłatne, czy pobudki tego odstąpienia są dość ważne, ażeby wykluczyć wypuszczającego w najem od prawa rozporządzania lokalem, który ma się opróżnić, wreszcie, na czem sprzeciw wynajmującego się opiera i czy jest uzasadniony. Ten ostatni szczegół nie został należycie wyjaśniony. Wynajmujący utrzymuje, że nie życzy sobie B. jako lokatorów, ponieważ ci są ludźmi niespokojnymi i z poprzednim gospodarzem mieli szereg zatargów i spraw karnych. Wnioskodawczyni zaś twierdzi, że B. ofiarowali wynajmującemu za zezwolenie na odstąpienie mieszkania 100 dol., czego jednak tenże nie chciał przyjąć żądając rzekomo 200 dol.

Należy tedy w tej mierze rozprawę uzupełnić i następnie orzec ponownie o wniosku.

---

100) Wierzytelność hipoteczna ciążąca na realności, która w chwili wejścia w życie obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów była domem czynszowym, ma być przerachowana wedle stawki przewidzianej w § 5 rozp. walor. mimo, że w chwili powstania wierzytelności realność ta charakteru domu czynszowego nie posiadała.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 23. lutego 1925 Rw. 797/25.*)

Sąd powiatowy S. I. we Lwowie wyrokiem z 21. czerwca 1925 Nc. VIII. 31/24 przerachował wierzytelność Galicyjskiej Kasy oszczędności w kwocie 1423 kor. 77 hal. zaintabulowanej w stanie biernym realności whl. 2024/1 gm. Lwowa z mocy skryptu dłużnego z daty Lwów, 4. lipca 1894 w myśl § 2 i 5 rozp. Prez. R. P. z 14. maja 1924 dz. u. poz. 441 **na** 15% sumy wynikłej z przeliczenia pretensji wedle skali § 2 cyt. rozp. t. j. na kwotę 223 zł. 75 gr. Przeliczenia tego dokonał Sąd na podstawie dochodzeń, które wykazały, że w realności obciążonej mieszka od dawna 2 lokatorów opłacających komorne, że więc realność jest domem czynszowym.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako rekursowy uchwałą z 29. sierpnia 1925 R. V. 796/25 uwzględnił rekurs wierzycielki i zmienił zaskarżoną uchwałę w ten sposób, że przedmiotową wierzytelność przerachował w myśl § 6 rozp. wal. **na** 24% sumy obliczonej wedle skali § 2 cyt. rozp. t. j. na kwotę 320 zł. 13 gr. zpn. a to ze względu na to, że wierzytelność jest zahipotekowana na nieruchomości, z której główny dochód w czasie udzielenia pożyczki nie pochodził z komornego, gdyż wedle odnośnego operatu szacunkowego, realność obejmowała tylko 2 pokoje mieszkalne zajmowane przez właściciela, tudzież kuźnię i warsztat ślusarski właściciela, zatem nie była wynajmowana osobom trzecim.

Sąd Najwyższy uwzględniając rekurs rewizyjny dłużnika zmienił zaskarżoną uchwałę i przywrócił w moc prawną uchwałę I. instancji.

Uzasadnienie. Obciążona nieruchomość miała ongiś w czasie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej po części charakter przemysłowy, mieszcząc w sobie oprócz pomieszczeń mieszkalnych kuźnię, jednakże jak stwierdza Sąd I. instancji już od dawna jest w przeważnej części zamieszkana przez lokatorów. Niższa stawka przerachowania dla nieruchomości, „których główny dochód pochodził z komornego, obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów“ — została wyznaczona dlatego, że dochód z tych nieruchomości został wskutek wspomnianej ustawy na cały szereg lat znacznie uszczuplony. Czy takie uszczuplenie w stopniu wymaganym przez ustawę istotnie nastąpiło, można ocenić tylko według stanu i czasu, kiedy ustawa o ochronie lokatorów już obowiązywała. Jeżeli w tym czasie nieruchomość była w całości lub w przeważnej części wynajęta, na cele mieszkalne lub inne doznające ochrony, stosuje się do niej § 5, w przeciwnym razie § 6 rozporządzenia o przerach. Stan rzeczy w czasie zaciągnięcia pożyczki, a więc często o kilkadziesiąt lat wstecz, nie ma w danej kwestji żadnego znaczenia, gdyż tymczasem przeznaczenie i sposób użytkowania nieruchomości mogły uledz nawet radykalnej zmianie. Wobec powyższego miarodajnym jest dzień, w którym przepisy §§ 5 i 6 powołanego rozp. weszły w życie, zatem dzień 21. maja 1924.

---

101) Wierzytelność hipoteczna ciążąca na realności stanowiącej bursę utrzymywaną przez towarzystwo oświatowe ulega przerachowaniu w myśl § 6 rozp. walor.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 4. lutego 1926 R. 917/25.

Sąd powiatowy S. I. we Lwowie uchwałą z 24. września 1925 Nc. XVII. 36/25 przerachował wierzytelność hipoteczną Galicyjskiej Kasy oszczędności ciążąca w stanie biernym realności lk. 1988 we Lwowie w kwocie 161.000 koron spłacalnej w ratach, **na** 15% sumy przeliczonej wedle skali § 2 rozp. wal. t. j. na kwotę 24.744 Zł. 17 gr. płatną w ratach po 738 Zł. 64 gr. — a to głównie z tego powodu, ponieważ wzgląd zmniejszonej do-

*) Por. też artykuł L. Mutermilcha do §§ 5 i 6 rozp. walor. w Głosie Prawa Nr. 5 r. b. str. 185. — *Red.*

chodowości z § 5 rozp. wal. należy odnieść do realności nie mających wcale charakteru dochodowego, jak w danym wypadku obciążona realność, będąca bursą.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowię jako Sąd rekursowy uchwałą z dnia 24. października 1925 R. V. 1135/25 uwzględnił rekurs wierzycielki i przyjętą w I. instancji miarą przerachowania podwyższył do 24% ustalając przerachowaną wierzytelność na kwotę 39.590 Zł. 67 gr. zpn. — a to ponieważ przedmiotowa realność w chwili udzielenia pożyczki nie była i teraz nie jest domem czynszowym, z którego główny dochód pochodził z komornego.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu Tow. Szkoły ludowej jako dłużnika i zatwierdził zaskarżoną uchwałę, zaś na wywody rekursu zauważył: Rozp. walor. rozróżnia wyraźnie tylko dwie kategorje nieruchomości t. j. nieruchomości, z których główny dochód pochodził z komornego, obecnie określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów (§ 5 rozp. wal.) i wszelkie inne nieruchomości niż w § 5 wskazane (§ 6 rozp. walor.), tak, że w istocie rzeczy przepis § 5 przedstawia się jako wyjątek od zasady § 6 rozp. walor. i już dlatego nie może być rozszerzająco interpretowany.

Z osnowy przepisów tych wynika, że rozp. walor. nie dotyka wcale właściwego przeznaczenia kwestji nieruchomości, a rozróżnia je tylko wedle tego momentu, czy przynoszą one przeważnie dochód z komornego, czy też dochód inny, a to bądź rzeczywisty w wartości pieniężnej (np. grunta orne, łąki, ogrody i t. p.), bądź przedstawiają się w wartości użytkowej (np. fabryki, wille, szkoły, szpitale i t. p.). Gdyby zaś ustawodawca chciał stosować do zaktadów i instytucji służących celom społecznym czy humanitarnym, jak szpitale, przytułki, bursy, ochronki i t. p., miar przerachowania oznaczoną w § 5 rozp. walor., to byłby niewątpliwie zamieścił takie postanowienia zwłaszcza, że mniejsza dochodowość i siła ekonomiczna tego rodzaju nieruchomości w stosunku do domów czynszowych jest oczywistą i notoryjną. Ratio legis w stosowaniu do domów czynszowych niższej miary przerachowania (§ 5 rozp. walor.) szukać należy w tem, że tego rodzaju nieruchomości uległy szczególnemu i dotkliwemu ograniczeniu w dochodowości i wartości wskutek ustawy o ochr. lok., co nie dotyczy w zasadzie innych nieruchomości, tembardziej nie mogły uledz takiemu ograniczeniu realności, które ze względu na swe przezuaczenie i cele nie przynosiły wogóle dochodów. Ścisła zatem wykładnia cyt. przepisów rozp. walor. przemawia niewatpliwie za trafnością zaczepionego orzeczenia Sądu rekursowego.

Przeto zaś, jeżeli chodzi o stosunek Towarzystwa Szkoły ludowej jako dłużnika do Galic. Kasy oszczędności jako wierzycielki, to nie można przeoczyć, że w danym wypadku równoważą się poniekąd te względy społeczne, na które się powołuje Towarzystwo Szkoły ludowej dla przeparcia swego stanowiska prawnego w przedmiocie zastosowania przepisu § 5 rozp. walor., gdyż wierzycielka jest, jak powszechnie wiadomo, instytucją finansową, nieobliczoną na zysk i rozporządzającą funduszami powstałemi z wkładek oszczędności najbiedniejszych warstw ludności, działając zaś właśnie w ich interesie ma nietylko prawo lecz i obowiązek domagać się ścisłego stosowania przepisów rozp. walor., chociażby nawet w stosunku do instytucji najbardziej pożytecznych i humanitarnych.

---

102) Przerachowaniu ulegają także roszczenia pochodzące z umów zabronionych ze względu na obowiązujące w chwili zawarcia umowy przepisy ograniczające obrót obcemi walutami, jeżeli dla roszczenia mimo to istnieje tytuł prawny, oparty o obowiązujące szczególne przepisy ustawy (np. §§ 877, 878, 914, 1435, 1447 u. c.).

Sposób przerachowania jest w takim razie uzależniony od właściwości interesu prawnego będącego podłożem odnośnego stosunku prawnego.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 5. maja 1926 Rw. 2178/25.

Sąd okręgowy cyw. we Lwowie wyrokiem z 20. kwietnia 1925 Cg. IX. 315/24/14 zasądził pozwaną na zapłacenie powodowi 1.818 zł. zpn.

Uzasadnienie: Pozwana zaciągnęła u powoda pożyczkę w wysokości 450 dolarów, a na jej rachunek prócz 100 dolar. i odsetek nie uiściła

żadnej spłaty. Jakkolwiek pozwana nie podniosła zarzutu, że powyższa pożyczka udzieloną została w czasie ograniczenia obrotu obcemi walutami, to ze względu na możliwość podniesienia tego zarzutu in apellatorio, zaznaczyć należy, że ten fakt nie ma żadnego znaczenia, gdyż obowiązek pozwanej do zwrotu otrzymanej od powoda kwoty, wynika z przepisu §§ 877, 878, 1455 u. c.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako odwoławczy wyrokiem z 27. sierpnia 1925 Bc. I. 446/25 na apelację pozwanej zmienił częściowo zaskarżony wyrok i zasądził pozwaną na zapłacenie kwoty 181 zł. 60 gr. zpn.

Uzasadnienie: Jakkolwiek w chwili zawierania pożyczki istniały ograniczenia dewizowe (rp. 24. lutego 1921 p. 104, 105 Dz. U. i dalsze), to jednakże stąd nie wynika, by powód zwrotu pożyczki dolarowej wogóle żądać nie miał prawa. Powód wobec ograniczeń obrotu nie miał prawa żądania dolarów, lecz miał prawo żądania zwrotu niesłusznego wzbogacenia, a więc zwrotu w walucie krajowej tej wartości, jaką pozwanej tytułem pożyczki w obcej walucie udzielił. W postępowaniu odwoławczem pozwana postawiła wniosek o przerachowanie tej pożyczki. Przerachowanie to jest zasadniczo dopuszczalne, skoro powód był uprawniony do żądania zwrotu wartości pożyczonych dolarów, wyrażającej się w czasie zawarcia umowy w obowiązującej wówczas walucie krajowej t. j. w markach polskich, ulegających przerachowaniu na zasadzie § 1 rozp. o przerach. Skoro zaś podstawą do żądania tego zwrotu była pożyczka, zastosowano miarę przerachowania dla tego rodzaju roszczenia (§ 11 rozp.) i przerachowując wedle tej miary przyznano powodowi z kwoty przyznanej przez Sąd I instancji 10% t. j. kwotę 181 zł. 60 gr.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda.

Uzasadnienie: Wbrew wywodom rewizji dopuszczalne jest przerachowanie spornego roszczenia wedle zasad Rozp. Pr. Rz. z 14. maja 1924 Nr. 42 poz. 441 Dz. U.

Wedle ustalonego zgodnie przez niższe instancje stanu rzeczy, rozchodzi się o pożyczkę udzieloną przez powoda pozwanej w dolarach w czasie, kiedy transakcja taka była wzbronioną. Mimo to jednak istnieje roszczenie z tytułu wzbogacenia się, które wedle zasad §§ 977, 714, 1435 i 1447 u. c. dochodzone być może. Wyraża się ono w walucie, która obowiązywała w kraju w czasie, kiedy roszczenie powstało, a więc w markach polskich. Przeliczenie tego roszczenia jest więc wedle § 1 wspomnianego Rozp. dopuszczalne. Co do sposobu w jaki przerachowanie ma nastąpić, tenże uzależnić należało od interesu prawnego, który był pierwotnem podłożem całego stosunku prawnego. Sąd odwoławczy zastosował więc trafnie przepis § 11, l. 1 rozp. wal.

Uwaga sprawozdawcy: Orzeczenie to jest w ustawie nieuzasadnione. Nie wdajemy się tu w rozważanie kwestji, czy pożyczka dolarowa w czasie zakazu obrotu obcemi walutami zawarta jest ważna czy też nieważna. Kwestja ta została bardzo wszechstronnie omówioną w Głosie Prawa z marca 1925 str. 134 przez p. Dra Lutwaka, który za pomocą trafnej argumentacji wykazał, że taka pożyczka — jako umowa jednostronna — jest ważna. Przyjmijmy jednak — zgodnie z motywami tego orzeczenia — że pożyczka taka jest nieważną, i że roszczenie wierzyciela przemieniło się wskutek tego od samego początku na pretensję z tytułu condictio causa data causa non secuta (§§ 1431 i 1435 u. c.). W takim razie także niesłusznie przerachował N. S. tę pretensję wedle § 11, al. 1 rozp. wal. normującego waloryzacje pożyczek, ponieważ wedle motywów tego orzeczenia pożyczka żadna nie miała miejsca.

Przerachowanie powinno było nastąpić wedle takiej normy jaka jest odpowiednia dla pretensji z tytułu kondykcji, t. j. wedle §§ 28 i 29 rozp. walor., a przy zastosowaniu tych przepisów można było ewentualnie przyznać zgodnie z orzeczeniem I inst. całych 100% a nie tylko 10%.

Jeśliby słusznem było zapatrywanie, że przy nieważności umowy należy umowę nieważną brać za podstawę waloryzacji, wówczas zupełnie zbędnym byłby przepis § 30, al. 1, lit. *e)* rozp. walor. normujący waloryzację zwrotów pieniężnych w razie unieważnienia umów. Ponieważ każdy

przepis należy tak tłumaczyć, aby miał jakieś znaczenie i zastosowanie, przeto przepis powyższy musi z konieczności być zastosowanym do pretensji z tytułu condictionis z § 1431 i nast. u. c. **Dr. S. Weinberg starszy.**

---

103) Emerytury urzędników prywatnych przyznane w koronach austr. węg. należy waloryzować wedle stawki w chwili przeniesienia urzędnika w stan spoczynku.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 9. marca 1926 Rw. 426/26.

Sąd okręgowy cywilny w Krakowie wyrokiem z dnia 28. września 1925 Cg. I *b)* 425/25/4 oddalił powoda z żądaniem skargi o orzeczenie, że pozwany Skarb Państwa winien zapłacić powodowi kwotę 5.292 zł. 48 gr. zpn.

Uzasadnienie. Powód był urzędnikiem Banku austro-węg. od 22. lutego 1888 i po rozpadnięciu się monarchji austro-węg. pełnił dalej służbę we filji tegoż Banku w Krakowie, zaś od dnia 1 maja 1919 r. po przejęciu filji przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową był pracownikiem tej instytucji, pobierając płacę według zasad uposażeniowych Banku austr. węg. Na prośbę powoda Bank austro-węgierski dekretem z 27. stycznia 1920 r. przyznał powodowi emeryturę w kwocie 13.600 koron rocznie na zasadach regulaminu służbowego tegoż Banku obowiązującego od miesiąca maja 1918 r., a emeryturę tę przekazywał powodowi przez P. K. K. P., która wypłatę uskuteczniała według relacji 100 kor. = 70 mp. Po przejęciu funduszu emerytalnego Banku austro-węg. przez Państwo Polskie emeryturę wypłacała powodowi P. K. K. P. na zasadzie przepisów emerytalnych ustalonych dla pracowników P. K. K. P., a na podstawie obliczenia przyjęto pełne ostatnie miesięczne pobory powoda płatne w dniu 1 września 1919 r. Wreszcie na zasadzie umowy między Ministerstwem Skarbu a Bankiem Polskim zobowiązał się Bank Polski od maja 1925 począwszy do wypłaty emerytur emerytom b. Banku austro-węg. w rozmiarach uznanych przez P. K. K. P. i zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbn. Emerytura powoda odtąd wypłacana wynosiła 262 zł. 94 gr. miesięcznie

Obecnie żąda powód przerachowania emerytury wkwocie 13.600 koron rocznie wedle stawki z maja 1918 r. na tej podstawie, że spensjonowanie nastąpiło na zasadzie postanowień regulaminu służbowego uchwalonego przez Radę generalną Banku w maju 1918 r. Kwota 13.600 koron przerachowana według skali z tego czasu wynosi 6.800 zł. rocznie t. j. 566 zł. 66 gr. miesięcznie, a gdy pozwany Skarb wypłacał mu tylko 262 zł. 94 gr. miesięcznie, przeto za cały rok 1924 i za czas od 1. stycznia do 1 maja 1925 r. otrzymał powód o 5,292 zł. 48 gr mniej i dlatego żąda zapłaty tej sumy.

Sąd okręgowy z uwagi na to, że tytułem uzasadniającym roszczenie emerytalne jest dekret pensyjny Banku austro-węgier. z 27. stycznia 1920 r. opiewający na korony niem.-austr., skoro był wydany już za czasów Republiki niem.-austr., a więc na walutę obcą, uznał, że należność powoda nie podlega przerachowaniu wedle stawek ustalonych w rozp. walor. z 14. maja 1924 r. (§ 1). Gdyby zaś przyjąć nawet dopuszczalność przerachowania w myśl rozp. wal. stosownie do daty dekretu pensyjnego, mogłoby ono nastąpić tylko wedle stawki ze stycznia 1920 r. w relacji 1 zł. = 28 kor. austr.-węgier., co dałoby zaledwie kwotę 485 zł. 71 gr. rocznie. Przerachowanie wedle ówczesnego kursu koron niem.-austr. dałoby również mniej więcej tę samą kwotę.

Gdy zaś pozwany Skarb stosując się do zobowiązania wobec Komisji likwidacyjnej Banku austro-węgier. wypłacał powodowi emeryturę w wysokości znacznie wyższej, żądanie jego jest nieuzasadnione.

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z 31. grudnia 1925 Bc. II 494/25/4 na apelację powoda, zmienił wyrok Sądu I. instancji w ten sposób, iż orzekł w myśl żądania pozwu.

Z motywów: Gdy dekret pensyjny opiewa na „korony“ bez żadnego dodatku, przeto nie ulega wątpliwości, że są to dawne korony austr.-węgier., a za takie uważała je także P. K. K. P. następczyni Banku austr.-węgier. w Polsce, która emeryturę powoda wypłacała

w relacji 100 koron = 70 marek polskich. Pretensja powoda ulega więc przerachowaniu w myśl zasad rozp. wal. Prawo powoda do emerytury ma swoje źródło w umowie służbowej, a nie w dekrecie pensyjnym, który jest tylko formalnem stwierdzeniem tego prawa. Przyjście do skutku tej umowy nastąpiło z chwilą objęcia przez powoda obowiązków służbowych, względnie z chwilą ostatniego ustalenia stosunku służbowego w regulaminie służbowym uchwalonym ostatnio przez Radę Generalną Banku austro - węgier. w maju 1918 r. Wedle stawki § 2 rozp. walor. (1 zł. = 2 kor.) emerytura powoda wynosiła 6.800 zł. rocznie, czyli miesięcznie 566 zł. 66 gr., a gdy powód otrzymywał tylko 262 zł. 94 gr. miesięcznie, otrzymał za sporny przeciąg czasu o 5.292 zł. 40 gr. mniej, niż mu się należało.

Sąd Najwyższy na rewizję pozwanego Skarbu, zmienił zaskarżony wyrok, przywracając do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji.

Z motywów: Wywód Sądu II., że powód nabył prawo do emerytury w chwili zawarcia umowy służbowej z Bankiem autro - węg. jest nietylko sprzeczny z § 46 porządku słnżbowego dla urzędników tegoż Banku, ale także z ogólnemi zasadami prawa emerytalnego oraz prawa prywatnego. W myśl powołanego przepisu spensjcnowanie następuje w razie zejścia się wymogów ustalonych w przepisach pensyjnych, a zatem oznaczonej ilości lat służby (przedewszystkiem) i innych warunków. (Por. też art. 9 ustawy z 11. grudnia 1923 Nr. 6 z r. 1924 p. 46).

W chwili zawarcia umowy służbowej ma urzędnik tylko możność uzyskania w przyszłości emerytury, podobnie, jak człowiek ma w chwili urodzenia możność dojścia w przyszłości do kilku dziesięciu lat życia. Prawo do zaopatrzenia emerytalnego powstaje tak, jak każde prawo prywatne (bo idzie tu o urzędnika bankowego), nie w chwili wydania przepisu prawnego, ale w chwili zejścia się zdarzeń prawo - twórczych, oznaczonych przez przepis ustawy. To miało miejsce co do powoda dopiero w chwili przeniesienia go w stan spoczynku (styczeń 1920), i w tej dopiero chwili powstał tytuł, uzasadniający jego roszczenie emerytalne (§ 3/1 rozp. wal.). Gdy zaś powód otrzymał znacznie więcej, niżby mu się należało wedle skali § 2 rozp. wal., przeto roszczenie skargowe jest oczywiście bezpodstawne.

---

104) Wierzytelność obywatela czecho-słowackiego ulega na wniosek dłużnika przerachowaniu w myśl zasad rozp. walor. z 14. maja 1924 poz. 441 Dz. u. R. P. według najniższej miary przerachowania (§ 4., 1 Zł. = 1,800.000 Mp.), w razie jednak ofiarowania przez dłużnika zapłaty kwoty przewyższającej tą miarę, wniosek ten winien być przez Sąd przyjęty.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 2. marca 1926 Rw. 556/25.

Sąd Najwyższy uwzględniając częściowo rekurs dłużniczki, zmienił zaskarżoną uchwałę Sądu okr. w Złoczowie w ten sposób, iż przywrócił do mocy prawnej ustęp I. uchwały Sądu I. instancji t. j. Sądu pow. w Złoczowie, którą dokonano przeliczenia przedmiotowej pretensji na kwotę 9.327 Zł. 24 gr. zpn., zaś jej zapłatę rozłożył na 3 równe raty, płatne dnia 1. kwietnia i 1. października 1926 oraz dnia 1. kwietnia 1927 r.

Uzasadnienie. Sąd rekursowy oparł uchwałę odmawiającą wnioskowi gminy m. Złoczowa o przerachowanie na zapatrywaniu, że do tej wierzytelności należnej Bankowi, który ma siedzibę w Czechosłowacji, rozporządzenie Prezydenta R. P. z 14. maja 1924 o przerachowaniu w ogóle nie ma zastosowania. Pogląd ten jest zupełnie mylny. Jak wynika z postanowień §§ 1, 4, 42, 43, 44, 45 pow. rozp. żadna wierzytelność nie jest z pod działania tego rozporządzenia dlatego wyjęta, że wierzyciel jest obywatelem obcym lub mieszka za granicą; przeciwnie w § 42, który wylicza wyłączenia, wierzytelności takie nie są wymienione, a §§ 43 i 44 również nie wypowiadają wyłączenia tych wierzytelności, tylko miarę przerachowania uzależniają w tych wypadkach od pewnych dalszych jeszcze warunków, których się nie stawia wobec wierzycieli krajowych. Wierzyciel cudzoziemiec musi się niekiedy zadowolić niższą lub nawet najniższą miarą przerachowania (§ 4, 1 Zł. = 1,800.000 Mp.), ale to wcale nie znaczy, by jego wierzytelność nie podlegała

przepisom tego rozporządzenia, skoro właśnie to jego upośledzenie z tych przepisów wynika.

Sąd I inst. trafnie wywodzi, że według obecnego stanu prawnego, do tej wierzytelności stosuje się najniższa miara przerachowania; a skoro dłużniczka nie chce w całej pełni z tego korzystać i ofiaruje zapłatę sumy, która wynik takiego przerachowania wielokrotnie przewyższa, to oczywiście ten jej wniosek jako znacznie korzystniejszy dla wierzyciela, musi być przez Sąd przyjęty bez względu na to, w jaki sposób dłużniczka taką właśnie, a nie inną kwotę wyliczyła. Na tej zasadzie należy zatem I ustęp uchwały Sądu powiatowego przywrócić w całości do mocy obowiązującej.

W ustępie II swej uchwały Sad I instancji poszedł jednak zbyt daleko w ulgach dla dłużniczki, która wierzytelność anuitetową z końcem 1923 r. wypowiedziała, czem oświadczyła gotowość spłacenia jej jednorazowo, a w każdym razie w jakimś krótkim okresie. Wobec tego rozłożenie spłaty na 12 rat półrocznych nie ma uzasadnienia; uwzględniając duże straty wojenne jakie gm. m. Złoczowa poniosła, Sąd Najwyższy uważa rozłożenie długu na 3 raty półroczne za odpowiednie. Na wywody wierzyciela zauważa się, że art. 248 lit. *d*) traktatu pokojowego w St. Germain do tego wypadku zupełnie się nie stosuje, ponieważ cały ten artykuł dotyczy wyłącznie wierzytelności istniejących między obywatelami mocarstw sprzymierzonych i stawarzyszonych z jednej, a mocarstw nieprzyjacielskich z drugiej strony, a w ostatnim ustępie punktu *d)* jest mowa tylko o określeniu waluty, w której takie wierzytelności mają być płacone. Nieuzasadnionym jest również wniosek o odroczenie niniejszej sprawy aż do czasu, gdy układ między Czechosłowacją a Polską w przedmiocie wierzytelności między obywatelami tych państw będzie ostatecznie zawarty i ogłoszony. Dłużniczka ma prawo domagać się rozpatrzenia swego wniosku na podstawie istniejącego stanu prawnego zwłaszcza, że wniosek postawiła jeszcze w r. 1924.

Uwaga sprawozdawcy: Orzeczenie to jest niesłuszne o tyle, o ile Najw. Sąd rozłożył zapłatę zwaloryzowanej sumy na 3 raty półroczne począwszy od 1. kwietnia 1925, zamiast rozłożyć ją stosownie do wniosku dłużniczki i zgodnie z uchwałą I inst. na 12 rat półrocznych rozpoczynających się od tej samej daty. Skoro bowiem Najw. Sąd uznał, iż właściwie wierzytelność Živn. Banki w kwocie 465.469 kor. 79 hal. z powodu retorsji i braku umowy międzynarodowej z Czechosłowacją powinna być zwaloryzowaną wedle najniższej stopy 1 Zł. = 1,800.000 Mp., coby wynosiło zaledwie 41 groszy a zwaloryzował ją na 9.327 Zł. 24 gr. tylko dlatego, ponieważ dłużniczka (Gmina m. Złoczowa) dobrowolnie w podaniu o waloryzację oświadczyła gotowość zapłaty tej kwoty, przeto Najw. powinien był ofertę dłużniczki uznać za wiążącą z temi wszystkiemi modyfikacjami i ograniczeniami, pod jakiemi oferta ta została uczynioną.

Orzeczenie to pozatem jest obecnie nieaktualne, ponieważ w międzyczasie ogłoszony został w Dzienniku Ustaw traktat ratyfikowany z Czechosłowacją pod poz. 256 z r. 1926, który te stosunki reguluje i obowiązuje od 29. kwietnia 1926 r.

Jest ono jednak pouczające ze względu na możliwe wypadki waloryzacji wierzytelności innych obcokrajowców, co do których nie istnieje reciprocitas i nie ma jeszcze traktatu w tej materji. Ponadto zachodziłaby tu kwestja, czy Živn. Banka mogłaby obecnie żądać zwaloryzowania swej pretensji wedle postanowień tego traktatu, mimo iż w tej samej sprawie wydano prawomocne orzeczenie sądowe. Otóż zdaniem mojem o res judicata już dlatego nie można mówić, ponieważ sprawa rozstrzygniętą została w postępowaniu niespornem, a zresztą przyjąćby należało, że Živn. Banka tylko na razie z nadwyżką oddaloną została, jak długo nie nastąpiła ratyfikacja traktatu, który w czasie wydania orzeczenia był już podpisany lecz nie ogłoszony.

Dr. S. Weinberg starszy.

---

105) Kapitał odsetkowy winien być przerachowany wedle daty powstania tytułu samej pożyczki.

Orzeczenie Izby III S. N. z 29. września 1925 R. 562/25.

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako Sąd rekursowy w sprawie akc. Banku hipotecznego o przerachowanie pożyczki 20.000 kor. ciążącej

na realności whl. 132/II m. Lwowa, uchwałą z dnia 26. maja 1925 R. I. 511/26 nie uwzględnił rekursu dłużników hipotecznych od uchwały Sądu okręgowego we Lwowie z d. 10. kwietnia 1925 l. cz. Dh. 3202, którą dozwolono adnotacji przerachowania dla kapitału odsetkowego i uchwałę zatwierdził.

Uzasadnienie: Kapitalizacja odsetek wprowadzona w austr. ustawodawstwie, w czasie wojny i podczas trwania moratorjum, miała na celu zapewnienie odsetkom ponad 3 lata zaległym równego pierwszeństwa hipotecznego z kapitałem pożyczkowym. Kapitał odsetkowy tedy jest sumą zaległych odsetek wpisanych z równem pierwszeństwem z kapitałem głównym. Ten kapitał nie ma swego tytułu w ustawie o kapitalizacji lecz tytuł jego, jako wyrażonej sumy odsetek, opiera się na tytule kapitału głównego, więc na kontrakcie pożyczki. Podstawą przerachowania nie może być zatem data skapitalizowania odsetek, lecz data powstania tytułu dla samej pożyczki.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego dłużników hipotecznych od powyższej uchwały dla braku wymogów § 16 ces. pat. z dnia 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p.

106) Do wykładni § 261 ust. VI. proc. cyw. i art. XLII ustawy wprowadzającej proc. cyw. Od p. Dra Franciszka Kalmusa, adwokata w Nadwórnie, otrzymaliśmy z prośbą o ogłoszenie następujące do powyższego tematu uwagi — naszem zdaniem trafne — które uzupełniamy na końcu kilku własnemi uwagami.

P. dr. Kalmus pisze: „Uprawniona do poboru udziałów brutto z produkcji kopalni założonej na terenie gminnym gmina P. wniosła przeciw firmie VOC., która eksploatując dotyczący teren odmówiła bez podstawnie złożenia powodowej gminie rachunku z uzyskanej produkcji i wypłacenia należnego gminie „udziału brutto“, skargę o złożenie rachunków po myśli art. XLII ust. wprow. procedurę cywilną z 1 września 1895 Dz. u. p. Nr. 112, przyczem po myśli tegoż art. *in fine* połączono z tą skargą żądanie o wydanie należytości, której wysokość określoną być miała na podstawie złożyć się mającego rachunku.

Powódka oceniając interes w sporze na 400 zł. wniosła rzeczoną skargę do Sądu powiatowego w Nadwórnie do L. cz. C. IV 708/25. Po przeprowadzeniu całego szeregu dowodów w sprawie samej a w szczególności dowodu z księgi produkcji pozwanej, którą strona pozwana przedłożyła dopiero na 5 lub 6 audjencji procesowej, powodowa strona uzyskała substrat do cyfrowego określenia drugiego żądania względnie żądanego świadczenia pozwanej, to zaś w cyfrach wyrażone przekroczyło kwotę 500 zł.

Strona pozwana, która przez cały czas starała się wszelkimi środkami przewlekać spór wysoce jej niewygodny, skorzystała skwapliwie z tego i zarzuciła w tem stadjum sporu rzeczoną niewłaściwość sądu, a powodowa strona zgodziła się wobec tego na odstąpienie sprawy Sądowi okręgowemu w Stanisławowie. Wnioskowi strony pozwanej o przyznanie jej kosztów całego przewodu dotychczasowego Sąd pierwszy odmówił „jako proceduralnie nieuzasadnionemu“.

Strona pozwana od tej uchwały wniosła rekurs, a Sąd okręgowy w Stanisławowie wydał wskutek tego decyzję z 3. sierpnia 1926 R. III 618/26/2, którą orzekł: „Rekurs uwzględnia się i zaskarżoną nim uchwałę zmienia się w ten sposób, że z tytułu policzonych przy ustnej rozprawie w Sądzie powiatowym w Nadwórnie z dnia 24 czerwca 1926 L. cz. C. IV 708/25/7 kosztów sporu przyznaje się pozwanej od powódki tytułem tych kosztów kwotę 90 zł. 96 gr., zaś tytułem kosztów rekursu kwotę 15 zł, 10 gr. to wszystko płatne do dni 14 pod rygorem egzekucji bez względu na ostateczny wynik sporu, albowiem skoro powódka po szeregu ustnych rozpraw w Sądzie powiatowym w Nadwórnie w niniejszej sprawie przeprowadzonych, udaremniła dalsze postępowanie tamże, wywołując swym wnioskiem w dalszym ciągu postępowanie trybunalskie, które w myśl przepisów procesowych powoduje cofnięcie sprawy do stadjum początkowego I audjencji, winna powódka po myśli §§ 48, 52 i 261 p. c. zapłacić stronie po-

zwanej urosłe w Sądzie powiatowym koszta sporu wyżej oznaczone. O kosztach rekursu orzeczono w myśl §§ 41 i 50 p c.

Do tego kilka uwag: Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że strona powodowa będąc po myśli art. XLII ust. wprow. do proc. cyw. uprawniona zastrzec sobie dokładne określenie świadczenia pozwanej strony aż do czasu, kiedy pozwana wyjawi swój majątek względnie w tym konkretnym wypadku produkcję uzyskaną z dotyczącej kopalni, mogła dopiero na ostatniej audjencji procesowej to świadczenie określić, a kwestja, czy z tego powodu jedna lub druga strona ponieść ma odpowiedzialność, wyrażającą się w obowiązku poniesienia kosztów postępowania dotychczasowego, nie da się osądzić oddzielnie od sprawy samej, bo przecież rozstrzygającą i prejudycjalną musi tu być kwestja, czy strona powodowa miała możność określenia tego świadczenia przedtem czy nie i czy niemożność tę spowodowała strona pozwana przez nieusprawiedliwione wzbranianie się złożenia dotyczącego rachunku, która to kwestja stanowi właśnie sedno sprawy głównej. Nie przesądzając więc sprawy głównej, nie mógł sąd w tym przypadku orzec o wniosku pozwanej o przyznanie jej kosztów dotychczasowego postępowania i słusznie też Sąd powiatowy w Nadwórnie wnioskowi temu odmówił, zastrzegając temsamem swą decyzją załatwienie kwestji kosztów do ostatecznego załatwienia sprawy głównej przez właściwy sąd.

Na wszelki wypadek nie miał podstawy sąd rekursowy do zastosowania § 52 p. c., gdyż obowiązek zwrotu kosztów dotychczasowego postępowania w tym konkretnym przypadku nie da się wprost osądzić niezawiśle od sprawy głównej, jak to już wyżej zaznaczono, a jeżeli już mogłaby być mowa o udaremnieniu dla którejś ze stron dotychczasowego postępowania, to już na podstawie wyników tegoż, mogłaby tylko chyba strona powodowa zażądać z pewną racją zwrotu kosztów tego postępowania niezawiśle od wyniku sprawy głównej.

W najgorszym czy najlepszym przypadku mógł sąd rekursowy orzec jedynie „o kosztach sporu o właściwość“ po myśli cytowanego przezeń § 261 p. c, ale pod żadnym warunkiem o kosztach postępowanie w sprawie głównej, a wobec tego okazuje się wspomniana decyzja jaskrawem naruszeniem ustawy. Niestety jednak nie ma przeciw tejże wobec przepisu § 519 p. c. środka prawnego, — (Raczej wobec przepisu § 528 p. c. zmienionego nowelą z 1. czerwca 1914, bo § 519 p. c. ma zastosowanie tylko w postępowaniu odwoławczem! *Przyp. Red.)* — a szkoda wyrządzona stronie tą decyzją judykatury „ferjalnej....“ nie może być naprawioną!“

Do powyższych uwag p. Dra Kalmusa wskazane są następujące **Uwagi Redakcji:**

Strona powodowa całkiem zbytecznie — naszem zdaniem — zawnioskowała względnie zgodziła się na przekazanie skargi Sądowi okręgowemu w myśl § 261 ustęp VI p. c., a sędzia powinien był w myśl zupełnie stanowczych dla danego przypadku przepisów §§ 29, 41/II, 43, 56/II i 59 nor. jur. odmówić uwzględnienia zarzutu rzeczowej niewłaściwości swej, skoro ten zarzut nie został podniesiony przed wdaniem się w spór (§ 441 p. c.), a zresztą też podług zacytowanych poprzednio przepisów nie mógł być skutecznie podniesiony.

Również z osnowy i celu postanowienia art. XLII ust. wprow. do p. c. nie podobna wywnioskować, iżby powód, któremu właśnie gwoli nieznajomości zażądać się mającej kwoty lub rzeczy ustawodawca pozwolił wyjątkowo (por. § 226/I p. c.) zastrzec sobie oznaczenie tejże na czas po złożeniu przez stronę pozwaną przysięgi wyjawiającej — miał być narażony na odrzucenie skargi *ex post* z powodu niewłaściwości sądu lub choćby tylko na odwłokę sporu, jaką powoduje przekazanie sposu innemu sądowi w myśl § 261 ust. VI p. c. W naszym wypadku nawet — jak się zdaje — nie przyszło jeszcze do złożenia tej przysięgi przez stronę pozwaną.

Jeśli atoli strona powodowa snać z ostrożności procesowej — (bo nigdy prawie nie można przewidzieć jak wypadnie decyzja sądu w kwestjach formalno-prawnych) — zgodziła się wskutek zarzutu nie-

właściwości sądu na przekazanie skargi sądowi okręgowemu w myśl § 261/VI p. c., to bądź co bądź niesłusznem okazuje slę zasądzenie powódki na zwrot kosztów — i to całego dotychczasowego postępowania stronie pozwanej. Sąd rekursowy przeoczył tutaj nietylko to, że przekazanie sporu wywołane zostało — (nieuzasadnionym zresztą) — zarzutem niewłaściwości sądu, lecz i to także, że wniosek powoda z § 261/VI p. c. jest tylko warunkowy (t. j. na wypadek uwzględnienia zarzutu niewłaściwości), a ponadto, że sąd któremu sprawę przekazano, może być mimo to *de facto* niewłaściwym (por. verba: „nicht für offenbar unzuständig..“ oraz ostatnie zdanie § 261 p. c.), a wreszcie, że przepis ten dopuszcza oznaczenia kosztów sporu dotyczącego jedynie zarzutu niewłaściwości, bo zawisłość sporu merytorycznego nie doznaje tutaj żadnej przerwy, a dotychczasowa rozprawa doznaje pełnego zużytkowania w sądzie przekazanym. To też zażalenie p. dra Kalmusa jest w samej rzeczy uzasadnione. **(L.)**

---

107) Do wykładni § 55 n. j.:

W razie zaskarżenia oświadczonego spadkobiercy osobiście przed przyznaniem mu części spadku o przypadającą nań część długu spadkodawcy, przenoszącego 500 zł., właściwym jest sąd powiatowy, choćby nawet cały dług spadkodawcy przenosił 500 zł.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 1. lipca 1926 R. 386/26.

Sąd powiatowy w H. dał miejsce podniesionemu przez pozwaną K. P. zarzutowi niewłaściwości Sądu, a to z następujących przyczyn:

Po myśli § 547 u. c., jak długo spadek nie został przyznany, dziedzic reprezentuje osobę spadkodawcy i jako taki odpowiada całą masą spadkową niepodzielnie za długi spadkodawcy a także wierzytelności spadkodawcy należą w całości do spadku jako takiego.

Pretensji do spadku można dochodzić przeciwko dziedzicom świadczonym do spadku jako reprezentantom takowego. Po myśli bowiem § 550 u. c. jak długo spadek nie został przyznany, odpowiadają wszyscy dziedzice solidarnie, a dopiero (§ 821 u. c.) po przyznaniu spadku każdy z dziedziców pro rata parte do wysokości swojej części dziedzicznej.

Na podstawie odczytanych aktów A V 94/24 stwierdzono, że spadek po śp. Piotrze Bembenie nie został jeszcze przyznany, albowiem dotychczas nie został jeszcze wydaty dekret dziedzictwa po tymże spadkodawcy oraz, że do spadku po śp. Piotrze Bembenie oświadczyła się pozwana Katarzyna Podolska żona Henryka tudzież imieniem nieletniej Marji Kalamin, Warwara Kalamin.

Z odczytanyeh aktów C 46/26 stwierdzono, że zarówno skarga niniejsza jak i skarga C 46/25 z tego samego tytułu wywodzą roszczenia powoda i dosięgają pretensji do 1.000 zł. Powód tę swoją pretensję 1.000 zł. dochodzi zatem w dwóch skargach przeciwko dwom oświadczonym dziedzicom spadkodawcy śp. Piotra Bembena, chociaż jak długo dekret dziedzictwa wydany nie został, dłużnik się nie zmienił, bo jest nim spadkodawca reprezentowany przez dziedziców, a zatem zarówno przez pozwaną w pozwie niniejszym jak i w pozwie do C 46/26.

Po myśli § 55 n. j. jeżeli przedmiotem żądania jest tylko część wierzytelności kapitałowej, — a w danym wypadku cała wierzytelność kapitałowa wynosi 1.000 zł. a dochodzona część tej wierzytelności 500 zł. — miarodajna jest dla ustalenia właściwości Sądu, który o tej wierzytelności kapitałowej może rozstrzygać, ogólna kwota niezapłaconej jeszcze wierzytelności kapitałowej tj. zatem wierzytelności 1.000 zł., gdy zaś powód dochodzi w niniejszej skardze tylko części tej wierzytelności, Sąd tut. jest rzeczowo do rozstrzygania w niniejszym sporze niewłaściwy.

Sąd okręgowy w Cz. zmienił powyższą uchwałę (tj. odmówił uwzględnienia zarzutu niewłaściwości) z następujących przyczyn: Słusznie podnosi Sąd pierwszy w zaskarżonej uchwale, że gdy dekret dziedzictwa po śp. Piotrze Bembenie nie został jeszcze wydany, dłużnikiem jest jego masa spadkowa, a nie jego spadkobiercą — jak niemniej słusznem jest zapatrywanie Sądu pierwszego, że wierzyciel może dochodzić swej pretensji jedynie przeciw masie spadkowej reprezentowanej przez oświadczonego do spadku

dziedzica, a nie przeciw temuż dziedzicowi, te atoli motywa mogą służyć jedynie dla uzasadnienia orzeczenia załatwiającego sprawę merytorycznie, a nie dla uzasadnienia zarzutu niewłaściwości Sądu.

Faktem jest natomiast, że pozwana (chociaż ze względu na przepisy prawa materjalnego bezpodstawnie) zaskarżoną została osobiście, a ponieważ zaskarzoną została o zapłatę kwoty 500 zł. przeto dla rozstrzygnienia tego sporu Sąd powiatowy jest właściwy.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozwanej, motywując swe orzeczenie jak następuje:

Pytanie czy powód w danym wypadku powinien był skierować skargę przeciw masie spadkowej śp. Piotra Bembena, czy też przeciw spadkobierczyni, jako dotyczące obowiązku pozwanej wdania się w spór, jest kwestją istoty sprawy. To zaś zagadnienie nie jest rozstrzygającem dla formalnej kwestji właściwości Sądu. Gdy tedy powód zapozwał jedną ze spadkobierczyń o sumę 500 zł. przeto właściwym do sporu jest Sąd powiatowy, zaczem też rozstrzygnienie sądu rekursowego jest trafne.

Uwaga sprawozdawcy: Najwyższy Sąd nie wdaje się wogóle w ocenę kwestji, czy w danym wypadku zaskarżona suma 500 zł. jest częścią większego długu w kwocie 1.000 zł. czy też nie (§ 55, drugie zdanie n. j.), mimo, że zajęcie stanowiska wobec tej kwestji dla ocenienia sprawy było nieodzowne. Sąd rekursowy stanął bowiem na stanowisku, że pozwana wogóle nie jest biernie legitymowana w niniejszym sporze, albowiem biernie legitymowaną byłaby wyłącznie masa spadkowa po śp. Piotrze Bembenie. Gdyby nawet zapatrywanie to Sądu rekursowego było słuszne, to mimo to w każdym razie mylną jest dedukcja wysnuta zeń przez Sąd rekursowy. Jakkolwiek bowiem rzecz się ma, tj. czy legitymowaną biernie w obecnym sporze jest pozwana osobiście, czy też masa spadkowa po śp. Piotrze Bemben „mająca tylko być zastąpioną przez obecną pozwaną“, to w każdym zazie żądana w obecnym sporze przez powoda kwota 500 zł. stanowi część większej i nie podzielonej dotychczas pretensji wynoszącej wedle twierdzeń skargi 1.000 zł. Podział tej pretensji mógłby po myśli § 821 u. c. nastąpić tylko przez fakt przyznania spadku obecnej pozwanej oraz pozwanej do C 46/26 tj. przez fakt wydania dekretu dziedzictwa. Gdy jednakowoż przyznanie spadku dotychczas nie nastąpiło, podział pretensji powoda, wynoszącej wedle twierdzeń skargi 1.000 zł. na dwie połowy dotychczas nie nastąpił, w ślad za czem zaskarżoną obecnie kwotę 500 zł. należy uważać jako część większej należności w kwocie 1.000 zł., która to większa należność po myśli § 55. drugie zdanie nor. jur. jest miarodajną dla oceny kwestji właściwości Sądu *).

Dr. Maurycy Fruchs.

---

108) Spoczywanie sporu wytoczonego przez prawozlewcę uzasadnia zarzut wiszącego sporu przeciw prawobiorcy występującemu ze skargą o ten sam przedmiot.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 16. lutego 1926 R. 74/26.

Sąd okręgowy w Samborze uchwałą z 21. października 1925 Cg. I b 219/24/13 dał miejsce zarzutowi sprawy wiszącej i tem samem skargę powoda odrzucił.

Uzasadnienie: Powód jako cesjonarjusz Julji P. wytoczył skargę o zapłatę legatu, o którego wyrównanie cedentka wytoczyła już poprzednio spór do praes. 18. listopada 1922 Cg. I. 485/22/1, a spór ten spoczywa na podstawie umowy stron od dnia 14. grudnia 1023. Tem

---

*) Zapatrywanie Szan. Sprawozdawcy podlega dyskusji. Skoro mamy do czynienia z faktem, że jeden ze spadkobierców zapozwany został osobiście, a niewątpliwą jest rzeczą, że na niego nie przypada ze spornego długu więcej, jak 500 zł., to wątpliwem jest, czy mimo to zachodzi właściwość Sądu okręgowego w myśl § 55 zd. II nor. jur. Istotą bowiem wszelkiego stosunku obligatoryjnego, a zarazem też wszelkiego stosunku procesowego jest to, iż stosunek ten jest zawiązany między dwiema, ściśle oznaczonemi stronami. Tylko tedy w odniesieniu do tych dwojga stron, a w szczególności do osoby pozwanego należy w duchu powołanego przepisu rozpoznać, czy dane roszczenie wynosi lub nie wynosi więcej niż 500 zł. — *Przyp. Red.*

samem podniesiony przez kuratora pozwanego zarzut „litis pendentis“ przedstawia się jako słuszny, gdyż powód wywodząc swe roszczenie przeciw pozwanemu od Julji P. na zasadzie cessji z 21. marca 1924, przedstawia z nią jedną i tę samą osobę, a proces poprzedni ustępstwem powyższem nie został jeszcze umorzony (§ 234 p. c.).

Sąd Apelacyjny we Lwowie jako rekursowy uchwałą z dnia 18. grudnia 1925 R. II. 908/25 na rekurs powoda, odrzucił zarzut sprawy wiszącej, i sprawę przekazał Sądowi pierwszemu do dalszego prowadzenia sporu.

Uzasadnienie: W danym razie nie zachodzą podstawowe warunki skuteczności zarzutu sprawy wiszącej. Powód, jako cesjonarjusz Julji P. nie dochodzi bynajmniej spornej pretensji imieniem cedentki, jako jej ustawowy reprezentant, lecz czyni to imieniem własnem i temsamem za jedną z nią osobę bezwarunkowo uważany być nie może. Zresztą strona pozwana w każdym z obu sporów z osobna może zająć odrębne stanowisko w stosunku do każdego z powodów przeciw niej występujących i bronić się przeciw każdemu z nich odrębnymi zarzutami.

Sąd Najwyszy na rekurs rewizyjny pozwanego, przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I instancji.

Uzasadnienie: Nie ulega wątpliwości, że w sporze niniejszym chodzi o to samo roszczenie, które już poprzednio było zaskarżone przez Julję P. (Ten sam przedmiot i ten sam tytuł prawny). Przeniesienie tego roszczenia na powoda nie zmieniło istoty rzeczy (§ 1394 k. c.), gdyż P. i powód — jako prawozlewczyni i prawonabywca przedstawiają wobec pozwanych jedną i tę samą osobę. Dlatego też przepis § 234 p. c. podnosi wyraźnie, że odstąpienie zaskarżonej wierzytelności nie ma żadnego wpływu na proces; wyrok będzie skuteczny także przeciw prawonabywcy.

Jeżeli zatem spór, wytoczony przez prawozlewczynię spoczywa, a więc wisi, to wytoczenie przez prawobiercę sporu o ten sam przedmiot i na zasadzie tego samego tytułu prawnego musi się spotkać z zarzutem sprawy wiszącej (§ 233 p. c.).

---

109) Komisje rozjemcze do rozpatrywania zatargów między właścicielami a dozorcami domów, powołane są do rozpatrzenia poszczególnego zatargu między właścicielem a dozorcą, wynikłego jedynie na tle niestosowania się do postanowień Nadzwyczajnej Komisji rozjemczej (art. 4 ust. z 16. maja 1922 Dz. U. poz. 324); nie są zaś powołane do rozpatrywania innych zatargów np. wskutek niestosowania się dozorcy do przepisów policyjnych lub do przepisów ustawy karnej (z powodu obrazy czci i t. p.).

Orzeczenie Izby III. S. N. z 30. marca 1926 Rw. 407/26.

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję powodów od wyroku Sądu okręgowego cyw. w Krakowie jako odwoławczego z dnia 5. czerwca 1925 L. cz. Bc. IV. 271/25/4, którym zatwierdzono wyrok Sądu powiatowego w Krakowie z dniu 31. grudnia 1924 C. VI. 642/24/3, zmienił wyroki Sądu I i II instancji i uznał orzeczenie Komisji rozjemczej na miasto Kraków powołanej do załatwienia zatargów zbiorowych między właścicielami a dozorcami domów z dnia 5. lipca 1924 Nr. B. 2796/31 za nieważne i pozbawione skutków prawnych.

Uzasadnienie: Słusznym jest zarzut mylnej oceny sprawy pod względem prawnym. Wprawdzie mylny jest wywód rewizji, jakoby utworzone na podstawie ustawy z 16. maja 1922 Dz. U. poz. 324 Komisje rozjemcze były powołane jedynie do załatwiania zatargów zbiorowych między właścicielami realności a dozorcami domowymi, a nie były nigdy właściwe do rozpatrzenia zatargów indywidualnych; temu poglądowi przeczą bowiem stanowczo art. 4 i 5 powoł. ustawy. Komisja rozjemcza najpierw ogólnie określa warunki pracy i wynagrodzenie dozorców domowych (art. 3), następnie zaś rozpatruje także „zatargi (pojedyncze) wynikłe na tle niestosowania się do postanowień Komisji rozj,“ (art. 4).

*

Chodzi o ustalenie, jak daleko sięga właściwość Komisji rozj. do rozpatrywania sporów pojedynczych i czy rozstrzygnięty przez Komisję spór mieści się w granicach tej właściwości. Pzzytem należy mieć na względzie, że przepis art. 4 pow. ust. ustanawia wyjątek od obowiązującej zresztą w tych sprawach powszechnie właściwości sądowej (p. orzeczenie z 17. maja 1924 O. S. P. III. 482 oraz z 28. kwietnia 1925 R. 304/25 ogłoszone w Nr. 9—10 r. 1925 tego czasopisma, str. 226. Dop. sprawozd.), że zatem należy ten przepis ściśle tłumaczyć. W danym wypadku Komisja rozjemcza orzekła rozwiązanie stosunku służbowego z powodu niezamykania bramy i używania słów obelżywych w stosunku do pracodawczyni. Do regulowania tych szczegółów w stosunku służbowym dozorców Komisje rozjemcze nie są powołane; zamykanie bram musi się stosować do nakazu policyjnego, a obowiązek przyzwoitego zachowania się stoi pod strażą ustawy karnej; w stosunku między pracodawcą a pracownikiem obelgi są ważną przyczyną do bezzwłocznego rozwiązania umowy o najem pracy. W tych przepisach ustaw powszechnych postanowienia jakiejkolwiek Komisji rozj. niczego nie mogą zmienić.

Z tego okazuje się, że powyższy zatarg rozpatrzony i rozstrzygnięty przez Komisję rozjemczą, nie wynikł bynajmniej „na tle niestosowania się do postanowień Komisji rozj.“; zaczem też Komisja rozj. do rozpatrywania tej sprawy nie była właściwą. Orzeczono tedy na podstawie art. 5 l. 3 z 16. maja 1922 Dz. U. poz. 324 stosownie do żądania pozwu.

Obwieszczenia Wydziału lwowskiej Izby Adwokatów.

I. Postępowanie przy wpisach na listę adwokatów.

L. 8716. — Wydział Izby powziął na posiedzeniu dnia 10. grudnia 1926 jednomyślnie następującą uchwałę:

1. Praktyka aplikantów adwokatury poniżej trzech miesięcy w jednej kancelarji nie może być policzoną, z uwagi na to, iż wypowiedzenie posady wynosi co najmniej sześć tygodni, zaczem praktyka poniżej trzech miesięcy, wykazuje niewątpliwie znamiona i charakter praktyki pozornej;
2. Podania o wpis na listę adwokatów muszą być wniesione co najmniej na cztery tygodnie przed posiedzeniem Wydziału Izby;
3. Nazwiska i adresy podających o wpis na listę adwokatów będą ogłoszone co najmniej na 14 dni przed posiedzeniem Wydziału w Izbie, dalej w pokoju Adwokatów w Sądzie, o ile możności też w „Głosie Prawa“, a to celem umożliwienia wniesienia ewentualnych zarzutów przeciw proszonemu wpisowi.

II. W sprawie obron komunistycznych. *)

L. 5698. — Rada adwokacka w Warszawie zakomunikowała Wydziałowi Izby następującą uchwałę Naczelnej Rady adwokackiej z daty Warszawa, 26. sierpnia 1926:

*) Por. w tym przedmiocie artykuły w „Głosie Praawa“ Nr. 17—20 (wrzesień-paździer.) 1925 str. 386 n., Nr. 21—22 (listopad) 1925 str. 440 n. oraz Nr. 3 (marzec) 1926 str. 125 n. — Powyższą uchwałę N. R. A. powitać należy w punkcie 1 jako objaw rozumnej refleksji — zaprawdę bardzo dziś utrudnionej wśród ogólnego niemal rozwydrzenia pseudopatrjotycznego. Za to punkty 2 i 3 nasuwać muszą silne wątpliwości: jeśli już wolno adwokatowi bronić komunistę, to jakże może on wywiązać się z zadania, skoro musi według tej uchwały liczyć się z tem, iż wszelka próba wytłumaczenia

Naczelna Rada adwokacka postanowiła:

1. Uchwałę Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6. marca 1926 roku w sprawie obron z wyboru oskarżonych o należenie do partji komunistycznej znieść w drodze nadzoru z powodu obrazy art. 24 i 31 dekretu o statucie tymczasowym Palestry Państwa Polskiego;

2. wyjaśnić, że przy wnoszeniu obron w sprawach osób, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej, niedopuszczalne są ze strony obrońcy usprawiedliwianie, a tembardziej gloryfikacja zasad komunizmu, jak również niedopuszczalne jest pobieranie przez adwokata honorarjum od osób i organizacyj, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie finansowania ich przez Trzecią Międzynarodówkę;

3. polecić Radom adwokackim rozciągnąć baczną kontrolę nad stosowaniem się adwokatów do zasad ustalonych w p. 2-im uchwały niniejszej.

III. W sprawie inseratów czyniących wrażenie reklamy.

L. 6091. — Wydział Izby powziął na posiedzeniu 14. września 1926 z powodu kilku wypadków tego rodzaju — uchwałę, iż zamieszczanie w prasie codziennej przez członków stanu adwokackiego ogłoszeń „o powrocie ż wywczasów ferjalnych“, połączonych zwłaszcza z wymienieniem bliższego adresu, numeru telefonu i t. p., jako mogących wywołać wrażenie niestosownej reklamy, jest z punktu widzenia godności i powagi stanu adwokackiego niedopuszczalne.

IV. W przedmiocie skarg o kwoty drobne.

L. 7580/26 i 4530/25. — Na zapytanie Naczelnictwa jednego z Sądów powiatowych, oznajmił temuż Wydział Izby treść swej uchwały z 22. września 1925 L. 4530/25 wyrażającej przekonanie, że „wnoszenie przez adwokatów w celach zarobkowych skargę o drobne kwoty (kilkuzłotowe), zwłaszcza mandatowych i upominawczych, może stanowić istotę wykroczenia dyscyplinarnego przeciw godności stanu“.

V. Otwarcie czytelni i bibljoteki w Izbie Adwokatów.

Z dniem 1. grudnia b. r. otwarto przy Izbie Adwokatów we Lwowie ul. Grodzickich 1, czytelnię czasopism prawniczych jakoteż bibljotekę dla adwokatów i kandydatów adwokatury. Czytelnia otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedzieli i soboty od godziny 4—8 popołudniu. Książki będą wypożyczane na warunkach regulaminu.

---

czynu zarzuconego oskarżonemu — wytłumaczenia go światopoglądem oskarżonego — może być obrońcy poczytaną jako „usprawiedliwianie i gloryfikacja zasad komunizmu“? Zapewniamy, że nic wspólnego z komunizmem nie mamy — zapewniamy, by nam nie wzięto za złe, gdy pozwolimy sobie W. Szan. Naczelnej Radzie Adwokackiej przypomnieć, że komunizm, bądź jak bądź, jest — światopoglądem i to podobno mającym takich protoplastów jak Chrystus i Platon. Cóż więc ten punkt 2 ma znaczyć? Poco ten ucisk sumienia obrończego ze strony naczelnej władzy samorządu adwokatury? — *Przyp. Red.*

Z nadesłanych książek i czasopism.

— **Dr. Ernst Lohsing: Oesterreichisches Anwaltsrecht. Ein Kommentar.** — Graz 1925, Ulrich Mosers Buchhandlung (I. Meyerhoff). Str. 539.

(L.) Praca naukowa i publicystyczna nad zagadnieniami adwokatury wykazuje w ubiegłych kilkunastu latach znamienne ożywienie. Objaw ten pozostaje w związku przyczynowym nietylko z ogólnym rozwojem piśmiennictwa, z poszukiwaniem nowych orjentacyj w dziedzinie teorji i praktyki prawa, z powstawaniem nowych warunków bytu, nowego prawa i nowego układu sił społecznych w następstwie przewrotów polityczno-państwowych, lecz także — i to może głównie — w związku przyczynowym z przesileniem bytu materjalnego, jakie przeżywa adwokatura od własnego wnętrza, w całej niemal Europie, a podobno nawet i na drugiej półkuli.

Każda też książka dotycząca adwokatury, choćby to był najsuchszy komentarz, przywodzi nam na myśl przedewszystkiem tę tragedję adwokatury wolnej t. j. nieurzędowej i na wolnem współzawodnictwie opartej, więc także ta książka Dra Lohsinga wciąga nas — prawie mimowoli — w krąg tego niesłychanie złożonego, zawiłego i trudnego zagadnienia, jakie wyraża dylemat: adwokatura w złotej niewoli czy adwokatura wolna w niedoli?... W samej rzeczy omawiana książka jest prawidłowym, z wielką gruntownością opracowanym komentarzem do austr. ordynacji adwok. z r. 1868 i do austr. adw. statutu dyscypl. z r. 1872 z uwzględnieniem oczywiście tego ich brzmienia, jakie nadano im w republice austr. z mocy dwóch nowel z 6. lutego 1919, z których jedna do statutu dysc. (Nr. 93 austr. Dz. u.) powołała m. i. do życia mieszane z sędziów i adwokatów senaty dyscyplinarne II. instancji przy Sądzie Najw., a druga (Nr. 95 austr. Dz. u.) zreformowała oprócz tytułu adwokackiego na „Rechtsanwalt — Rechtsanwaltanwärter), nadto też pewne wymogi wpisu na listę adwok. i aplikantów (w szczeg. wymóg godności zaufania!), rotę przysięgi adw. etc.

Dzieło to Dra Lohsinga — jednego z wybitnych adwokatów wiedeńskich — jest może pierwszym, naukowo opracowanym komentarzem do austr. ordynacji adwok. i statutu dysc. Autor spożytkowuje przytem całą dotychczas ogłoszoną w Austrji przedmiotową judykaturę, zwłaszcza z zakresu prawa dyscyplinarnego, objaśnia zaś każdy przepis w sposób nader wnikliwy i pouczający, w końcu zaś podaje regulaminy Izb adw. wiedeńskiej i styryjskiej, oraz Wydziałów i Rad dysc. tychże Izb, a dokładny rejestr alfabetyczny obok spisu rzeczy ułatwia użytek cennej książki.

— **Przemysław Dąbkowski: Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce.** Z 2 rycinami. Nakładem Red. Pamiętnika histor.-prawnego pod redakcją Autora. Lwów, 1926 (ul. Mickiewicza 5 a).

(L.) Archiwalna ta praca znakomitego historyka prawa polskiego jest kontynuacją i rozwinięciem jego prac poprzednich w przedmiocie ksiąg sądowych i urzędników kancelaryjnych sądów ziemskich i grodzkich, których ogół zwano w dawnej Polsce „palestrą". (Por. też Nr. 17—20 Gł. Pr. z r. 1925 str. 413). Obecna praca zapoznaje nas jeszcze wielostronniej z ustrojem osobowym kancelaryj sądowych, a zarazem z zakresem działania poszczególnych stopni tych urzędników kancelaryjnych, którzy nie byli bynajmniej tak kategorycznie jak dzisiaj oddzieleni od urzędników sędziowskich, zwłaszcza, że jedni i drudzy pochodzili zazwyczaj ze stanu szlacheckiego, a nawet pierwsi byli niekiedy wybitnymi i wykształconymi jurystami. Autor omawia tedy funkcje tych urzędników, jak regenta, wiceregenta, susceptanta, inducentów, lektantów, kancelarzystów i i., dalej zaś chowanie, przepisywanie i rewizje ksiąg sądowych, powody niszczenia tychże i t. d., dodając na końcu szereg ordynacyj ustanowionych dla kancelaryj kilku sądów. I tę monografję cechuje mrówcza skrzętność badacza, tudzież jasny i zajmujący wykład, odtwarzający z charakterystycznych szczegółów, zajść i urządzeń, w sposób umiejętny daną epokę prawa.

— **Kazimierz Przybyłowski: Klauzula „rebus sic stantibus“ w rozwoju historycznym.** — Nakładem Red. Pamiętnika histor.-prawnego. Lwów 1926. Str. 94.

(L.) Rozprawa ta stanowi tło historyczne do drukującej się od kilku już kwartałów w „Przeglądzie prawa i administracji“ monografji tegoż Autora p. t. „Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania — renesans klauzuli „r. s. st.“ w dobie współczesnej“.

Klauzula będąca tematem tej prawdziwie naukowej i źródłowej pracy, jest niewątpliwie jednem z najbardziej pociągających zagadnień zarówno prawa pozytywnego jak i filozofji prawa, tkwi w niej bowiem idea celowości, zawisłości od warunków bytu, zmienności i rozwoju prawa. Nasze akty prawne — podabnie zresztą jak nasze ustawy — nawiązane są zawsze do pewnych zasadniczych „stanów rzeczy“, które stanowią ich założenie istotne, a wszelki wyłom lub zmiana w tem założeniu — o ile nie dały się przez działającego dostatecznie przewidzieć i wziąć w rachubę — pociągają za sobą zmianę znaczenia i skuteczności danego aktu prawnego. Skutkiem tego też stosunek prawny na takim akcie prawnym oparty, doznaje przeistoczenia — podobnie, jak ze zmianą warunków realnych zmienia się automatycznie sens dotyczącej ustawy, a ewentualnie dochodzi nawet do automatycznego wytrącenia ustawy z użytku i mocy prawa.

Myśl ta w epokach przewrotowych, jak nasza, uzmysławia się nam całem mnóstwem form przechodzenia stosunków prawnych, które trwały dotychczas w stanie „stałym“ — w stan „płynny“ lub nawet w „nirwanę“, w nicość — a przemiany te odbywają się wprost żywiołowo, bo niezależnie od woli stron, sprowadzając niejednokrotnie też katastrofy gospodarcze. Klauzula ta wyciska przeto najbardziej znamienne piętno na naszem współczesnem ustawodawstwie — a niemniej też na wymiarze sprawiedliwości, bo jest ona też najsilniejszym może bodźcem teorji t. zw. „wolnego poszukiwania prawa“.

Dociekając historycznej genezy tej — zazwyczaj tytko domniemywanej klauzuli, Autor pokazuje uam zarazem na tle całego szeregu dzieł słynnych prawników — tak cywilistów jak i kanonistów — oraz na tle historycznych aktów prawodawczych i judykatów, jakie fazy, losy i koleje klauzula i jej wykładnia przechodziła w toku wieków. Imponujące oczytanie młodego uczonego, sumienność naukowa i potoczystość stylu czynią z tej pracy w związku z monografją ogłoszoną w „Przeglądzie pr. i adm.“ nabytek naszej literatury prawniczej mający wartość nietylko aktualną, lecz trwałą i zasługujący zwłaszcza na rozpowszechnienie w przekładzie na jeden z wielkich języków europejskich.

— **Dr. E. v. Waldkirch: Das Völkerrecht** in seinem Grundzügen dargestellt. — Basel 1926. Verlag Helbing & Lichtenhahn.

(L.) Jestto zarys prawa narodów, przedstawiający jego całokształt aż po ostatni czas z pominięciem szczegółów drugorzędnych i balastu uwag podnóżnych, miast których znajdujemy na końcu książki oprócz skorowidza alfabetycznego także nader pożyteczne zestawienie najnowszych tudzież najcenniejszych dzieł o prawie narodów, zbiorów źródeł tego prawa i odnośnych czasopism. Książka ta (str. 420) napisana bardzo jasno i poglądowo, odda dobre przysługi studjującym oraz prawnikom praktycznym, którzy w kwestjach tego prawa częstokroć skomplikowanych, poszukują łatwej i zwięzłej orjentacji.

— **Taryfa opłat stemplowych** wprowadzonych ustawą z dnia 1. lipca 1926 Nr. 98 Dz. U. R. P. poz. 570. Opracowali i zestawili w porządku alfebetycznym Dr. Stanisław Krzemicki, adwokat i Dr. Władysław Szydłowski, st. radca Prokuratorji Gen. Rz. P. Nakładem Spółki wydawniczej **„Kodeks“** we Lwowie. Cena 1 zł. 60 gr., str. 66.

Autorowie ci współpracowali przy zaopinjowaniu projektu do ustawy stemplowej, są więc dokładnie obznajomieni ze wszystkiemi kwestjami prawnemi i wątpliwościami, które się wyłoniły w toku kodyfikacji. Na tej podstawie wydają ci sami autorowie obecnie drukujący się Kodeks stemplowy, który zawiera obszerny komentarz do tej ustawy stemplo-

wej oraz do przepisów o podatku od spadków i darowizn. Jako kwintesencja tego komentarza przedstawia się wydana obecnie książeczka, w której pod każdem hasłem można zaraz znaleźć pouczenie, czy i jaka należytość stemplowa od danego aktu prawnego się należy. Ponieważ sama ustawa jest dość trudna i zawiła i nawet prawnikowi czasem trudno się zorjentować, jaką opłatę ma zastosować i ponieważ z reguły sama strona zeznająca dokument prawny musi bez współudziału Władzy Skarbowej wymierzyć należytość stemplową, przeto taryfa powyższa oddaje publiczności znakomite usługi i przedstawia się jako b. cenny podręcznik informacyjny dla prawników, kupców i przemysłowców, którzy przy wielkim nawale interesów nie mają czasu na czytanie ustawy i potrzebnego do niej komentarza. Taryfa ta ma jeszcze tę zaletę i to ją odróżnia od taryfy wydanej przez Rosenkranza, że jest przystosowana do ustawodawstwa obowiązującego w Małopolsce i że cena jej jest bardzo przystępna.

Dr. S. W-g.

Z skrytki wolnych myśli.

Oskarzenie Ministrów.

Nieporządek i brud w domu przypisujemy gospodarzowi i gospodyni, a nie służbie. Za złe postępy uczniów w szkole publicznej winimy głównie nauczycieli. Niezdarność szeregowca w czasie musztry lub defilady składamy na komendanta oddziału, a niepowodzenie w bitwie nie na szturmujące w ogniu nieprzyjacielskim szeregi, lecz na wodza przesiadującego nad mapą sztabu jeneralnego.

Jak wytłumaczyć, iż tej samej słusznej i powszechnie uznawanej zasady i prawdy nie nauczyliśmy się jeszcze stosować do naszych Ministrów, gdy chodzi o odpowiedzialność za złe — marnie złe — fatalnie złe postępy naszego pożycia społecznego i prawnego?

Jeśli jest prawdą — co napisała niedawno znana działaczka społeczna Stefania Sempołowska do Marszałka Piłsudskiego — że w Polsce od 1. czerwca 1925 r. do 1. czerwca 1926 r. Sądy osądziły 2.431 osób oskarzonych tylko o przestępstwa polityczne i w tymsamym okresie aresztowano nowych 6.757 osób — to eo ipso w ciągu jednego roku 9.188 osób otrzymało rzec można „dwóję“ z zachowania się obywatelskiego lub obyczajowego. — Czy za te tysiączne zastępy dwójaków w Państwie, nie odpowiadają głównie ci, co tem Państwem rządzą i komenderują?

Aresztantów 9.188 — to całe miasto! A z roku na rok po 9.188 aresztantów — to niebawem miasto stołeczne!... Proponuję założenie miasta aresztantów polskich, które stanowiłoby odrębną kurję wyborczą, a posłowie i senatorowie z tej kurji niechajby zasiadali w naszym parlamencie z kajdankami na dłoniach pod eskortą posterunkowych i bez prawa zabierania głosu. Jako nieme oskarżenie Ministrów — rządzących Polską Wyzwoloną.

Lex.